# TEMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Kwiecień 2014 r.
Nr (77) 2



**Przesyłki** z problemami

**Atrakcyjne kuluary** – konkurs rozwiązany

**Umowa** agencyjna

**Dochodzenie** roszczeń transgranicznych

Byliśmy jak **Bonnie i Clyde**

**Chcę robić teatr** dla ludzi wykształconych – wywiad z Tadeuszem Słobodziankiem

Z notatnika J. Bralczyka **Amnestia**


# Nowości w odpowiedzialności...

Fot. Grzegorz Sobczak

Tanecznym krokiem w Nowy Rok
**relacja z Balu Radcy Prawnego**

Czytaj na stronie 12

**Marek Kulczyński**, laureat nagrody Kryształowe Serce Radcy Prawnego

Czytaj na stronie 16

**OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH**
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71)
faks 22 862 41 73

**www.oirpwarszawa.pl**
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa
nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001
BIURO CZYNNE
poniedziałek–piątek 9.00–17.00

**W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:**

**DZIEKAN RADY OIRP**
Włodzimierz Chróścik
wtorki w godz. 16.00–18.00

**WICEDZIEKANI**
Ireneusz Dobrowolski
wtorki w godz. 16.30–17.30

Arkadiusz Koper
wtorki w godz. 16.00–18.00

Gerard Madejski
czwartki w godz. 16.00–17.00

**SEKRETARZ**
Jolanta Karpińska
wtorki w godz. 16.30–18.30

**SKARBNIK**
Adam Król
wtorki w godz. 17.30–18.30

**CZŁONEK PREZYDIUM**
Kinga Wójcicka-Pogorzelec
środy w godz. 9.00–10.00

Tomasz Osiński
wtorki w godz. 16.30–17.30

Spotkania z członkami Prezydium po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu z sekretariatem Biura Rady OIRP
tel. 22 862 41 69 (do 71)

**PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI**
Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka
wtorki w godz. 16.00–18.00

**RZECZNIK DYSCYPLINARNY**
dr Tomasz Niedziński
poniedziałki w godz. 10.00–12.00

**DYŻUR MEDIATORA W BIURZE OIRP**
pl. Konstytucji 5
pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 16.00–18.00

**TEMIDIUM** 2 (77), Kwiecień 2014 r.
Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych
Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci radcowscy w Warszawie
Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 9500 egz.
ISSN 1429-46-13

**WYDAWCA**
Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

**REDAKCJA:**
Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktorzy prowadzący:
Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:
Albert Stawiszyński, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Kinga Pisarczyk
Skład Prawa i Praktyki: Duo Studio

Marketing i reklama: Anna Andruczyk
tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl
Anna Fieducik, tel. 609 066 619
e-mail:fieducik.a@ oirpwarszawa.pl

**ADRES REDAKCJI:**
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01–014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl
Druk: Duo Studio

*Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i radości, samych słonecznych dni oraz sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.*

*Redakcja Temidium*

# W numerze

**Przegląd prasy** ... 4

## Temat numeru

Nowości w odpowiedzialności... ... 5
Konkurs w Temidium ... 8

## Aktualności

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie pomaga obywatelom Ukrainy ... 9
Tanecznym krokiem w Nowy Rok... ... 12
Aplikanci też mieli bal... ... 15
Mecenas o kryształowym sercu ... 16
Przesyłki na nowych zasadach ... 18
Trzy nowe zespoły strategiczne Rady OIRP ... 20

### INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA

Nowy sezon w Lex Gallery ... 22
Spotkanie z prawnikami z zagranicy ... 26
Atrakcyjne kuluary, konkurs rozwiązany ... 27
AIJA – Szansa na rozwój kontaktów z prawnikami z innych jurysdykcji ... 28
To coś więcej niż sport... ... 30

## Prawo i Praktyka

### PROCEDURA CYWILNA

Zażalenie do Sądu Najwyższego na wyrok uchylający orzeczenie i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania ... 31
Odpowiedzialność cywilna biegłego sądowego ... 37

### PRAWO CYWILNE

Umowa agencyjna – wybrane aktualne orzecznictwo ... 42

### ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych – nowe zasady udziału podwykonawców w realizacji zamówienia publicznego ... 48

### PRAWO KRAJÓW UE

Dochodzenie roszczeń o charakterze transgranicznym powstałych na obszarze Unii Europejskiej ... 54

## Rozmaitości

### NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Byliśmy jak Bonnie i Clyde ... 59
Temida pije czarną kawę, czyli takie rzeczy tylko w „Paragrafie” ... 66
Teatr Dramatyczny partnerem OIRP Warszawa ... 68
Chcę robić teatr dla ludzi wykształconych – mówi Tadeusz Słobodzianek dyrektor Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy ... 69
Szukamy autora ... 71

### PODRÓŻE

Flashpacking w Indonezji ... 74

### MODA

Moda na elegancję ... 80

### Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Amnestia ... 86

## FELIETON DZIEKANA

**Włodzimierz Chróścik** Dziekan Rady OIRP w Warszawie

# Nowe spojrzenie

Nasz samorząd nieustannie ewoluuje. Za tym zmianami musi także podążać zmiana stylu kierowania Izbą. Nie muszę nikomu z czytelników przypominać, że Izba warszawska to największa lokalna struktura nie tylko naszego samorządu, ale również wśród pozostałych profesjonalnych organizacji prawniczych. Niesie to za sobą ogromne wyzwania.

Kiedy obejmowałem funkcję dziekana, obiecałem sobie, lecz także moim współpracownikom oraz Koleżankom i Kolegom radcom prawnym, którzy obdarzyli prezentowany przeze mnie program zaufaniem, że będę konsekwentnie dążył do wprowadzenia zupełnie innej pragmatyki funkcjonowania naszej Izby. Pragmatyki, która skupia się na konkretnym działaniu, a nie tylko na tworzeniu uchwał, odezw, regulaminów, które tak naprawdę w większości nic nowego nie wnoszą do naszego życia zawodowego.

Podam przykład z ostatnich dni: sprawa zmiany operatora przesyłek pocztowych. Kwestia – tu każdy chyba się zgodzi – dla radców prawnych niezwykle istotna. Zostaliśmy wprost zasypani różnymi uchwałami piętnującymi niedostatki nowego systemu. Poszczególne organy samorządów wydały z siebie opinie i...? I jak zwykle nic! My dla odmiany przystąpiliśmy do konkretnych rozmów z nowym operatorem. Stworzyliśmy specjalny adres e-mail, na który radcy prawni mogą zgłaszać swoje zastrzeżenia. Dostaliśmy przy tym wiele listów z uwagami naszych Koleżanek i Kolegów, które natychmiast przesyłaliśmy do firmy pocztowej. Ta zaś rozwiązywała na bieżąco sygnalizowane problemy. Potem otrzymaliśmy podziękowania od radców prawnych, którym realnie pomogliśmy w wykonywaniu ich zawodu.

Uchwały, stanowiska są oczywiście potrzebne – jest to ważna część praktyki naszego życia samorządowego. Za nimi jednak winny podążać działania, które mają służyć nam wszystkim – tysiącom radców prawnych i aplikantów.

Przykład kolejny – kwestia wydarzeń na Ukrainie. Dostrzegliśmy potrzebę wsparcia obywateli tego, przeżywającego ogromny kryzys, kraju. Pierwsi w Polsce przygotowaliśmy system pomocy pro bono dla obywateli Ukrainy. Dołożyliśmy do niego wszelkich starań – sprawa jest bowiem przecież prestiżowa dla naszego zawodu i samorządu. Potwierdzeniem tego faktu jest objęcie programu patronatem przez Prezydenta RP Pana Bronisława Komorowskiego. I znowu inni podejmują uchwały, my zaś działamy.

Chciałbym, aby słowa „praktyczna pomoc”, „skuteczność”, „aktywność” kojarzyły się z naszą Izbą wszystkim radcom prawnym wykonującym swój zawód na terenie OIRP w Warszawie. W trakcie wyborów często powtarzałem, że to samorząd jest dla radców prawnych – nigdy na odwrót. Stąd też uważam, że pragmatyka pracy organów samorządu skupiona na praktycznych działaniach jest dla nas wszystkich najważniejsza.

# Przegląd **prasy**

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 05.02.2014 r.

## Stachanowcy w togach

**(fragmenty felietonu Włodzimierza Chróścika dziekana OIRP w Warszawie)**

***Od pewnego czasu nurtuje mnie trudne pytanie: „ile spraw może prowadzić profesjonalny prawnik?" Absurdalne? Być może. Przecież marzeniem każdego z nas jest mieć jak najwięcej klientów. Doskonale także wiemy, jak trudny jest dzisiaj rodzimy rynek usług prawnych.***

(…) Pokuśmy się jednak o pewną intelektualną grę. (…) odpowiedzmy sobie, ilu klientom każdy z nas, indywidualnie, osobiście i profesjonalnie może pomóc w ciągu roku? Stu? Dwustu? Trzystu? Trzystu to już dwadzieścia pięć spraw w miesiącu. Idźmy dalej: pięciuset! To już niemal półtora klienta dziennie, zakładając, że pracujemy w soboty, niedziele, święta i na słowo „urlop" nasza rodzina wpada w rozszalałą radość. Tu już jest niezwykle blisko rekordów znanych z historii Aleksieja Stachanowa czy też naszego rodaka Wincentego Pstrowskiego. Niemożliwe...? A jednak!

W ostatnich dniach przeczytałem informację o ilości spraw przypadających na jednego sędziego rocznie w (nazwy nie wymienię) sądzie okręgowym w jednym ze średniej wielkości miast wojewódzkich. I? Ktoś zgadnie, w ilu sprawach orzekał miejscowy rekordzista? W 2351... Wychodzi miesięcznie, jak życzliwie podano z uwzględnieniem urlopu pana sędziego, 239 spraw. Niemożliwe? Możliwe...

To już nie jest problem przeciążonych ponad miarę sędziów. To nie jest problem poszczególnych sądów. To jest problem nas wszystkich. Tu są potrzebne głębokie, systemowe i strukturalne zmiany. (…) A przecież sędziowie mają również inne obowiązki. Stachanow się kłania... Tyle tylko, że wtedy był inny czas, inny system i zamówienie od ludu na czynowników.

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 17.02.2014 r.

## Egzaminy radców dobrze ocenione

***Zdaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego zarzuty dotyczące oceniania egzaminów są niezasadne. Potwierdził to w dwóch orzeczeniach.***

W pierwszej sprawie skarżący kwestionował rzetelność ocen otrzymanych na egzaminie radcowskim w 2009 r. Zarówno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, jak i NSA przyznały mu rację. Nie zakończyło to jednak sprawy. Ponownie trafiła do NSA. Skarżący twierdził, że stosowane przez sprawdzających kryteria nie były jasne. Brakowało uwzględnienia niezależności oceniania i myślenia. Komisja Egzaminacyjna II stopnia nie zastosowała się do wytycznych sądów wskazanych w wydanych wyrokach.

Tym razem jednak NSA zarzutów nie uwzględnił. Sędziowie uznali, że organ odwoławczy wzorowo wykonał skierowane do niego oceny prawne sądów.

Druga sprawa dotyczyła skargi Komisji Egzaminacyjnej II stopnia na orzeczenie WSA, który stwierdził, że organ odwoławczy dowolnie ocenił zebrany materiał dowodowy. Zdający kwestionował stosowane przez egzaminatorów kryteria. Jego zdaniem sprawdzający oparli swoją ocenę wyłącznie na wytycznych komisji. Te zaś zawierały błędy i nie uwzględniały innych prawidłowych rozwiązań.

NSA uchylił zaskarżony wyrok. Przesądził, że komisja prawidłowo uzasadniła swoją decyzję i wyraźnie wytknęła wszystkie usterki pracy aplikanta.

(…) Problem z ocenianiem prac aplikantów tkwi m.in. w tym, że ogólne wskazówki kierowane do sprawdzających są przez nich traktowane jako sztywne zalecenia. Likwidacja wytycznych stworzyłaby jednak pole do nadużyć – twierdzą zgodnie uczestnicy drugiego postępowania.

Sygn. akt II GSK 1957/12, II GSK 1929/12

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 19.02.2014 r.

## Milion polis na ochronę prawną

***Prawnicy, ubezpieczyciele i przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości chcą promować ubezpieczenia ochrony prawnej wśród Polaków. Od lat bowiem narzekają, że w naszym kraju są one mało popularne. Polisy, z których wynika prawo do skorzystania z pomocy prawnika w określonych sytuacjach, to ok. 0,4 proc. dumy ubezpieczeń majątkowych. To o wiele mniej niż u naszych zachodnich sąsiadów.***

– Dzięki upowszechnieniu ubezpieczeń ochrony prawnej zwiększyłaby się także ilość osób, które korzystają z porad prawnika – mówi Jerzy Kozdroń, wiceminister sprawiedliwości.

– Dlatego też chcemy zastanowić się wspólnie z przedstawicielami samorządów prawniczych i ubezpieczycieli, jak upowszechnić te ubezpieczenia. Tak, by za niewielką roczną kwotę można było liczyć na pomoc profesjonalisty – mówi wiceminister Kozdroń. Podkreśla, że chodzi głównie o sprawy wrażliwe społecznie, takie jak prawo pracy, ubezpieczeń społecznych czy też stłuczki komunikacyjne.

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 24.02.2014 r.

## Era inżynierii prawnej

***Specjalny system, stworzony przez prawników, inżynierów i informatyków, ma pomóc w przewidywaniu orzeczeń Sądu Najwyższego. Na taki pomysł wpadli prawnicy w USA. Brane są pod uwagę m.in. dane dotyczące wcześniejszych decyzji poszczególnych sędziów. Taki pomysł na innowacyjny biznes zaprezentowano podczas konferencji Reinvent Law NYC w Nowym Yorku.***

Jak podkreślają eksperci, w tym właśnie kierunku zaczyna się rozwijać branża. W związku z rosnącą liczbą prawników i kryzysem ekonomicznym, prawnicy poszukują innowacyjnych pomysłów na zarabianie.

# Temat numeru

## Nowości w odpowiedzialności...

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

Senat RP rozpoczął prace nad nowelizacją ustawy o radcach prawnych. Prace koncentrują się wokół problematyki zmiany zasad postępowania dyscyplinarnego.
Instytucja odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych jest jednym z najbardziej istotnych elementów praktyki samorządu zawodowego oraz wykonywania zawodu. Rozwiązanie to stanowi określoną w Konstytucji RP konsekwencję powierzenia samorządowi radców prawnych pieczy nad należytym wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony (art. 17 ust. 1 Konstytucji). Nie ulega wątpliwości, że efektywne wywiązywanie się przez organy samorządu z tej roli uzależnione jest od istnienia sprawnych procedur dyscyplinarnych. Nie bez znaczenia jest tu również silna pozycja organów dyscyplinarnych.
Podstawowe zmiany w projektowanej noweli (odnoszą się również do samorządu adwokackiego):
- nadanie rzecznikom dyscyplinarnym, Głównemu Rzecznikowi Dyscyplinarnemu statusu organów,
- określenie zadań poszczególnych rzeczników dyscyplinarnych na poziomie ustawowym,
- przesądzenie roli zastępców rzeczników dyscyplinarnych, w tym w zakresie przekazania z Krajowej Rady Radców Prawnych kompetencji do określania zasad ich działania oraz trybu i sposobu ich wyboru,
- wydłużenie kadencji organów dyscyplinarnych samorządu radców prawnych z 3 do 4 lat,
- usprawnienie doręczania korespondencji w toku postępowania dyscyplinarnego, w tym wprowadzenie tzw. doręczenia zastępczego,
- wydłużenie terminów przedawnienia deliktów dyscyplinarnych,
- modyfikację zasad sporządzania i doręczania uzasadnień orzeczeń

i postanowień kończących postępowanie dyscyplinarne,
• uregulowanie możliwości prowadzenia postępowania w przypadku nieusprawiedliwionego niestawiennictwa obwinionego,
• przesądzenie, że prawomocne orzeczenie w zakresie kary pieniężnej oraz kosztów postępowania stanowi tytuł egzekucyjny w rozumieniu art. 777 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeksu postępowania cywilnego.

Ponadto w projekcie przewiduje się wprowadzenie szeregu zmian ukierunkowanych na ujednolicenie postępowania dyscyplinarnego adwokatów oraz radców prawnych.

Na prośbę redakcji tę jakże istotną problematykę komentują i oceniają: Rzecznik Dyscyplinarny OIRP w Warszawie dr Tomasz Niedziński oraz radca prawny, członek Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego OIRP w Warszawie Andrzej Szmigiel.

*Dr Tomasz Niedziński:*

Przedstawiony projekt zmian ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych dotyczy głównie regulacji w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych i aplikantów radcowskich. Zmiany mają na celu usprawnienie prowadzenia postępowań dyscyplinarnych, a w konsekwencji szybsze rozstrzyganie o odpowiedzialności dyscyplinarnej członka samorządu zawodowego. Rzecznikowi Dyscyplinarnemu i Głównemu Rzecznikowi Dyscyplinarnemu nadano status organów, co wzmocni ich znaczenie i zapewni większą gwarancję obiektywizmu podejmowanych przez nich działań. Wydłużono kadencję organów samorządu z trzech do czterech lat, co umożliwi efektywniejsze i stabilniejsze funkcjonowanie organów, podejmowanie przez nich decyzji. Jednocześnie wpłynie pozytywnie na prowadzenie postępowań dyscyplinarnych, gdyż zapewni ciągłość postępowania i ujednolicenie rozstrzygnięć w postępowaniach dyscyplinarnych.
Spośród proponowanych zmian na aprobatę zasługuje regulacja dotycząca doręczania korespondencji w toku postępowania dyscyplinarnego.

W toczących się postępowaniach często występuje niemożność skutecznego doręczenia radcom prawnym zawiadomień o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego, wezwań do stawienia się w celu złożenia wyjaśnień. Brak możliwości doręczenia w miejscu zamieszkania radcy prawnego powoduje przewlekłość postępowań. Wprowadzenie dodatkowego sposobu doręczeń polegającego na doręczaniu radcom prawnym wezwań i innych pism pod adres, wskazanego przez nich właściwej radzie, miejsca wykonywania zawodu jest jak najbardziej zasadne. Unormowanie wpłynie na usprawnienie i ekonomikę postępowania, możliwość rozstrzygania spraw merytorycznie, a nie doprowadzanie do sytuacji braku możliwości rozstrzygnięcia merytorycznego z powodu przedawnienia karalności czynu.

Słusznym rozwiązaniem jest wprowadzenie możliwości prowadzenia postępowania w przypadku nieusprawiedliwionego niestawiennictwa radcy prawnego. Niestawiennictwo radcy prawnego nie będzie tamowało prowadzenia postępowania czy przeprowadzenia czynności w sprawie. Radca prawny będzie mógł wnosić o odroczenie lub przerwanie posiedzenia lub rozprawy czy nieprzeprowadzanie czynności, o ile należycie usprawiedliwi swoją nieobecność.

Wydłużony został termin przedawnienia przypadków nadużycia wolności słowa stanowiących zniewagę lub zniesławienie ściganych z oskarżenia prywatnego z sześciu miesięcy do roku. Natomiast w razie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przed upływem powyższego terminu to karalność przewinienia dyscyplinarnego ustaje, jeżeli od czasu popełnienia upłynęły 3 lata, a nie dwa, jak poprzednio. Zmiana ta spowoduje realną możliwość oceny zachowania radcy prawnego pod kątem odpowiedzialności dyscyplinarnej. Poprzednie terminy często były za krótkie dla przeprowadzenia postępowania i wydania rozstrzygnięcia.

Środkiem, który usprawni przeprowadzenie czynności w toku postępowania dyscyplinarnego jest kara za nieusprawiedliwione niestawiennictwo, odmowę zeznań. Projekt ustawy wprowadza możliwość karania za nieusprawiedliwione niestawiennictwo, odmowę zeznań świadka lub biegłego na wniosek sądu dyscyplinarnego lub rzecznika przez sąd rejonowy właściwy według miejsca zamieszkania świadka lub biegłego. Wprowadza również możliwość przymusowego sprowadzenia świadka na podstawie zarządzenia właściwego sądu rejonowego na wniosek sądu dyscyplinarnego lub rzecznika dyscyplinarnego.

Projekt ustawy wprowadza także właściwe rozwiązanie w zakresie egzekucji zasądzonych orzeczeniem sądów dyscyplinarnych kar pieniężnych oraz kosztów postępowania. Jednoznacznie wskazano, że prawomocne orzeczenie w zakresie kary pieniężnej oraz kosztów postępowania stanowi tytuł egzekucyjny w rozumieniu art. 777 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego i po nadaniu mu klauzuli wykonalności przez sąd rejonowy właściwy ze względu na siedzibę sądu dyscyplinarnego, który wydał to orzeczenie, podlega wykonaniu w drodze egzekucji prowadzonej w trybie tej ustawy. Rozwiązanie to spowoduje realną możliwość wyegzekwowania należności, odczucie dolegliwości kary, a wyeliminuje „iluzję" karania radców prawnych w sytuacji braku możliwości wyegzekwowania kary pieniężnej czy kosztów postępowania.
Projekt ustawy modyfikuje katalog kar dyscyplinarnych i wprowadza obok kary dyscyplinarnej środki karne, tj. możność orzeczenia dodatkowo obowiązku przeproszenia pokrzywdzonego i podania treści orzeczenia do publicznej wiadomości.

W zakresie katalogu kar dyscyplinarnych wyeliminowano karę nagany z ostrzeżeniem i zastąpiono ją karą nagany. Wprowadzono także w stosunku do aplikantów radcowskich karę zawieszenia w prawach aplikanta na czas od jednego roku do trzech lat.

Takie rozwiązania dają możliwość dostosowania kary odpowiednio do wagi przewinienia dyscyplinarnego.

Zasadną zmianą jest zwiększenie wymiaru kary pieniężnej, którą będzie można orzec w granicach od półtorakrotności do dwunastokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w dacie popełnienia przewinienia dyscyplinarnego. Podwyższenie granic wymiaru kary pieniężnej spowoduje, że kara ta rzeczywiście będzie miała funkcję represyjną, a radca prawny odczuje dotkliwość kary. Zmianą, która budzi wątpliwości i zastrzeżenia jest wprowadzenie możliwości tymczasowego zawieszenia w czynnościach zawodowych radcy prawnego lub aplikanta radcowskiego, przeciwko któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne lub karne. Pomimo że możliwość ta jest ograniczona do szczególnie uzasadnionych okoliczności sprawy, narusza to zasadę domniemania niewinności i swobody wykonywania zawodu i prowadzenia działalności gospodarczej. Skutki takiego rozwiązania są daleko idące. Radca prawny z powodu zawieszenia w czynnościach nawet tymczasowo zostaje wyeliminowany z zawodu na określony czas, co może spowodować negatywne konsekwencje zarówno w życiu zawodowym jak i prywatnym radcy prawnego,

zanim zostanie prawomocnie ukarany, o ile zostanie ukarany.

Jeszcze dalej idącym środkiem, dość rygorystycznym, jest orzekanie o tymczasowym zawieszeniu w czynnościach zawodowych radcy prawnego lub aplikanta radcowskiego, w stosunku do którego zastosowano tymczasowe aresztowanie. Sąd dyscyplinarny orzeka obligatoryjnie o zawieszeniu w czynnościach zawodowych radcy prawnego lub aplikanta radcowskiego w momencie powzięcia wiadomości o tymczasowym aresztowaniu. Nie pozostawiono więc swobody sądowi dyscyplinarnemu w zbadaniu słuszności bądź niesłuszności stosowania tymczasowego zawieszenia w wykonywaniu czynności zawodowych.

Ogólnie projektowane zmiany należy ocenić pozytywnie, gdyż uwzględniają one praktyczne problemy, które pojawiały się w dotychczas prowadzonych postępowaniach dyscyplinarnych.

***Andrzej Szmigiel:***

Odnosząc się do projektu nowelizacji przepisów ustawy o radcach prawnych regulujących odpowiedzialność dyscyplinarną, należy w pierwszej kolejności podkreślić, iż wychodzi on naprzeciw potrzebom wynikającym ze wzrostu liczebności członków korporacji radcowskiej, a co za tym idzie, wynikającym ze zwiększenia się ilości postępowań dyscyplinarnych (liczba radców prawnych wzrosła na przestrzeni lat 2007-2012 z 18.953 do 27.054, zaś ilość postępowań dyscyplinarnych w roku 2007 wynosiła 527, podczas gdy w roku 2012 toczyło się takich postępowań już 1.674). Z drugiej zaś strony projekt rozwiązuje szereg problemów i luk prawnych, z którymi na przestrzeni lat borykały się sądy dyscyplinarne. Znakomita większość projektowanych zmian jest na tyle istotna, że w zasadzie warto byłoby przywołać i omówić je in extenso. Mając jednak na względzie ograniczone ramy niniejszej publikacji, przywołane zostanie tylko kilka z nich. Powyższe powinno jednak doskonale zobrazować kierunek proponowanych zmian.

Po pierwsze, warto zwrócić uwagę na fakt uporządkowania przez twórców projektu i rozwinięcia katalogu sankcji dyscyplinarnych. Tytułem przykładu wskazać należy, iż zgodnie z projektem sąd dyscyplinarny będzie dysponował takimi środkami prawnymi jak podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości czy też nakazanie ukaranemu radcy prawnemu przeproszenia pokrzywdzonego w formie adekwatnej do czynu i okoliczności jego popełnienia. Uwypuklenia wymaga także projektowana zmiana mająca polegać na czasowym pozbawieniu radcy prawnego, ukaranego surowszą niż upomnienie – tj. ukaranego surowszą niż najlżejsza – karą dyscyplinarną biernego prawa wyborczego (choć proponowany automatyzm w tym względzie może budzić zastrzeżenia).

Na szczególną uwagę zasługuje propozycja wprowadzenia do ustawy instytucji tymczasowego zawieszenia w czynnościach zawodowych. W dotychczasowej praktyce zdarzały się przypadki nieuczciwych radców prawnych dopuszczających się tak drastycznych (dyskwalifikujących) czynów jak przerabianie dokumentów czy defraudacja powierzonych im środków pieniężnych. Co więcej, niejednokrotnie działali oni w warunkach recydywy bądź ciągu czynów. Doprowadzenie do ukarania takiego radcy prawnego karą pozbawiania prawa do wykonywania zawodu to proces wieloletni (mając na względzie wszystkie fazy postępowania dyscyplinarnego, na podjęciu uchwały o skreśleniu z listy radców prawnych skończywszy). Obecnie w całym toku tego procesu sąd dyscyplinarny nie dysponuje środkami mogącymi wyeliminować takiego radcę prawnego z możliwości świadczenia usług prawnych pod szyldem korporacji radcowskiej. Konieczność i waga wprowadzenia instytucji tymczasowego zawieszenia w czynnościach zawodowych jest zatem oczywista.

Wiele problemów w skutecznym przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego wynika obecnie z braku właściwych regulacji w zakresie zasad doręczania pism w toku postępowania dyscyplinarnego, skutków niestawiennictwa obwinionego radcy prawnego lub jego obrońcy czy też zasad usprawiedliwiania takiego niestawiennictwa. Projekt wychodzi naprzeciw potrzebom w tym zakresie, wprowadzając w szczególności możliwość doręczeń za pośrednictwem poczty elektronicznej czy też przesądzając o skuteczności doręczeń na adres wskazany radzie właściwej okręgowej izby radców prawnych.

Obecnie sądy dyscyplinarne nie mają także skutecznych środków prawnych, za pomocą których mogłyby wyegzekwować stawiennictwo wzywanych świadków. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak wiele problemów w praktyce sprawia brak takich środków. Tymczasem, omawiany projekt zawiera propozycję przepisów, które – z pomocą sądów rejonowych – umożliwiłyby nakładanie kar na świadków odmawiających stawiennictwa lub złożenia zeznań oraz które umożliwiłyby zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym środka w postaci przymusowego sprowadzenia.

Na szczególną uwagę zasługuje także propozycja uregulowania w ustawie, że prawomocne orzeczenie sądu dyscyplinarnego w zakresie kary pieniężnej oraz kosztów postępowania stanowić będzie tytuł egzekucyjny w rozumieniu art. 777 Kodeksu postępowania cywilnego. Obecnie bardzo wielu problemów dostarcza bowiem egzekucja orzeczeń sądów dyscyplinarnych w powyższym zakresie czy raczej po prostu jej brak. Wobec nieuregulowania kwestii wykonania orzeczeń sądów dyscyplinarnych w powyższym zakresie pozostają one w praktyce nieegzekwowalne. O pilności usunięcia tej luki w ustawie nie trzeba chyba zatem nikogo przekonywać.

Za wysoce uzasadnioną należy uznać także propozycję, polegającą na możliwości skreślenia radcy prawnego z listy radców prawnych w związku z czynem popełnionym przed wpisem na listę, jeśli czyn ten nie był znany radzie w chwili wpisu, a stanowiłby przeszkodę do wpisu. W ten sposób wyeliminowana zostałaby ewidentna luka w obecnych uregulowaniach.

Poza tym na uwagę zasługują takie propozycje zawarte w projekcie, jak wydłużenie terminów przedawnienia co do niektórych kategorii czynów (związanych z przekroczeniem granic wolności słowa) czy też umożliwienie stosowania w postępowaniu dyscyplinarnym ogólnych rozdziałów Kodeksu karnego. Powyższe pozwoli na przykład na zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym instytucji wyłączających odpowiedzialność radcy prawnego w razie działania w obronie koniecznej lub w stanie wyższej konieczności.

Reasumując, wprowadzenie projektowanych zmian z całą pewnością przyśpieszy wszystkie fazy postępowania dyscyplinarnego (począwszy od fazy dochodzenia, poprzez postępowanie przed sądem dyscyplinarnym, a na etapie wykonawczym skończywszy). Z uwagi na powyższe, jak również w związku z wprowadzeniem do ustawy o radcach prawnych szeregu instytucji nieznanych dotychczas postępowaniu dyscyplinarnemu, z całą pewnością zwiększeniu ulegnie jakość orzecznictwa, jego efektywność oraz przystosowanie do realiów systemu prawnego i obrotu. W konsekwencji powyższe powinno skutkować polepszeniem się wizerunku i prestiżu grupy zawodowej radców prawnych.

# XXXI EDYCJA KONKURSU
## Poznaj prawo w dobry sposób

Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 16 maja 2014 r. pod adresem e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01–014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

### Pytanie 1

**W razie skazania oskarżonego na karę ograniczenia wolności zatarcie skazania następuje z mocy prawa z upływem:**

a) 2 lat od wykonania lub darowania kary albo od przedawnienia jej wykonania
b) 5 lat od wykonania lub darowania kary albo od przedawnienia jej wykonania
c) 6 lat od wykonania lub darowania kary albo od przedawnienia jej wykonania

### Pytanie 2

**Wierzyciel wspólnika spółki cywilnej w czasie trwania tej spółki:**

a) może żądać zaspokojenia z udziału tego wspólnika we wspólnym majątku wspólników oraz z udziału w poszczególnych składnikach tego majątku
b) nie może żądać zaspokojenia z udziału tego wspólnika we wspólnym majątku wspólników, ale może z udziału w poszczególnych składnikach tego majątku
c) nie może żądać zaspokojenia z jego udziału we wspólnym majątku wspólników ani z udziału w poszczególnych składnikach tego majątku

### Pytanie 3

**W zakresie odpowiedzialności majątkowej za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego odpowiedzialność autora, redaktora lub innej osoby, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, a także wydawcy:**

a) jest odpowiedzialnością ponoszoną i ndywidualnie przez każdą z tych osób
b) jest odpowiedzialnością solidarną
c) jest odpowiedzialnością subsydiarną

## **LAUREACI** XXX edycji konkursu

Fot. EM

**Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób" z Temidium nr 4 (75) 2013 rozstrzygnięty!** Na adres e-mail redakcji **Temidium** do 6 grudnia 2013 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – b, 2) – c, 3) – c.

**1. Karalność wykroczenia w przypadku, gdy od czasu jego popełnienia upłynął rok i w tym okresie wszczęto postępowanie, ustaje z upływem**
b) 2 lat od popełnienia czynu

**2. Zgodnie z Kodeksem spółek handlowych, jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej, zgody członkowi zarządu spółki z o.o. na uczestniczenie w innej konkurencyjnej osobie prawnej jako członek organu, udziela:**
c) organ uprawniony do powołania zarządu

**3. Radca prawny podczas i w związku z wykonywaniem czynności zawodowych korzysta z ochrony przysługującej:**
c) sędziemu i prokuratorowi

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do aplikantki II roku **Eweliny Wierzbickiej**, która zajęła I miejsce. II miejsce zajął **Rafał Wójcicki**, aplikant II roku. III miejsce przypadło w udziale aplikantce I roku **Joannie Krupie**. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się 17 grudnia br. w siedzibie Izby Warszawskiej.
Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, a wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

*Redakcja Temidium*

## **NAGRODY** w XXXI edycji konkursu

Nagroda za **I miejsce**

**Skutki sprzeczności umów obligacyjnych z prawem. W poszukiwaniu sankcji skutecznych i proporcjonalnych**
R. Trzaskowski, Warszawa 2013

*Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura*

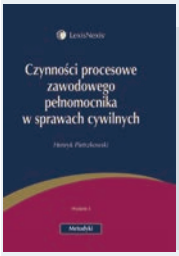


Nagroda za **II miejsce**

**Czynności procesowe zawodowego pełnomocnika w sprawach cywilnych,**
H. Pietrzykowski, Warszawa 2012

*Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura*

Nagroda za **III miejsce**

**Metodyka sporządzania umów gospodarczych**
A. Cempura, A. Kasolik, Warszawa 2013

*Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura*

# Aktualności

## Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie pomaga obywatelom Ukrainy

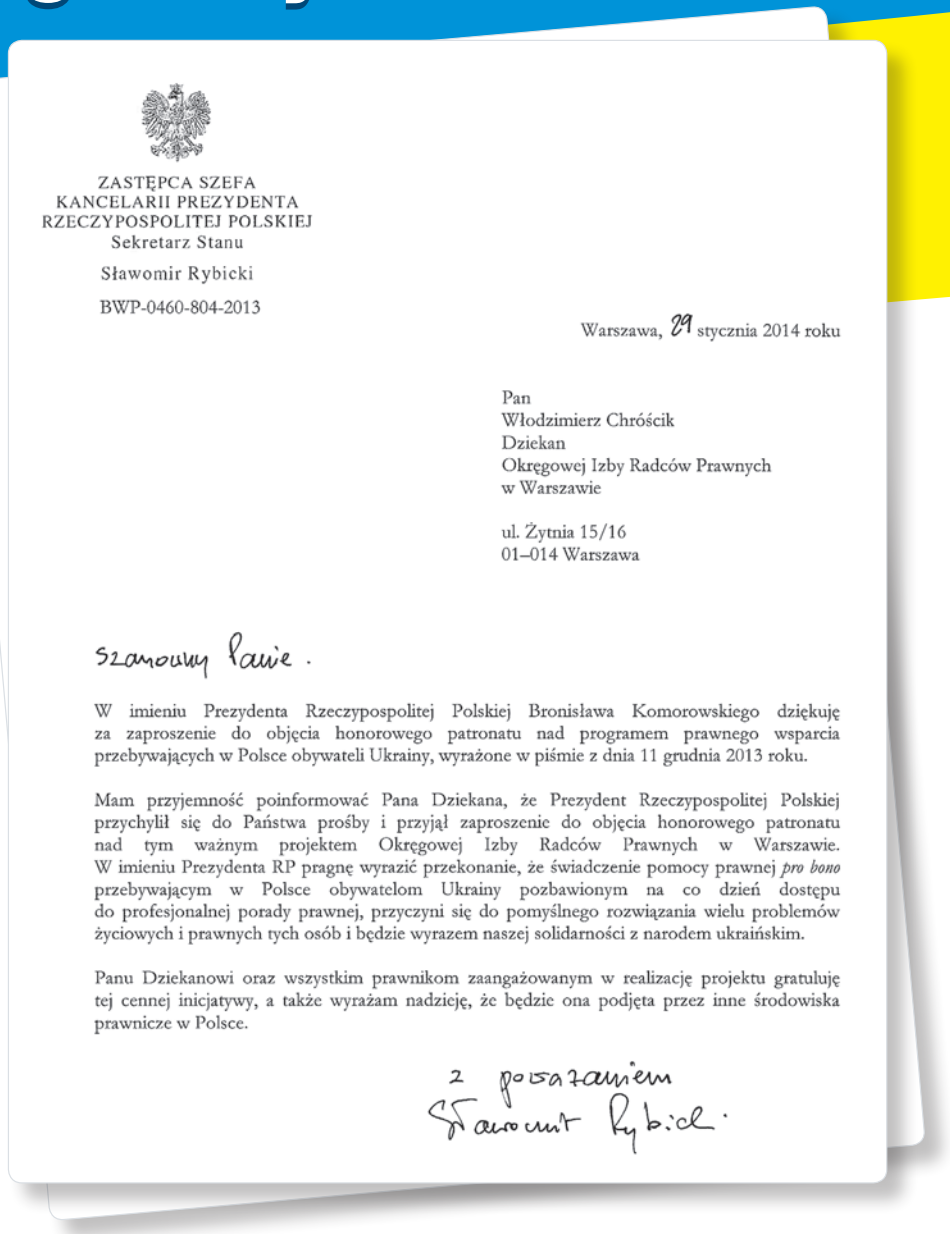

ZASTĘPCA SZEFA
KANCELARII PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Sekretarz Stanu
Sławomir Rybicki

BWP-0460-804-2013

Warszawa, 29 stycznia 2014 roku

Pan
Włodzimierz Chróścik
Dziekan
Okręgowej Izby Radców Prawnych
w Warszawie

ul. Żytnia 15/16
01–014 Warszawa

Szanowny Panie,

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego dziękuję za zaproszenie do objęcia honorowego patronatu nad programem prawnego wsparcia przebywających w Polsce obywateli Ukrainy, wyrażone w piśmie z dnia 11 grudnia 2013 roku.

Mam przyjemność poinformować Pana Dziekana, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przychylił się do Państwa prośby i przyjął zaproszenie do objęcia honorowego patronatu nad tym ważnym projektem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. W imieniu Prezydenta RP pragnę wyrazić przekonanie, że świadczenie pomocy prawnej *pro bono* przebywającym w Polsce obywatelom Ukrainy pozbawionym na co dzień dostępu do profesjonalnej porady prawnej, przyczyni się do pomyślnego rozwiązania wielu problemów życiowych i prawnych tych osób i będzie wyrazem naszej solidarności z narodem ukraińskim.

Panu Dziekanowi oraz wszystkim prawnikom zaangażowanym w realizację projektu gratuluję tej cennej inicjatywy, a także wyrażam nadzieję, że będzie ona podjęta przez inne środowiska prawnicze w Polsce.

Z poważaniem
Sławomir Rybicki

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

Program udzielania porad prawnych obywatelom Ukrainy organizowany przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie został objęty honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego.

W piśmie do Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chróścika sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Sławomir Rybicki napisał: „Mam przyjemność poinformować Pana Dziekana, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przychylił się do Państwa prośby i przyjął zaproszenie do objęcia honorowego

Fot. Borys Skrzyński

patronatu nad tym ważnym projektem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. W imieniu Prezydenta RP pragnę wyrazić przekonanie, że świadczenie pomocy prawnej *pro bono* przebywającym w Polsce obywatelom Ukrainy pozbawionym na co dzień dostępu do profesjonalnej porady prawnej przyczyni się do pomyślnego rozwiązania wielu problemów życiowych i prawnych tych osób i będzie wyrazem naszej solidarności z narodem ukraińskim".

Akcja została zapoczątkowana z inicjatywy Komisji Zagranicznej OIRP w Warszawie już w grudniu 2013 r. Do tej pory zgłosiło się po pomoc kilkudziesięciu obywateli Ukrainy, którym radcowie prawni udzielili bezpłatnych porad prawnych.

Warszawscy radcy prawni przyjmują obywateli Ukrainy w naszym biurze na Placu Konstytucji w Warszawie. Stworzyliśmy specjalną stronę internetową przeznaczoną dla obywateli Ukrainy. Udzielamy porad prawnych związanych przede wszystkim z kwestiami uchodźctwa, prawa pracy i pobytu tolerowanego. Należy przy tym zaznaczyć, że zajmujemy się wyłącznie kwestiami związanymi z napiętą sytuacją polityczną w tym kraju i pomocą profesjonalnych prawników osobom, które w jej wyniku czują się zagrożone ze strony tamtejszych władz. Z OIRP Warszawa współdziała również Urząd ds. Cudzoziemców. Dzięki wsparciu głowy państwa zasięg akcji został rozszerzony na kolejne izby radcowskie. Do tej pory konkretne deklaracje wsparcia dla programu przyszły ze strony okręgowych izb radcowskich: gdańskiej, kieleckiej, łódzkiej, olsztyńskiej, poznańskiej i szczecińskiej. W ten sposób program zainicjowany przez OIRP w Warszawie staje się akcją ogólnopolską.

„Okazanie solidarności oraz pomoc narodowi ukraińskiemu w tych trudnych chwilach było naszym obowiązkiem. Tym samym wyraziliśmy również nasz stanowczy sprzeciw wobec drastycznego łamania praw człowieka, którego byliśmy w tym kraju świadkami. Podkreślę przy tym, że pierwszy raz w naszej historii uzyskano wsparcie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego dla projektu realizowanego przez środowisko radców prawnych. Pozwoliło to rozwinąć samą ideę projektu oraz przekształcić warszawską inicjatywę w ogólnopolską", powiedział Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Po ostatniej zmianie ukraińskiego przywództwa politycznego można mieć nadzieję, że znane z przekazów medialnych dramatyczne wydarzenia nie powtórzą się nigdy więcej.

# Zbuduj swoją przewagę

## na uznanych opracowaniach podatkowych

- ✓Najwyższej jakości treści autorskie
- ✓Najaktualniejsze komentarze
- ✓Opracowania najlepszych autorów C.H.Beck

## Wybierz sposób korzystania z bazy wiedzy C.H.Beck dla doradców podatkowych

| Komentarze | System Informacji Prawnej Legalis | Czasopisma | Szkolenia |
|---|---|---|---|

C·H·BECK

## Skontaktuj się z nami

22 311 22 82

www.legalis.pl/**podatki**

Fot. Borys Skrzyński

Fot. Borys Skrzyński

# Tanecznym

## Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**Za podsumowanie mogłoby właściwie posłużyć jedno zdanie: dochodziła 5 rano, kiedy ostatni goście opuszczali parkiet Biznes Klubu na Stadionie Narodowym. To właśnie tam, w jednym z najbardziej prestiżowych obiektów w kraju, odbył się tegoroczny, a trzeci w historii naszej Izby, Bal Radcy Prawnego. Gala, która już na stałe wpisała się w kalendarz Izby warszawskiej.**

### Uroczyste otwarcie

„Spotkaliśmy się tylko po to, by doskonale się bawić oraz cieszyć się miłymi chwilami spędzonymi w gronie przyjaciół. Teraz choć na chwilę możemy zapomnieć o pracy, problemach, sprawach sądowych. To czas tylko dla nas!", powiedział Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP Warszawa, oficjalnie otwierając Bal i witając ponad 400 osób. Wśród gości, którzy 8 lutego br. przybyli na Stadion Narodowy, byli m.in.: Julita Turyk – Prokurator Okręgowy Warszawa-Praga, Dariusz Korneluk – Prokurator Apelacyjny w Warszawie i Andrzej Dorsz – dyrektor Biura Prawa i Ustroju w Kancelarii Prezydenta.

### Część artystyczna

Imprezę poprowadził Artur Andrus – dziennikarz radiowej Trójki, jeden z najbardziej znanych artystów kabaretowych. „Konferansjer jest właściwie formą usługową na tego typu wieczorach, to trochę takie estradowe wazeliniarstwo, nie ukrywajmy… Na pewno wiele razy byli Państwo w sytuacjach, kiedy konferansjer na zakończenie swojej pracy mówił, że sporo imprez prowadził, ale „wy byliście najlepsi". Ale ja biję ich wszystkich, bo już na początku powiem: wiele imprez widziałem, ale wy byliście najlepsi!", żartował Artur Andrus.

Tego wieczoru gości rozbawił nie jeden raz. Zdradził na przykład, że od czasu do czasu pisuje wierszyki na różne okazje. Prowadząc jakiś czas temu imprezę związaną z Dniem Matki, napisał cały cykl wierszy o matkach wykonujących różne zawody (na przykład o matce lekkoatletce). Ale – jak powiedział – jeszcze nigdy nie miał w swoim repertuarze niczego o radcach prawnych. Nasz Bal był zatem dobrą okazją, aby to zmienić. Początek piosenki pt. „O Matce, która poszukuje sensu na dalszą część życia", którą Artur Andrus napisał specjalnie na tę okazję, brzmi tak:

Fot. Borys Skrzyński

Fot. Borys Skrzyński

# krokiem w Nowy Rok...

*Matka poprosiła dzieci:*
*„czy możecie mi polecić kogoś,*
*z kim uczucia nić mogę snuć i mogę żyć,*
*z kim przez życie pójdę gładko,*
*w sposób miły i zabawny?”*
*Dzieci na to: „Ależ matko!*
*Polecamy radców prawnych!”*

*Refren:*

*Polecamy matce radcę,*
*radcę polecamy matce,*
*on otula, nie osacza,*
*matce polecamy radcę,*
*polecamy matce radcę,*
*matce radcę, cza – cza*

Swoje największe przeboje (ale i te mniej znane piosenki) dla gości Balu zagrał zespół Feel. Lider zespołu, Piotr Kupicha, zaskarbił sobie sympatię zwłaszcza damskiej części widowni… Do wspólnej zabawy porwały m.in. takie utwory jak „Pokaż mi niebo”, „Jeśli czegoś pragniesz” czy „Jak Anioła Głos”.
O oprawę muzyczną zadbał także zespół coverowy Midnight Band i DJ Lech Dybowski.

## Fundacja

„W zabawie ujawniamy, jakimi jesteśmy ludźmi”, pisał Owidiusz. Wychodząc z takiego właśnie założenia, postanowiliśmy, aby nasz tegoroczny bal miał charakter cha-

Fot. Borys Skrzyński

Fot. Borys Skrzyński

rytatywny. Podczas gali można było zakupić specjalne „cegiełki". Dochód z ich sprzedaży został przeznaczony na rzecz Fundacji „Serce Dziecka". To niezależna, ogólnopolska organizacja, która od dziewięciu lat działa na rzecz dzieci z wadami i chorobami serca.

Podczas naszej zbiórki udało się zebrać 8 110 zł. Na co zostaną przeznaczone te pieniądze?

„Jednym z priorytetów naszych działań w 2014 roku jest doposażenie oddziałów kardiochirurgicznych w niezbędny sprzęt. Codziennie w Polsce rodzi się dziesięcioro dzieci z wadą serca, wymagają one wieloetapowych operacji kardiochirurgicznych. W Polsce operowanych jest rocznie prawie 3 tysiące dzieci. Tym niemniej około 500 wciąż czeka w kolejce na operacje. Mamy nadzieję, że doposażenie sal operacyjnych i pooperacyjnych umożliwi zmniejszenie tej kolejki. Środki przekazane przez OIRP w Warszawie zostaną wykorzystane na zakup rozkładanych foteli, na których mamy będą mogły nocować przy swoich dzieciach. Prawdopodobnie za te pieniądze uda się wyposażyć większość stanowisk kardiologicznych i kardiochirurgicznych w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie", mówi prezes Fundacji Serce Dziecka Beata Kulesza.

Ze środków, które zebraliśmy podczas Balu Fundacja sfinansowała także małą niespodziankę dla jednego ze swoich podopiecznych. 17 lutego br. swoje 10. urodziny świętował Mateusz. Z tej okazji otrzymał tort… w kształcie samochodu. Chłopiec już prawie dwa lata przebywa w Centrum Zdrowia Dziecka, jest podłączony do sztucznej komory serca. Oczekuje na przeszczep. Uśmiech na twarzy tego chłopca to najlepsza nagroda i dowód na to, że nasza charytatywna akcja miała sens…

Fot. Borys Skrzyński

### Nagrody

Wśród osób, które zdecydowały się na udział w akcji, rozlosowano cenne nagrody. Darczyńców Fundacji „Serce Dziecka" nagrodzili: Infiniti, Mercedes-Benz, Mitsubishi Motors Polska, VAN THORN Krawiectwo Miarowe 3D, salon AUTO GT Sp. z o.o., Dom Handlowy VITKAC, Dom Mody KLIF, Wydawnictwo Kurtiak&Ley, Wydawnictwo ZNAK, Galeria Sztuki „Limited Edition", Salon Spearside, Likus Hotele i Restauracje, Hotel Narvil Conference & SPA w Serocku, Hotel Bryza Resort & SPA w Juracie, Hotel 1231 w Toruniu oraz malarz Michał Warecki.

Nagrodą specjalną był lunch dla dwóch osób z Dziekanem OIRP Warszawa, na który zaprosiła Restauracja Polska Różana.

### Sponsorzy

Bal Radcy Prawnego 2014 w dużym stopniu odbył się dzięki pomocy sponsorów: firmie Vindexus SA, Mebis TFI (szczególne podziękowania należą się tu mecenasowi Piotrowi Kuchno), sieci kwiaciarni Aga Flowers, firmie Absolut oraz winnicy „Stara Winna Góra" w Górzykowie koło Zielonej Góry. Ku pozytywnemu zaskoczeniu wielu to właśnie z polskiej, a nie francuskiej czy włoskiej winnicy pochodziło wino, które serwowano do kolacji.

### Ach, co to był za bal...

Trzeci Bal Radcy Prawnego przeszedł do historii. „Osobiście bardzo na to liczę, że ta noc na długo pozostanie w Waszej pamięci", mówił na początku uroczystości Dziekan Rady OIRP Włodzimierz Chróścik. Nie ma wątpliwości, że tak właśnie będzie.

Przygotowania do kolejnego Balu właśnie ruszyły…

Fot. Borys Skrzyński

Fot. Borys Skrzyński

Sponsorzy:

# Aplikanci też mieli bal...

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

Swój bal mieli również aplikanci radcowscy OIRP Warszawa. Bal Aplikanta odbył się 18 stycznia br., także na Stadionie Narodowym w Warszawie. Impreza utrzymana była w klimacie lat 20. XX wieku. Wielu gości przybyło ubranych w stroje nawiązujące do tamtych czasów. Łącznie na balu bawiło się ponad 500 aplikantów I, II i III roku oraz absolwentów aplikacji z roku 2013 wraz z osobami towarzyszącymi.

Bal został zainaugurowany przemówieniem Dziekana Rady Izby warszawskiej Włodzimierza Chróścika. Przez ponad 6 godzin goście bawili się przy zróżnicowanej tanecznej muzyce. Atrakcją balu był konkurs taneczny, w którym nagrodami były płyty DVD z filmami ufundowanymi przez Polski Instytut Sztuki Filmowej.

# Mecenas o kryształowym sercu

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

**Mecenas Marek Kulczyński – to laureat tegorocznej edycji konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”, zgłoszony przez Izbę warszawską. Dlaczego właśnie on? Zawsze znajduje czas na pomoc osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej czy materialnej. Z Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie związany jest od początku jego działalności, czyli od dwóch lat. Porad prawnych udziela co najmniej dwa razy w tygodniu, łącznie pomógł już ponad 200 osobom. „Tytan pracy i uroczy człowiek” – mówią ci, którzy go znają.**

Fot. Borys Skrzyński

## Laureat OIRP Warszawa

Pomoc prawna, którą świadczy mecenas Kulczyński, obejmuje wiele dziedzin prawa, m.in. prawo rodzinne, pracy, cywilne, administracyjne, lokalowe czy komornicze. Tegoroczny laureat konkursu udziela pomocy m.in. w opracowywaniu pism procesowych, wniosków o zwolnienie z kosztów sądowych, wniosków o ustanowienie pełnomocnika z urzędu. Każdy z potrzebujących zawsze może liczyć na jego czas, uwagę i dobrą radę.

„Powołanie Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono przez Izbę warszawską, jest bardzo trafną inicjatywą. Ludzi zagubionych, a takich jest sporo w naszym społeczeństwie, naprowadza to na słuszną drogę” – mówi mecenas Kulczyński.

Fot. Jacek Barcz/KRRP

Nasz laureat zawsze stara się znaleźć czas dla osób dyskryminowanych, ofiar przemocy czy bezdomnych, udzielając im bezpłatnych porad prawnych. „Spowodowane jest to nieugiętą wiarą w sens pomocy drugiemu człowiekowi. Poświęcenie swojego czasu drugiemu człowiekowi wynika po prostu z mojego usposobienia, takie mam predyspozycje… Ludzie często przychodzą do mnie z płaczem, a wychodzą z uśmiechem. To mi wystarczy” – opowiada.

## Idea nagrody

Organizatorem konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” jest Krajowa Rada Radców Prawnych, laureatów zgłaszają okręgowe izby. Szansę na nagrodę ma radca prawny (lub aplikant radcowski), który wyróżnia się bezinteresowną pomocą prawną na rzecz osób fizycznych, organizacji społecznych, instytucji realizujących cele publiczne, kościołów i związków wyznaniowych, uchodźców, repatriantów czy osób i rodzin dotkniętych klęskami.

## Tegoroczni laureaci

Nagrody w szóstej edycji konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” rozdano 13 marca br. w Warszawie. Wyróżniono 18 radców prawnych i aplikantów radcowskich – laureatów wskazanych przez Okręgowe Izby Radców Prawnych.

„Statuetki są symboliczne, bo prawdziwe kryształowe serca to

właśnie serca dzisiejszych wyróżnionych: mocne, a zarazem kruche swoją wrażliwością… Tak jak kryształ reaguje na światło, tak serca Wasze reagują na cudze kłopoty i krzywdy, wychodząc naprzeciw z pomocą. W tym przypadku z pomocą prawną" – mówił Dariusz Sałajewski, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

Laureatami szóstej edycji konkursu, oprócz mec. Marka Kulczyńskiego z Izby warszawskiej, są: Iwona Polecka (OIRP Białystok), Henryk Pawlaczyk (OIRP Bydgoszcz), Elżbieta Pietkiewicz (OIRP Gdańsk), Adrian Dzwonek (OIRP Katowice), Wadim Procko (OIRP Kielce), Teresa Ponikowska (OIRP Koszalin), Marcin Mioduszewski (OIRP Kraków), Anna Osińska (OIRP Lublin), Karolina Więclewska (OIRP Łódź), Halina Domańska (OIRP Olsztyn), Maciej Kociołek (OIRP Opole), Bożena Stradowska-Adamska (OIRP Poznań), Aneta Bajger-Gołębiowska (OIRP Rzeszów), Ewa Łozińska-Małkiewicz (OIRP Toruń), Franciszka Pisańska (OIRP Szczecin), Henryk Krakowczyk (OIRP Wrocław), Natasza Przydróżna (OIRP Zielona Góra).

Honorowy tytuł „Kryształowe serce radcy prawnego", dla najbardziej wyróżniającej się Izby w działaniach *pro bono*, otrzymała Okręgowa Izba Radców Prawnych w Rzeszowie.

Fot. Jacek Barcz/KRRP

Do tej pory nagrodą „Kryształowe serce radcy prawnego" wyróżniono 69 radców prawnych.

Reklama

# Przesyłki na nowych zasadach

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

*Szanowni Państwo, w dniu dzisiejszym ok. godz. 20, w końcu, po 26 dniach doręczono mi tytuł wykonalności. Dziękuję za Państwa interwencję w tej sprawie" – napisała do nas jedna z radców.*

*To efekt interwencji, jaką Izba warszawska podjęła w sprawie problemów naszych radców, związanych z nowymi zasadami doręczania przesyłek z sądów powszechnych i prokuratur.*

### Przyszło nowe

1 stycznia br. w życie wprowadzono nowe zasady doręczania przesyłek z sądów powszechnych i prokuratur. Nastąpiła zmiana operatora, który dostarcza korespondencję z tych instytucji, w tym wezwania, orzeczenia i pisma stron. Teraz to już nie Poczta Polska, a Polska Grupa Pocztowa S.A. dokonuje doręczeń. To niepubliczny operator wyłoniony w drodze przetargu.

### Niepokój środowiska prawniczego

Do OIRP w Warszawie zaczęły docierać sygnały od radców skupionych w naszej Izbie, że odbioru awizowanych pism należy dokonywać w różnego rodzaju agencjach, kioskach i osiedlowych sklepach, niekiedy w niedogodnych godzinach i warunkach. Wątpliwości budziła również kwestia zachowania w tych punktach niezbędnych w naszym zawodzie standardów poufności i prywatności. W efekcie władze OIRP w Warszawie postanowiły podjąć wszelkie dostępne nam jako podmiotowi instytucjonalnemu, środki przeciwdziałania ewentualnym nieprawidłowościom.

### Specjalny adres

W połowie stycznia na serwerze naszej Izby został uruchomiony interwencyjny adres mailowy: przesylkisadowe@oirpwarszawa.pl, na który wciąż można przesyłać informacje o wszelkich niedogodnościach związanych z doręczeniami. Każdy mail jest przekierowywany do Polskiej Grupy Pocztowej, która na każdą taką prośbę o interwencję udziela zindywidualizowanych odpowiedzi, traktując radców i aplikantów z Izby warszawskiej priorytetowo. Takie właśnie ustalenia poczyniły władze OIRP w Warszawie podczas spotkania z Rafałem Zgorzelskim, Prezesem Zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Niepublicznych Operatorów Pocztowych (jego członkiem jest nowy doręczyciel przesyłek).

Odbyło się ono w siedzibie naszej Izby 21 stycznia br. Z ramienia OIRP Warszawa w spotkaniu uczestniczyli: Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik, Wicedziekani – Arkadiusz Koper, Ireneusz Dobrowolski i Gerard Madejski oraz Sekretarz Jolanta Karpińska. Podczas spotkania nasi przedstawiciele zostali zapewnieni przez Prezesa Zarządu Związku, że podjęte zostaną wszelkie działania, aby nie narażać na szwank zawodowych interesów radców prawnych. Wszystkie ewentualne nieprawidłowości będą stanowiły przedmiot szczegółowej analizy, w celu opracowania standardów przeciwdziałania. Związek zadeklarował również wolę daleko idącej współpracy z OIRP oraz zaoferował dla naszych radców nieodpłatne szkolenia odnośnie funkcjonowania nowych reguł doręczeń. Obecnie trwają prace, aby omówionemu szczegółowo porozumieniu nadać konkretne ramy prawne.

### Problemy

Na nasz interwencyjny adres e-mail wpłynęło do tej pory ponad 50 maili, w tym wiele z prośbami o interwencję. Do tego kilka pism dotarło do Izby tradycyjną pocztą. Piszą Państwo m.in. o niedotrzymywaniu terminów dostarczania przesyłek poleconych, długich przerwach w doręczeniach, obawach związanych z terminowym i profesjonalnym działaniem w imieniu klientów, braku informacji o lokalizacjach punktów właściwych do odbioru korespondencji, a także, że część doręczonych przesyłek jest wadliwa. Każda z próśb o pomoc w wyjaśnieniu sprawy została przekazana do Polskiej Grupy Pocztowej.

### Pierwsze efekty interwencji

„Dzisiaj dwukrotnie w odstępie jednej godziny (!) był u mnie doręczyciel PGP S.A. Otrzymałam przesyłkę z Sądu Okręgowego, o której wspominałam we wczorajszym e-mailu oraz pismo procesowe z Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia. Jak wynika z relacji doręczyciela przyjechał on do mojej kancelarii na wyraźne polecenie firmy. Rozumiem, że jest to efekt Państwa interwencji, za którą niniejszym bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że sytuacja związana z doręczeniami przesyłek sądowych zacznie się normalizować. O dalszych problemach (albo też ich braku) będę Państwa informować” – pisze do nas radca prawny, która prowadzi kancelarię w okolicach Warszawy.

„Szanowni Państwo, w dniu dzisiejszym ok. godz. 20, w końcu, po 26 dniach doręczono mi tytuł wykonalności. Dziękuję za Państwa interwencję w tej sprawie” – donosi z kolei inny radca prawny. „Chciałam podziękować za pomoc w koordynacji doręczenia do mnie przesyłki sądowej. Dnia 28 lutego, po moim mailu z Państwem w kopii, otrzymałam telefon z PGP z informacją, że przesyłka dotrze do mnie tego samego dnia, tj. 28.02. Tak się też stało. Jestem przekonana, że to Państwa zasługa, bo najszybsza reakcja PGP za każdym razem była po wiadomości od Państwa, bądź po dodaniu Państwa w kopii korespondencji”.

### Adres wciąż działa

Gorąco zachęcamy wszystkich do dalszego zgłaszania wszelkich uwag oraz dzielenia się wiedzą i doświadczeniem w tej sprawie. W przypadku próśb o interwencję bardzo prosimy, aby maile zawierały numer Państwa telefonu oraz adres kancelarii. To pozwoli na szybką reakcję.
4 marca br. odbyło się kolejne w tej sprawie spotkanie władz Izby warszawskiej z Prezesem Zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Niepublicznych Operatorów Pocztowych.
Nakreślono charakter dalszej współpracy i w drodze obopólnych ustaleń podjęto decyzję o przygotowaniu pakietu edukacyjno-informacyjnego związanego z nowymi zasadami doręczeń. Ma to pozwolić na sprawne zaadaptowanie się do nowych reguł oraz uniknięcie ewentualnych niebezpieczeństw.

Reklama

# Trzy nowe zespoły strategiczne Rady OIRP

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**Do końca marca pracowały trzy nowe zespoły strategiczne Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Pierwszy zajmował się pomocą prawną *pro bono*, drugi opracowywał stanowisko dotyczące projektu Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, ostatni przygotowywał program wsparcia dla tych radców prawnych OIRP w Warszawie, którzy zamierzają skorzystać z nowo nabytych uprawnień obrońcy w sprawach karnych. Do ich prac mogli włączyć się także radcowie i aplikanci prawni – zespoły uruchomiły specjalne adresy e-mailowe, na które można było wysyłać propozycje, uwagi i sugestie.**

## PRO BONO

Bartosz Ilewicz (przewodniczący), Joanna Gładysz, Elżbieta Gozdowska, Jakub Sewerynik, Kinga Wójcicka-Pogorzelec – to skład zespołu do spraw pomocy prawnej *pro bono*. Jego zadaniem było przede wszystkim dokonanie audytu dotychczasowej działalności Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono przy OIRP w Warszawie oraz przedstawienie propozycji dalszego udzielania nieodpłatnych porad prawnych.

## KODEKS ETYKI

Nad sprawami związanymi z opracowaniem stanowiska dotyczącego projektu Kodeksu Etyki Radcy Prawnego pracowali natomiast: Gerard Dźwigała (przewodniczący), Iwona Filipska, Piotr Karwat, Iwona Kobus oraz Paweł Świrski.

Uchwałę w sprawie nowego Kodeksu Etyki mieli podjąć delegaci ubiegłorocznego listopadowego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych. Tak się jednak nie stało. W ostatniej chwili do jego tekstu zgłoszono bowiem ponad 200 poprawek. W związku z tym podjęto decyzję o odłożeniu tej kwestii na obecny 2014 rok. Wtedy to zwołany zostanie Nadzwyczajny Zjazd. Nowy Kodeks Etyki Radcy Prawnego ma wejść w życie 1 lipca 2015 r.

## OBRONY KARNE

Ostatni z powołanych zespołów zajmował się sprawą nowych kompetencji nadanych radcom prawnym. Zespół miał przygotować program wsparcia dla tych radców prawnych OIRP w Warszawie, którzy zamierzają skorzystać z uprawnień obrończych w sprawach karnych.

W skład powołanego zespołu weszli: dr hab. Monika Całkiewicz (przewodnicząca), Dominik Gajewski, Michał Gajewski, Anna Kępska i Monika Prajsnar.

Wszystkie zespoły strategiczne zakończyły wyznaczone prace 31 marca br. O efektach ich prac poinformujemy w kolejnym numerze „Temidium".

# Zaprojektowane z myślą o radcach prawnych

Jeśli jesteś radcą prawnym, mamy dla Ciebie wyjątkową ofertę. I wszystko to, co daje samochód stworzony, by zaspokoić oczekiwania najbardziej wymagających kierowców. Odwiedź Autoryzowany Salon Volvo i znajdź najlepsze Volvo dla siebie.

**Volvo ze specjalnym rabatem dla radców prawnych.**

W zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 5,5 do 6,8 l/100 km, emisja $CO_2$ od 129 do 159 g/km.
Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na: www.volvocars.pl

**Dom Volvo** Autoryzowany Dealer Volvo
ul. Puławska 558/560, 02-884 Warszawa, T: (22) 566 28 26, www.domvolvo.dealervolvo.pl

VOLVOCARS.PL

## INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA

# Nowy sezon w

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

**Nowy sezon w Lex Gallery rozpoczął się wyjątkowo ciekawie. Trzy nazwiska, trzy zupełnie inne dyscypliny sztuki. Przypominamy, że Lex Gallery to zupełnie nietypowa galeria sztuki, bo prowadzona przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie. Powstała 13 lat temu. Dzięki dziełom sztuki ta oficjalna, biurowa przestrzeń (w której odbywają się np. porady prawne), nabiera zupełnie innego charakteru. Galeria dedykowana jest przede wszystkim naszym radom prawnym, ale nie tylko…**

### SEWERYNA GUGAŁA-STOLARSKA

(„Meandry Wyobraźni"; wernisaż: 30 stycznia br.)

Wulkan energii. Witalności mógłby jej pozazdrościć niejeden dwudziestolatek. Urządza średnio dwie wystawy w roku. Ma konto na popularnym portalu społecznościowym. Pasja tworzenia to jej sekret wiecznej młodości. Pomimo swoich 86 lat powtarza: „ja nie jestem stara, po prostu mam dużo lat". W Lex Gallery Seweryna Gugała-Stolarska pokazała ponad 50 prac. Tkaninę, malarstwo, rysunek. I to dokładnie w takiej kolejności. Choć twórczość artystki obejmuje różne dziedziny plastyki, to właśnie tkanina zyskała wśród nich uprzywilejowaną pozycję.

Pani Seweryna urodziła się w Warszawie. Podczas wojny była harcerką Szarych Szeregów, żołnierzem AK, sanitariuszką i łączniczką w Powstaniu Warszawskim. Trzy lata po wojnie rozpoczęła studia na Wydziale Architektury Wnętrz ASP (dyplom: rok 1954). I tak zaczęła się jej wielka życiowa przygoda ze sztuką: z tkaniną artystyczną, malarstwem, unikatową biżuterią artystyczną, wystawiennictwem i projektowaniem wnętrz.

Seweryna Gugała-Stolarska ma za sobą kilkadziesiąt ekspozycji indywidulanych w kraju i za granicą, brała udział w blisko 300 wystawach zbiorowych, także na całym świecie. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień, jednym z ostatnich jest Certyfikat dla Artysty Wielkiego Serca Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu.

Wernisaż w Lex Gallery był połączony z wielkim świętowaniem 60-lecia jej twórczości artystycznej. Uroczystość uświetnił koncert Duetu „Dwie Róże".

### MEC. TOMASZ NAWROT

– przewodniczący Komisji ds. Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej

Szedłem na wernisaż Pani Seweryny niejako z poczucia obowiązku. Ale kiedy znalazłem się w Lex Gallery (nieco wcześniej przed oficjalnym otwarciem, również z powodu owego obowiązku), już po kilku chwilach zapomniałem, co mnie tam przywiodło. Dałem się porwać panującej wokół atmosferze, zachwycony, że mogę przebywać wśród ludzi, dla których liczy się przede wszystkim ich pasja, z których ta pasja emanuje. Ludzi, którzy zrozumieli, że w życiu nie liczą się wyłącznie pieniądze, sex i władza (no zgoda, pieniądze i władza), którzy potrafią tą pasją zarażać innych. I wtedy spostrzegłem, że brakuje na tym spotkaniu najmłodszych przedstawicieli naszego Samorządu.

Aplikantów można usprawiedliwić, wszak pewnie przygotowują się już do egzaminu, być może najważniejszego w życiu, ale gdzie się podziali młodzi radcy prawni? Czy naprawdę są tak zajęci, że nie znajdują paru chwil, aby oderwać się od spraw codziennych? I przypomniała mi się pieśń śpiewana przez grupę EKT Gdynia, której fragment dedykuję naszym młodym koleżankom i kolegom, z nadzieją, że czasem znajdą chwilę, żeby zajrzeć do naszej galerii, bo warto…

*Samotni ze sobą nie możemy znaleźć*
*Miejsca i czasu na zadumy chwilę*
*Uciekamy do nikąd – pod prąd wyobraźni*
*Zostawiając sny jak bezbronne motyle*
*Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń*
*Nie wiadomo, co się jeszcze wydarzy*
*W waszych snach*
*Może taka mała chwila zadumy*
*Sprawi, że te marzenia pofruną*
*Jeszcze raz*

# Lex Gallery

**ANNA CARPENTER**
(„Konteksty"; wernisaż: 6 marca br.)

„Można zaryzykować twierdzenie, że nic na tym świecie nie dzieje się bez kontekstu. Wszystko, co myślę, czuję i czynię pozostaje w zależności od otaczającego mnie świata. Szerokie konteksty kulturowe i historyczne rzutują na moje życie – poniekąd czy tego chcę, czy nie… Ale też, i chyba po pierwsze jednak – cała moja aktywność, duchowa i fizyczna, powstaje w kontekście mojej własnej osoby, mnie samej. Można nawet powiedzieć, że każdym działaniem, a twórczością w szczególności, opowiadam o sobie. A ponieważ sądzę, że trzon osobowości pozostaje niezmienny, w tym sensie jest to najbardziej stały punkt odniesienia", opowiada Anna Carpenter.

Zamysłem wystawy w Lex Gallery było szukanie, odkrywanie różnych związków i kontekstów, rodzaj zabawy w skojarzenia…

Wystawa nie miała charakteru retrospektywnego, chociaż obejmowała prace z różnych okresów. To raczej mozaika, w której kodem było zestawienie, czyli właśnie kontekst.

Anna Carpenter jest absolwentką wydziału Architektury Wnętrz na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyscypliny, które są jej najbliższe to malarstwo, rysunek, projektowanie wnętrz i wystawiennictwo.

**MEC. ADAM KRAUSE**
(„Prawo do Jazzu"; wernisaż: 24 kwietnia br.)

Na co dzień jest poważnym radcą prawnym, prowadzi własną kancelarię w centrum stolicy. Ale niewiele osób wie, że jego drugą wielką pasją jest fotografia. Jak mówi Adam Krause, „wszystko zaczęło się od słuchania muzyki". 11 lat temu zamieszkał w Łomiankach i przypadkowo dowiedział się o klubie, w którym są organizowane świetne koncerty jazzowe. Chodził posłuchać. Po pewnym czasie zaczął zabierać do „Jazz Cafe" aparat fotograficzny. Dopiero po kilku koncertach odważył się zapytać, czy może robić zdjęcia… To było ponad 5 lat temu.

Dziś w swoim archiwum, w dziale koncertowym, ma fotografie wielu wybitnych artystów. Najwięcej zdjęć zrobił Dorocie Miśkiewicz – jej koncerty fotografował sześciokrotnie, wszystkie zdjęcia artystka udostępniła na swojej stronie internetowej. Z kolei do zdjęć z koncertów Anny Serafińskiej ma – jak mówi – szczególny sentyment. Jedno z nich trafiło na okładkę jej płyty nagranej w Trójce – to jego pierwszy front cover. Kilkukrotnie fotografował Antoniego „Ziuta" Gralaka, przy okazji różnych projektów, jak. np. YeShe, Tie Break. W swojej bibliotece ma także zdjęcia Agi Zaryan, Urszuli Dudziak czy Tomasza Stańki i Stanisława Soyki.

W zeszłym roku jego prace były wystawiane aż dwa razy. „Po raz pierwszy moje zdjęcia koncertowe zostały zaprezentowane na indywidualnej wystawie zatytułowanej „Prawo do Jazzu", której wernisaż odbył się w Teatrze Syrena przed koncertem zespołu Anna Serafińska Groove Machine, inaugurującym 55. Festiwal Jazz Jamboree. Nie mógłbym sobie wyobrazić lepszej okazji na debiut wystawienniczy. Po raz drugi moje zdjęcia, tym razem uliczne, były wystawiane na zbiorowej, multidyscyplinarnej wystawie „Jasiński & Friends" w Galerii Amaristo przy Teatrze Narodowym. W obu przypadkach zostałem namówiony do pokazania moich prac. Wcześniej przez długi czas fotografowałem do szuflady, w Internecie moje zdjęcia są dostępne dopiero od dwóch lat. W listopadzie zeszłego roku uruchomiłem moją nową stronę www.adamkrause.pl", opowiada mecenas Krause.
Jak mówi, namiętnie uprawia „przyglądactwo". Notuje momenty, łapie emocje. Na koncertach, na ulicy.

W Lex Gallery przez miesiąc będzie można oglądać zestaw jego fotografii koncertowych, które powstały w ciągu pięciu ostatnich lat.

# e-PRENUMERATA „RZECZPOSPOLITEJ”

# *Poszerzona wiedza*
## *zawsze w Twoim zasięgu*

**Zamów ROCZNĄ PRENUMERATĘ „Rzeczpospolitej” w pakiecie PLUS w wersji elektronicznej i zyskaj specjalistyczne dodatki, poradniki prawne oraz pakiet „Bezpieczny Biznes”!**

**PAKIET PLUS ZAWIERA:**

**Dodatki tematyczne:** „Prawo i Praktyka”, „Ekspert Księgowego”, „Administracja”, „Rzecz o Prawie”, „Menedżer”
**Magazyny:** „Sukces” i „Bloomberg Businessweek Polska”
**Poradniki prawne:** „Kodeks pracy”, „Prawo rodzinne”, „Optymalizacja podatkowa”
**Seria książek:** „Wybrane wzory pism Becka”
**Newslettery:** Newsletter księgowego, Newsletter kadrowego, Newsletter orzecznictwo

**ORAZ PAKIET BEZPIECZNY BIZNES**

Bisnode

Dostęp do raportów handlowych Bisnode D&B, przydatnych podczas oceny wiarygodności partnerów biznesowych

KRAJOWY REJESTR DŁUGÓW
www.krd.pl

Dostęp do Serwisu Ochrony Konsumenta Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej S.A.

OpenCard
Jan Kowalski
www.opencard.pl -50%

Karta rabatowa OpenCard uprawniająca do 50% zniżki w wybranych restauracjach i kawiarniach w całej Polsce

RZECZPOSPOLITA
*jeśli chcesz wiedzieć więcej*

**SPECJALISTYCZNE DODATKI REDAKCYJNE WYŁĄCZNIE W PRENUMERACIE**

## PRAWO I PRAKTYKA

codzienny poradnik dla firm, poświęcony podatkom, prawu gospodarczemu i sprawom pracowniczym

## EKSPERT KSIĘGOWEGO

cotygodniowy dodatek dla księgowych z aktualnościami prawnymi i poradami z dziedziny finansów

## ADMINISTRACJA

dodatek dla urzędników: o postępowaniu administracyjnym, zasadach tworzenia pism urzędowych, finansach publicznych, rozwoju zawodowym urzędników

## RZECZ O PRAWIE

tygodnik prawniczych opinii: publicystyka, komentarze, felietony autorytetów prawniczych, dotyczące wydarzeń i problemów prawnych

## MENEDŻER

kompendium wiedzy dla zarządzających personelem: prawo pracy i porady z dziedziny polityki kadrowej

**Wejdź na rp.pl/prenumerata lub zadzwoń:**
**prenumerata papierowa 800 12 01 95; prenumerata elektroniczna 801 15 15 15**

# Spotkanie z prawnikami z zagranicy

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

Z myślą o radcach prawnych spoza Polski, wykonujących u nas zawód, Komisja Zagraniczna Izby Warszawskiej zorganizowała tradycyjne spotkanie noworoczne, podczas którego rozmawiano m.in. o specyfice, z jaką wiąże się praca w Polsce. Na pytania odpowiadał Dziekan Rady.

„Jesteśmy Izbą, która skupia największą liczbę prawników zagranicznych. To grupa zdyscyplinowana, niestwarzająca problemów samorządowi, płacąca regularnie składki, niemająca postępowań dyscyplinarnych", żartował Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik.

„Zależy mi na tym, abyśmy jako samorząd – i tu zadanie dla Komisji Zagranicznej – zacieśnili kontakty z zagranicznymi organizacjami zrzeszającymi profesjonalnych prawników. Chciałbym, aby wszyscy, którzy będą podróżowali w sprawach biznesowych do Polski, chcieli korzystać z usług profesjonalnych prawników, jakimi są radcy prawni, aby nie mylono nas, na zasadzie skrótu myślowego, z adwokatami", mówił Dziekan.

Z kolei Piotr Płachta, przewodniczący Komisji Zagranicznej OIRP w Warszawie, podkreślał, że „to, na czym najbardziej mu zależy, to aby Komisja, którą kieruje, była platformą wymiany istotnych – dla gospodarki, przedsiębiorców i prawników – poglądów".

Prawnicy zagraniczni pytali m.in. o sprawy związane z deregulacją zawodów prawniczych w Polsce i o nowe uprawnienia radców prawnych – obrony karne.

Dziekan Rady OIRP w Warszawie zachęcał Koleżanki i Kolegów z zagranicy do włączenia się w działania samorządu. Namawiał także do korzystania z bogatej oferty integracyjnej warszawskiej Izby.

# Atrakcyjne kuluary
# Konkurs rozwiązany

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

Propozycje zagospodarowania ścian w holu Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnego OIRP w Warszawie nadesłało siedem osób. Wszystkie pomysły są inspirujące i na pewno będą pomocne w zaplanowanym procesie aranżacji tego wnętrza.

Konkurs „Atrakcyjne kuluary" rozwiązaliśmy na początku lutego. Swoje pomysły zgłosili do nas: Patrycja Bartosz-Burdiak (aplikantka), r.pr. Monika Chmielewska, Przemysław Dziąg (aplikant), r.pr. Dorota Dziedzic-Chojnacka, r.pr. Małgorzata Gryber, r.pr. Tomasz Gawrylczyk oraz Rafał Wójcicki (aplikant).

Jedną z propozycji jest ozdobienie pustych ścian łacińskimi paremiami prawniczymi (w różnych wielkościach, wraz z ich tłumaczeniem na język polski). Interesujący jest też pomysł umieszczenia na ścianach, w specjalnie przystosowanych do tego celu przeszklonych gablotach, wizytówek nadesłanych przez radców i aplikantów z Izby warszawskiej.

Decyzją Dziekana Rady OIRP nagrodzeni zostali autorzy wszystkich pomysłów. Nasi radcowie i aplikanci otrzymali vouchery na zabiegi do salonu SPA „Spearside" oraz zaproszenia na spektakl „Nasza klasa" do Teatru Dramatycznego.

Reklama

# AIJA – Szansa na rozwój kontaktów z prawnikami z innych jurysdykcji

**Anna Wojciechowska**

**Rok 2014 jest rokiem szczególnym dla obecności międzynarodowej organizacji młodych prawników AIJA w naszej części Europy. Organizacja ta, zrzeszająca młodych radców prawnych i adwokatów z całego świata, ma znacznie dłuższą tradycję niż przeciętny wiek zrzeszonych w niej radców prawnych i adwokatów, których większość jest pomiędzy 25 a 45 rokiem życia.**

W tym roku najważniejsze wydarzenie w życiu AIJY, tzw. duży kongres, który rok rocznie przyciąga ok. 600 prawników z całego świata, odbędzie się w Pradze pod koniec wakacji, w dniach od 26 do 30 sierpnia. Będzie to już pięćdziesiąty drugi roczny kongres, przy czym żaden nie odbywał się tak blisko. Poprzedni miał miejsce w Buenos Aires, a jubileuszowy pięćdziesiąty w Barcelonie.

Udział w Kongresie to niepowtarzalna szansa dla wszystkich radców prawnych, ale także aplikantów radcowskich poważnie myślących o budowaniu swojej profesjonalnej kariery zawodowej. Nawiązywanie relacji z prawnikami z innych jurysdykcji jest ważną umiejętnością, którą nabywa się przez jej ciągłe praktykowanie i która jest niezwykle cenna. AIJA stwarza taką szansę, a co najważniejsze kładzie nacisk na wspieranie koleżeńskich i zawodowych relacji z kolegami po fachu z innych krajów. To niezwykle dynamiczne stowarzyszenie jest organizatorem ponad 20 seminariów i konferencji tematycznych rocznie, odbywających się w przeróżnych zakątkach świata, od Chicago, Wiednia, Lozanny, Zurychu, po Hong Kong. Co istotne, w wydarzeniach AIJA, także w rocznych i półrocznych kongresach, udział może wziąć każdy, nie trzeba być jej członkiem.

Wszelkie szczegółowe informacje dotyczące praskiego kongresu dostępne są na stronach internetowych http://prague.aija.org/

*Autorka artykułu jest radcą prawnym, w bieżącym roku pełni funkcję National Representative AIJA w Polsce.*

**AIJA** to stowarzyszenie powstałe w 1962 r. o zasięgu globalnym skupiające adwokatów i radców prawnych w wieku 45 lat i młodszych. Nazwa jest akronimem od francuskiej nazwy Association Internationale des Jeunes Avocats. Oficjalnymi językami w AIJA są angielski i francuski. Zrzesza ponad 80 000 prawników pochodzących z ponad 80 krajów świata, a także 700 dużych i małych firm reprezentujących różne kultury prawnicze. Poprzez spotkania, seminaria i inne wydarzenia promuje profesjonalną współpracę i nawiązywanie kontaktów pomiędzy prawnikami na całym świecie. Więcej informacji na temat AIJA oraz członkostwa można uzyskać na www.aija.org

CZASOPISMA C.H.BECK
PROFESJONALNY SERWIS PRAWNICZY

# Czasopisma
# Prenumerata

- ✓ **Seminaria** – prowadzone przez wybitnych specjalistów z poszczególnych dziedzin prawa – **bezpłatny udział tylko dla prenumeratorów**
- ✓ **Dodatki Tematyczne** – praktyczne omówienie problematycznych zagadnień
- ✓ **Newslettery** – przegląd aktualności z porcją przydatnych w praktyce zawodowej informacji
- ✓ **Autorzy** – uznane autorytety i wybitni eksperci
- ✓ **Dostęp on-line** do bogatej bazy wiedzy (artykuły, glosy, orzeczenia)

## Zamów!

## 22 31 12 281

www.prenumerata.beck.pl

# To coś więcej niż sport...

Piotr Polz

**Podobno golf jest jedną z tych rzeczy, z których można czerpać radość, nie będąc w nich dobrym. Najlepiej wiedzą o tym ci, którzy dali porwać się tej pasji. Wiosna niebawem, a to oznacza jedno: wielkie odliczanie do startu sezonu golfowego ruszyło!**

**Golf jest sportem mało jeszcze popularnym w Polsce, dlatego Izba warszawska bardzo kibicuje inicjatywie promocji tej dyscypliny w środowisku prawniczym.**

Program imprez golfowych w 2014 roku, któremu patronuje Izba warszawska składa się z trzech elementów:

**pierwszy** to grupowe kursy na tzw. Zieloną Kartę dla początkujących, która jest niezbędną przepustką do gry na polu golfowym i udziału w turniejach golfowych. Kursy obejmują 10 godzin praktycznej i teoretycznej nauki (4, 5 spotkań). Koszt kursu waha się od 300 do 400 zł (w tym sprzęt i piłki golfowe). Zajęcia będą się odbywać w grupach 4–7-osobowych, w trakcie których rozegrane zostaną również minizawody i konkursy w obrębie grupy.

Pierwszy kurs ruszył 15 marca br. W Golf Parku w Józefowie spotkało się 6 osób.

Ustalenie kolejnych terminów spotkań oraz tworzenie nowych grup zależeć będzie od potrzeb i liczby chętnych. Aby kurs się rozpoczął, muszą się zgłosić co najmniej 4 osoby. Całe szkolenie kończy się egzaminem praktycznym i teoretycznym na Zieloną Kartę; (zgłoszenia przyjmuje Piotr Misiewicz, menadżer klubu Golf Park Józefów, e-mail: piotr.misiewicz@holiday.aquila.pl);

**drugi** to liga Golfa, czyli organizacja sportowej rywalizacji członków OIRP (ewentualnie również ich znajomych) posiadających Zieloną Kartę. W założeniach liga ma się składać z sześciu turniejów organizowanych w Golf Park Józefów oraz trzech turniejów na polach 18-dołkowych (np. Lisia Polana, Sobienie Jeziory, Rajszew lub Mazury Golf czy Sand Valley). Do klasyfikacji generalnej zaliczany byłby udział w co najmniej pięciu turniejach. Rywalizacja zakończy się w październiku galą połączoną z wręczeniem nagród za cały sezon.

Dodatkowo przewidziano organizację turniejów specjalnych, tj. turnieju o puchar Dziekana OIRP w Warszawie, który będzie najważniejszym turniejem w sezonie, połączonym z rodzinnym piknikiem golfowym i akademią golfa dla początkujących nieposiadających Zielonej Karty, oraz Turniej Golfowy radcy prawni vs. adwokaci z pucharem przechodnim;

**trzeci** to spotkania golfowe (golf meetings) mające charakter towarzyski, które odbędą się na obiekcie golfowym. Spotkania kierowane są do członków OIRP, ich rodzin i przyjaciół grających w golfa lub zainteresowanych nauką gry. W programie przewidziany jest piknik rodzinny z cateringiem, akademie golfa dla osób początkujących, konkursy dla uczestników, atrakcje dla najmłodszych (przewiduje się opiekę dla dzieci w czasie imprezy). Pierwsze spotkanie inaugurujące sezon przewidziane jest na maj.

Program popularyzacji golfa w tym roku będzie częściowo dofinansowany przez OIRP w Warszawie podobnie jak ubiegłoroczny turniej golfowy, po którym kurs na Zieloną Kartę zrobiło siedem osób spośród naszych Koleżanek i Kolegów.

Wszystkich zainteresowanych wzięciem udziału w programie popularyzacji golfa w tym:

- kursach na Zieloną Kartę,
- turniejach golfowych,
- golfowych spotkaniach towarzyskich

proszę o pilne zgłoszenia e-mailowe na adres ppolz@polzlaw.pl, co umożliwi przekazywanie Państwu szczegółowych informacji zwrotnych o miejscach, terminach i zasadach udziału w naszych imprezach golfowych.

*Autor artukułu jest radcą prawnym*

# Prawo i Praktyka

PROCEDURA CYWILNA

# Zażalenie do Sądu Najwyższego na wyrok uchylający orzeczenie i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania

**Renata Szelhaus**

Z dniem 3 maja 2012 r. dokonano zmiany Kodeksu Postępowania Cywilnego przez wprowadzenie możliwości zaskarżenia orzeczenia sądu drugiej instancji uchylającego wyrok sądu pierwszej instancji i przekazującego sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania (art. 1 pkt 39 lit. b ustawy z dnia 16 września 2011 r.). Do tego czasu orzeczenie takie było niezaskarżalne. W postanowieniu z dnia 9 stycznia 2012 r. w sprawie o sygn. II UZ 47/11 Sąd Najwyższy stwierdził wprost, że *Sformułowanie „wyrok kończący postępowanie w sprawie" (art. $398^1$ § 1 k.p.c.) wyłącza dopuszczalność wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku drugiej instancji sądowej uchylającego wyrok sądu pierwszej instancji i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania. Dotyczy to także wyroku wydanego na podstawie art. $477^{14a}$ k.p.c., którym sąd drugiej instancji, uchylając wyrok i poprzedzającą go decyzję organu rentowego przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania bezpośrednio organowi rentowemu* (LEX nr 1163338).

W świetle dodanego art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. zażalenie do Sądu Najwyższego przysługuje w razie uchylenia przez sąd drugiej instancji wyroku sądu pierwszej instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Z mocy § 3 art. $394^1$ do postępowania przed Sądem Najwyższym toczącego się na skutek zażalenia stosuje się odpowiednio art. 394 § 2 i 3, art. 395, art. 397 § 1, art. $398^6$ § 3, art. $398^{10}$, art. $398^{14}$, art. $398^{15}$ § 1 zdanie pierwsze, art. $398^{16}$, art. $398^{17}$ i art. $398^{21}$.

## Dopuszczalność zażalenia

Brzmienie wprowadzonego art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. uprawnia do postawienia wniosku, że przewidziane w nim zażalenie przysługuje na wyrok sądu drugiej instancji uchylający wyrok sądu pierwszej instancji i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania wydany w każdej sprawie tzn. nie tylko w takiej, w której w razie wydania wyroku oddalającego apelację lub reformatoryjnego przysługiwałaby stronie skarga kasacyjna. W postanowieniu z dnia 26 marca 2013 r. w sprawie o sygn. II UZ 4/13 (niepublikowane) Sąd Najwyższy dokonał szerokiej interpretacji art. 394 § $1^1$ k.p.c., przyjmując, że zażalenie przysługuje również na wyrok sądu drugiej instancji uchylający wyrok sądu pierwszej instancji oraz poprzedzającą go decyzję organu rentowego i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania bezpośrednio organowi rentowemu. W uzasadnieniu wyjaśnił, że *przepis art. $477^{14a}$k.p.c. nie ma samodzielnego bytu i jego zastosowanie w pierwszej kolejności wymaga zaistnienia stanu określonego art. 386 § 2 lub 4 k.p.c., a więc przede wszystkim uwzględnienia apelacji w sytuacji prowadzącej do uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2010 r., IIUK 148/09, LEX nr 577847 oraz postanowienie z dnia 17 października 2011 r., IUZ 33/11, OSNP 2012 nr 21-22, poz. 274)*.

Zauważyć należy, że nie jest dopuszczalne na podstawie art. $394^1$ § $1^1$ zażalenie do Sądu Najwyższego na orzeczenie sądu drugiej instancji uchylające zaskarżony wyrok i odrzucające pozew lub umarzające postępowanie, bowiem w takich przypadkach postanowienia są zaskarżalne skargą kasacyjną. Natomiast, jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 12 czerwca 2013 r. *Wyrok w przedmiocie uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji, zniesienia postępowania przed tym sądem i przejęcia sprawy do rozpoznania (art. 386 § 2 k.p.c.) nie należy do orzeczeń zaskarżalnych do Sądu Najwyższego* (sygn. III PZ 3/13, Lex nr 1360273). W uzasadnieniu Sąd Najwyższy stwierdził w szczególności, iż zasada, że środki odwoławcze przysługują od orzeczeń kończących postępowanie w sprawie, zamykających pewną całość poddaną pod osąd (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 1996 r., I CKN 28/96, OSNC 1997 Nr 4, poz. 44, z glosą S. Dalki, OSP 1997 Nr 6, poz. 116; analogiczny pogląd był ugruntowany w judykaturze Sądu Najwyższego także pod rządem art. 424 § 2 dawnego k.p.c. np. w orzeczeniu z dnia 17 września 1936 r., C.II.835/36, „Przegląd Sądowy" 1937 Nr 1, poz. 14, z dnia 20 listopada 1936 r., C.I.2154/36, Zb. Urz. 1937 poz. 437, z dnia 31 maja 1937 r., C.II.53/37, OSP 1938 nr 5-6, poz. 227, albo z dnia 13 maja 1948 r., Po. C.226/48, „Przegląd Notarialny" 1949 nr 4, s. 312) doznała jednego wyjątku. Po zmianie wprowadzonej od dnia 3 maja 2012 r. przez dodanie art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. (art. 1 pkt 39 lit. b) ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy (Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 233, poz. 1381) w przepisie tym przewidziano zażalenie do Sądu Najwyższego w razie uchylenia przez

sąd drugiej instancji wyroku sądu pierwszej instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Objęto nim tylko uchylenie kasatoryjne (art. 386 § 6 k.p.c.), a więc z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania, a nie uchylenie wyroku z innego powodu, którego w tym przepisie się nie wymienia. W związku z tym zaskarżony zażaleniem wyrok w przedmiocie uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji, zniesienia postępowania przed tym sądem i przejęcia sprawy do rozpoznania (art. 386 § 2 k.p.c.) nie należy do orzeczeń zaskarżalnych do Sądu Najwyższego.

## Zakres zażalenia i rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy

W związku z wprowadzeniem zaskarżalności do Sądu Najwyższego wyroku sądu drugiej instancji uchylającego wyrok sądu pierwszej instancji i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania szczególnego znaczenia nabierają wnioski apelacyjne o zmianę wyroku lub o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz zarzuty apelacyjne, zwłaszcza natury procesowej, a następnie wnioski i zarzuty zażaleniowe. Na ich podstawy i zakres wskazywać może linia orzecznicza Sądu Najwyższego, przyjęta już na tle wprowadzonej jw. regulacji, a dotycząca zakresu badania sprawy przedstawionej z zażaleniem wniesionym w trybie art. 394 § $1^1$ k.p.c. przez ten sąd.

W postanowieniu z dnia 27 września 2013 r. w sprawie o sygn. I CZ 75/13 Sąd Najwyższy stwierdził, że *Zażalenie przewidziane w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. nie jest środkiem prawnym służącym kontroli materialnoprawnej podstawy wyroku ani prawidłowości zastosowania przez sąd drugiej instancji przepisów prawa procesowego niezwiązanych z podstawami kasatoryjnymi, lecz zażalenie to jest skierowane przeciwko uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania* (LEX nr 1377976). Nawiązując do wcześniejszych orzeczeń i uzasadnienia projektu ustawy nowelizującej z dnia 16 września 2011 r. (Dz.U. Nr 233, poz. 1381) zawartego w Druku Sejmowym nr 4332 VI kadencji, wyjaśnił, że instytucja zażalenia do Sądu Najwyższego na orzeczenie kasatoryjne sądu drugiej instancji służyć ma skontrolowaniu, czy orzeczenie to, które w obowiązującym systemie apelacji pełnej powinno być wyjątkiem od zasady merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd drugiej instancji, zostało wydane prawidłowo i oparte na jednej z wymienionych w art. 386 § 2 i § 4 k.p.c. podstaw kasatoryjnych, którymi są: nieważność postępowania przed sądem pierwszej instancji, nierozpoznanie przez ten sąd istoty sprawy oraz sytuacja, gdy wydanie wyroku przez sąd drugiej instancji wymagałoby przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Rozważając charakter zażalenia wprowadzonego w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c., Sąd Najwyższy podkreślił, że kontrola dokonywana w ramach tego środka powinna mieć charakter formalny, ograniczony do badania prawidłowości zastosowania przez sąd drugiej instancji przesłanek uchylenia orzeczenia sądu pierwszej instancji. Oznacza to, że w razie uchylenia tego orzeczenia na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy w postępowaniu zażaleniowym poddaje kontroli prawidłowość stwierdzenia przez sąd drugiej instancji nieważności postępowania. Jeżeli natomiast podstawą orzeczenia kasatoryjnego były przesłanki określone w art. 386 § 4 k.p.c., Sąd Najwyższy bada, czy sąd drugiej instancji prawidłowo pojmował wskazane w tym przepisie przyczyny uzasadniające uchylenie orzeczenia sądu pierwszej instancji oraz czy rzeczywiście przyczyny te wystąpiły. Dokonywana ocena ma charakter czysto procesowy, co oznacza, że nie może wkraczać w merytoryczne kompetencje sądu drugiej instancji. Tak określony zakres kontroli nie obejmuje oceny zasadności roszczeń ani merytorycznego badania stanowiska prawnego sądu drugiej instancji, jak również badania prawidłowości zastosowania przepisów prawa procesowego, które nie odnoszą się ściśle do wskazanych w art. 386 § 2 i 4 k.p.c. podstaw uzasadniających uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji. Zażalenie przewidziane w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. nie jest bowiem środkiem prawnym służącym kontroli materialnoprawnej podstawy wyroku ani prawidłowości zastosowania przez sąd drugiej instancji przepisów prawa procesowego niezwiązanych z podstawami kasatoryjnymi, lecz zażalenie to jest skierowane przeciwko uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2012 r. IV CZ 147/12, OSNC 213/3/41, z dnia 9 listopada 2012 r. IV CZ 156/12, z dnia 10 stycznia 2013 r. IV CZ 170/12 i z dnia 15 lutego 2013 r. I CZ 5/13, niepublikowane). Rozpoznając zażalenie na wyrok kasatoryjny sądu drugiej instancji, Sąd Najwyższy podkreślił, że musi w pierwszej kolejności ocenić, czy orzeczenie sądu drugiej instancji stanowiące przedmiot zaskarżenia nie zapadło w warunkach nieważności postępowania. Zgodnie bowiem z art. 378 § 1 w zw. z art. $398^{21}$ i art. $394^1$ § 3 k.p.c. Sąd Najwyższy, rozpoznając zażalenie, okoliczności te bierze pod uwagę z urzędu.

W postanowieniu również z dnia 27 września 2013 r. w sprawie o sygn. akt I CZ 71/13 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że *Środek odwoławczy unormowany w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c., przy całej swojej specyfice, pozostaje zażaleniem, nie służy zatem ocenie prawidłowości czynności procesowych sądu podjętych w celu wydania rozstrzygnięcia co do istoty sprawy ani także zaprezentowanego przez ten sąd poglądu na temat wykładni prawa materialnego mającego zastosowanie w sprawie* (LEX nr 1383038). Powołując się na uzasadnienie projektu omawianej nowelizacji, podniósł, że kompetencja do uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania jest nadużywana przez sądy drugiej instancji i to także obecnie, gdy obowiązujący model postępowania cywilnego zakłada, że druga instancja jest instancją merytoryczną, w ramach której rozpoznanie sprawy powinno nastąpić *ex novo* i prowadzić do wydania rozstrzygnięcia kończącego spór pomiędzy stronami. Takie podejście do zakresu rozpoznania i orzekania w postępowaniu apelacyjnym znajduje potwierdzenie w orzecznictwie. W uchwale składu siedmiu sędziów z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008, Nr 6, poz. 55) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego,

wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Zgodnie z art. 386 § 2 i § 4 k.p.c. uchylenie wyroku (postanowienia co do istoty sprawy w postępowaniu nieprocesowym) połączone z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji może nastąpić w razie stwierdzenia nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji i zniesienia postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością, nierozpoznania istoty sprawy przez sąd pierwszej instancji oraz wtedy, gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Zażalenie na orzeczenie kasatoryjne sądu drugiej instancji ma służyć skontrolowaniu, czy zostało ono prawidłowo wydane w jednej z wymienionych wyżej sytuacji. Przy jego rozpoznawaniu Sąd Najwyższy nie bada jednak istoty sprawy, tego, co w świetle zgłoszonego żądania i jego podstawy faktycznej stanowiło przedmiot postępowania, lecz jedynie ocenia, czy stwierdzone przez sąd odwoławczy okoliczności są tymi, które w świetle art. 386 § 2 i § 4 k.p.c. usprawiedliwiają wydanie orzeczenia kasatoryjnego, zamiast – co powinno być regułą – reformatoryjnego. Środek odwoławczy unormowany w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c., przy całej swojej specyfice, pozostaje zażaleniem, nie służy zatem ocenie prawidłowości czynności procesowych sądu podjętych w celu wydania rozstrzygnięcia co do istoty sprawy ani także zaprezentowanego przez ten sąd poglądu na temat wykładni prawa materialnego mającego zastosowanie w sprawie. Jak Sąd Najwyższy podkreślił, jego kontrola nie zmierza do oceny zasadności żądania pozwu (wniosku) ani także apelacji i nie polega na merytorycznym badaniu stanowiska sądu drugiej instancji co do przepisów prawa materialnego mających zastosowanie w sprawie.

W postanowieniu z dnia 26 września 2013 r. Sąd Najwyższy w sprawie o sygn. II CZ 41/13 wyraził zaś wprost, że *W postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia na orzeczenie o uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy poddaje kontroli prawidłowość stwierdzenia nieważności postępowania przez sąd drugiej instancji, a jeżeli przyczyną orzeczenia kasatoryjnego były przesłanki określone w art. 386 § 4 k.p.c., bada, czy sąd drugiej instancji prawidłowo pojmował wskazane w tym przepisie przyczyny uzasadniające uchylenie orzeczenia sądu pierwszej instancji i czy jego merytoryczne stanowisko uzasadniało taką ocenę postępowania sądu pierwszej instancji. Innymi słowy, bada, czy rzeczywiście sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy albo czy rzeczywiście wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Dokonywana kontrola ma przy tym charakter czysto procesowy, co oznacza, że Sąd Najwyższy nie może wkraczać w merytoryczne kompetencje sądu drugiej instancji rozpoznającego apelację. Zażalenie przewidziane w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. nie jest bowiem środkiem prawnym służącym kontroli materialnoprawnej podstawy orzeczenia, zarezerwowanej wyłącznie do przeprowadzenia w postępowaniu kasacyjnym* (LEX nr 1375154). Uzasadniając powyższy pogląd, Sąd Najwyższy podkreślił, że sąd drugiej instancji nie może ograniczać się jedynie do oceny zarzutów apelacyjnych, lecz musi – niezależnie od ich treści – dokonać ponownych własnych ustaleń, a następnie poddać je ocenie pod kątem prawa materialnego. Zasadne wniesienie apelacji powinno prowadzić przede wszystkim do wydania orzeczenia reformatoryjnego, a wyjątkowo tylko orzeczenia kasatoryjnego. Z art. 386 k.p.c. wynika, że sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w trzech wypadkach: w razie stwierdzenia nieważności postępowania (art. 386 § 2 k.p.c.), w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 4 k.p.c.). Jak wyjaśnił, kontrola dokonywana przez Sąd Najwyższy w ramach zażalenia powinna mieć charakter formalny, skupiający się na przesłankach uchylenia orzeczenia sądu pierwszej instancji, bez wkraczania w kompetencje sądu in merito. Oznacza to, że w postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia na orzeczenie o uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy poddaje kontroli prawidłowość stwierdzenia nieważności postępowania przez sąd drugiej instancji, a jeżeli przyczyną orzeczenia kasatoryjnego były przesłanki określone w art. 386 § 4 k.p.c., bada, czy sąd drugiej instancji prawidłowo pojmował wskazane w tym przepisie przyczyny uzasadniające uchylenie orzeczenia sądu pierwszej instancji i czy jego merytoryczne stanowisko uzasadniało taką ocenę postępowania sądu pierwszej instancji. Innymi słowy, bada, czy rzeczywiście sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy albo czy rzeczywiście wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Dokonywana kontrola ma przy tym charakter czysto procesowy, co oznacza, że Sąd Najwyższy nie może wkraczać w merytoryczne kompetencje sądu drugiej instancji rozpoznającego apelację. Zażalenie przewidziane w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. nie jest bowiem środkiem prawnym służącym kontroli materialnoprawnej podstawy orzeczenia, zarezerwowanej wyłącznie do przeprowadzenia w postępowaniu kasacyjnym. Z tej przyczyny odmienne ujęcie zakresu kognicji Sądu Najwyższego w postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia przewidzianego w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. trzeba uznać za niedopuszczalne (zob. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 25 października 2012 r., I CZ 136/12, niepublikowane, z dnia 25 października 2012 r., I CZ 139/12, niepublikowane, z dnia 25 października 2012 r., I CZ 143/12, niepublikowane, z dnia 7 listopada 2012 r., IV CZ 147/12, niepublikowane, z dnia 9 listopada 2012 r., IV CZ 156/12, niepublikowane, z dnia 28 listopada 2012 r., III CZ 77/12, niepublikowane, z dnia 15 lutego 2013 r., I CZ 5/13, niepublikowane, z dnia 10 kwietnia 2013 r., IV CZ 21/13, niepublikowane i z dnia 23 maja 2013 r., IV CZ 50/13, niepublikowane).

W świetle powyższej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego można zatem wysnuć wniosek, że w obecnym stanie prawnym ewentualny wniosek apelacyjny o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania winien być uzasadniony zarzutami

dotyczącymi nieważności postępowania, nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy lub wydania zaskarżonego orzeczenia mimo braku postępowania dowodowego, które było konieczne, zaś podstawę zażalenia na wyrok sądu drugiej instancji uchylający zaskarżone orzeczenie i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania winny stanowić zarzuty dotyczące błędnej oceny sądu drugiej instancji, że w sprawie zachodziła nieważność postępowania, nierozpoznanie przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy lub że wydano zaskarżone orzeczenie mimo braku postępowania dowodowego, które było konieczne.

Co do zarzutów podnoszących kwestię nieważności postępowania trzeba wskazać na to, że bezwzględne przesłanki procesowe zostały wymienione enumeratywnie w art. 379 k.p.c. i obejmują te przypadki wydania zaskarżonego wyroku, gdy: droga sądowa była niedopuszczalna; strona nie miała zdolności sądowej lub procesowej organu powołanego do jej reprezentowania lub przedstawiciela ustawowego albo gdy pełnomocnik strony nie był należycie umocowany; o to samo roszczenie między tymi samymi stronami toczy się sprawa wcześniej wszczęta albo jeżeli sprawa taka została już prawomocnie osądzona; skład sądu orzekającego był sprzeczny z przepisami prawa albo jeżeli w rozpoznaniu sprawy brał udział sędzia wyłączony z mocy ustawy; strona została pozbawiona możności obrony swych praw lub jeżeli sąd rejonowy orzekł w sprawie, w której sąd okręgowy jest właściwy bez względu na wartość przedmiotu sporu. W postanowieniu z dnia 26 czerwca 2013 r. w sprawie o sygn. II CZ 13/13 Sąd Najwyższy stwierdził, że *W postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia na orzeczenie o uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy poddaje kontroli prawidłowość stwierdzenia nieważności postępowania przez sąd drugiej instancji (art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c.)* (LEX nr 1347848). W uzasadnieniu Sąd Najwyższy na kanwie zarzutów dotyczących nieważności postępowania z powodu niewłaściwego składu sądu wyjaśnił, że przyjęta przez Sąd Apelacyjny nieważność postępowania z powodu niewłaściwego składu, a więc przesłanka czysto procesowa, ma charakter szczególny i, zgodnie z art. 202 k.p.c., jest brana pod rozwagę z urzędu w każdym stanie sprawy. Dotychczas przyjmowano, że w systemie apelacyjno-kasacyjnym wymieniony przepis nie ma zastosowania przed Sądem Najwyższym, a wyrażenie „w każdym stanie sprawy" nie może być interpretowane z pominięciem przepisów o prawomocności. Oznacza to, że kontrola „ważności" postępowania następuje wyłącznie w ramach art. $398^{13}$ § 1 k.p.c. (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 23 maja 1938 r., C II 3042/37, „Przegląd Prawa i Administracji" 1938, poz. 337 oraz z dnia 22 lutego 1949 r., Wa.C. 278/48, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" 1949, nr 8-9, s. 82). Zajmowano także stanowisko, że Sąd Najwyższy zasadniczo nie może zajmować się nieważnością postępowania przy rozpoznawaniu zażalenia na postanowienie sądu drugiej instancji o odrzuceniu skargi kasacyjnej (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1947 r., C III 49/47, OSN 1947, Nr 3, poz. 81 i z dnia 9 maja 1950 r., ŁC 400/50, OSN 1951, Nr 1, poz. 10; por. także orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 1958 r., 2 CZ 253/57, OSPiKA 1959, Nr 2, poz. 37 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2000 r., V CKN 1465/00, OSP 2001, Nr 6, poz. 91). Po dodaniu w kodeksie postępowania cywilnego art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. ta kwestia – jak wskazał Sąd Najwyższy w powołanym postanowieniu z dnia 28 listopada 2012 r. – przedstawia się jednak inaczej, ponieważ ustawodawca, przewidując zażalenie na orzeczenie uchylające orzeczenie sądu pierwszej instancji, które może być wydane także w przypadku stwierdzenia nieważności postępowania (art. 386 § 2 k.p.c.), wyraźnie poszerzył kognicję Sądu Najwyższego; w tym wypadku kontrola Sądu Najwyższego nie może być prawidłowa i skuteczna bez zbadania prawidłowości oceny przesłanki leżącej u podłoża zaskarżonego zażaleniem orzeczenia kasatoryjnego. Należy jednocześnie podkreślić, że kontrola ta, dotycząc przesłanki formalnej, zachowuje swój czysto procesowy charakter i nie wkracza w merytoryczne kompetencje sądu drugiej instancji rozpoznającego apelację. W konsekwencji należy więc stwierdzić, że w postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia na orzeczenie o uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy poddaje kontroli prawidłowość stwierdzenia nieważności postępowania przez sąd drugiej instancji (art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c.).

Co do zarzutów podnoszących kwestię nierozpoznania przez sąd istoty sprawy warto przywołać stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w uzasadnieniu postanowienia z dnia 26 września 2013 r. Sąd Najwyższy w sprawie o sygn. II CZ 41/13 (jw.), a przyjmujące, że przez nierozpoznanie istoty sprawy należy przede wszystkim rozumieć niezbadanie podstawy merytorycznej dochodzonego roszczenia. O sytuacji takiej można mówić, jeżeli np. sąd nie wniknął w całokształt okoliczności sprawy, ponieważ pozostając w mylnym przekonaniu ograniczył się do zbadania jedynie kwestii legitymacji procesowej jednej ze stron lub kwestii przedawnienia, wskutek czego przedwcześnie oddalił powództwo albo jeżeli zaniechał zbadania merytorycznych zarzutów pozwanego, związanych z ewentualną wierzytelnością wzajemną, przysługującą pozwanemu wobec powoda (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 486/00, niepublikowane, z dnia 21 października 2005 r., III CK 161/05, niepublikowane, z dnia 20 lipca 2006 r., V CSK 140/06, niepublikowane, z dnia 17 kwietnia 2008 r., II PK 291/07, niepublikowane, z dnia 11 sierpnia 2010 r., I CSK 661/09, niepublikowane, z dnia 26 stycznia 2011 r., IV CSK 299/10, niepublikowane, z dnia 6 września 2011 r., I UK 70/11, niepublikowane i z dnia 12 stycznia 2012 r., II CSK 274/11, niepublikowane oraz postanowienia: z dnia 15 lipca 1998 r., II CKN 838/97, niepublikowane, z dnia 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC 1999, Nr 1, poz. 22, z dnia 25 października 2012 r., I CZ 139/12, niepublikowane i z dnia 9 listopada 2012 r., IV CZ 156/12, niepublikowane). W postanowieniu z dnia 28 maja 2013 r. Sąd Najwyższy w sprawie o sygn. V CZ 17/13 wyjaśnił w tej kwestii także, że *Do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy*

*zaniechał on zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie* (Lex nr 1360373). W uzasadnieniu wyjaśnił, że treść art. 386 § 4, § 2 i 3, k.p.c wskazuje, że możliwość uchylenia wyroku przez sąd drugiej instancji została ograniczona wyłącznie do sytuacji wyczerpująco w tych przepisach wymienionych. Oznacza to, że nie ma podstawy do dokonywania wykładni rozszerzającej przesłanki „nierozpoznania istoty sprawy" (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2012 r., II CZ 141/12, niepublikowane). Powyższy wniosek wynika również z właściwości postępowania apelacyjnego, które obejmuje merytoryczne rozpoznanie sprawy. Sąd odwoławczy, kontynuując postępowanie przed sądem pierwszej instancji, rozpoznaje sprawę na nowo w sposób w zasadzie nieograniczony (por. uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy zaniechał on zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie. W uzasadnieniu postanowienia z dnia 10 lipca 2013 r. w sprawie o sygn. V CZ 29/13 (Lex nr 1375537) Sąd Najwyższy dodał także, że nierozpoznanie istoty sprawy następuje w tak rzadkich przypadkach, jak w razie oddalenia powództwa ze względu na błędne przyjęcie braku legitymacji procesowej, błędne przyjęcie, że dochodzone roszczenie nie jest jeszcze wymagalne albo wygasło czy błędne uwzględnienie zarzutu przedawnienia. Jak zaś zauważył Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 7 grudnia 2012 r. w sprawie o sygn. II CZ 152/12, *O nierozpoznaniu istoty sprawy można mówić także w sytuacji, gdy powód dochodzi jednym pozwem przeciwko temu samemu pozwanemu kilku roszczeń, między którymi zachodzi łączność faktyczna i prawna, a sąd błędnie uznając zasadę odpowiedzialności pozwanego za nieuzasadnioną oddali powództwo bez wniknięcia w całokształt okoliczności sprawy i bez zbadania przesłanek poszczególnych roszczeń* (LEX nr 1293745).

Co do zarzutów podnoszących, że zaskarżony wyrok został wydany mimo braku postępowania dowodowego, które trzeba przeprowadzić w całości, warto przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego, iż *Zaniechanie wezwania biegłego na rozprawę celem udzielenia wyjaśnień (art. 286 k.p.c.) i tylko ewentualność potrzeby uzyskania opinii uzupełniającej, nie tylko nie może być kwalifikowane jako nierozpoznanie istoty sprawy, ale też nie uzasadnia uchylenia wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji z powodu konieczności prowadzenia postępowania dowodowego, skoro nie jest to związane z wymogiem przeprowadzenia tego postępowania w całości* (postanowienie z dnia 28 maja 2013 V CZ 16/13, LEX nr 1360366). W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Najwyższy, nawiązując do modelu apelacji pełnej, o którym mowa m.in. w przywołanych wyżej orzeczeniach, podkreślił, że wszelkie natomiast inne niż nierozpoznanie istoty sprawy wady rozstrzygnięcia obejmujące naruszenia prawa materialnego czy też procesowego (poza nieważnością postępowania i nieprzeprowadzeniem postępowania dowodowego w całości) nie uzasadniają uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Tego rodzaju braki w systemie apelacji pełnej powinny być usuwane bezpośrednio w postępowaniu apelacyjnym. Przy częściowym więc przeprowadzeniu postępowania dowodowego przez sąd pierwszej instancji dopuszczalne jest skorygowanie przez sąd apelacyjny uchybień w zakresie przebiegu i wyników postępowania dowodowego. Niewyjaśnienie okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy nie jest równoznaczne z nierozpoznaniem ich istoty (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 1999, II UKN 589/98, OSNP 2000, Nr 12, poz. 484.). W świetle powyższego zaniechanie wezwania biegłego na rozprawę celem udzielenia wyjaśnień (art. 286 k.p.c.) i tylko ewentualność potrzeby uzyskania opinii uzupełniającej, nie tylko nie może być kwalifikowane jako nierozpoznanie istoty sprawy, ale też nie uzasadnia uchylenia wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji z powodu konieczności prowadzenia postępowania dowodowego, skoro nie jest to związane z wymogiem przeprowadzenia tego postępowania w całości. Jak nadto wyjaśnił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 4 lipca 2013 r. w sprawie o sygn. I CZ 61/13, należy wskazać, że nieprzeprowadzenie przez Sąd Okręgowy dowodów niewnioskowanych przez strony nie uzasadnia przyjęcia, iż wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Wskazać należy, że po zmianie art. 386 § 4 k.p.c. z dniem 1 stycznia 2000 r. nawet potrzeba znacznego uzupełnienia postępowania dowodowego nie może stanowić podstawy do wydania przez sąd drugiej instancji orzeczenia kasatoryjnego; może nią być – jak wynika jednoznacznie z obecnego brzmienia tego przepisu, oprócz nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy – tylko konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (LEX nr 1365607).

W postanowieniu z dnia 13 marca 2013 r. w sprawie o sygn. IV CZ 15/13 Sąd Najwyższy stwierdził też, że *Istotą badania sprawy, o której mowa w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c., przez Sąd Najwyższy jest występowanie podstaw procesowych do wydania przez sąd drugiej instancji w danym wypadku wyroku kasatoryjnego, a nie wyroku reformatoryjnego. Zażalenie jako środek zaskarżenia o charakterze procesowym nie może prowadzić do zastąpienia skargi kasacyjnej, zwłaszcza w przypadkach, gdy ona nie przysługuje. Należy więc to zażalenie rozumieć wąsko, mając na uwadze ograniczoną funkcję i charakter tego środka zaskarżenia w pozostawionym co do istoty systemie środków zaskarżenia w polskim procesie cywilnym. Sąd drugiej instancji nie może poprzestać na zbadaniu zarzutów apelacyjnych, tylko poczynić własne ustalenia i samodzielnie ocenić je z punktu widzenia prawa materialnego. Jednakże nie może to prowadzić do sytuacji, że postępowanie dowodowe na tyle zmienia obraz stanu faktycznego i zmianę materialnej podstawy powództwa, iż prawomocne rozstrzygnięcie sądu drugiej instancji jest w rzeczywistości pierwszym rozstrzygnięciem sprawy w sposób, z jakim strona nie zgadza się, ale od jakiego nie przysługuje już jej żaden środek zaskarżenia* (LEX nr 1324328).

## Rozstrzygnięcie zażalenia przez Sąd Najwyższy

Potocznie rzecz ujmując, Sąd Najwyższy może uwzględnić bądź oddalić zażalenie wniesione na podstawie art. 394 § $1^1$ k.p.c. W komentarzach do powyższego przepisu pojawiły się poglądy podnoszące kwestię dopuszczalności wydania przez Sad Najwyższy w takim przypadku orzeczenia reformatoryjnego. Jak jednak wyjaśnił Sąd Najwyższy w tezie przywołanego wyżej postanowienia z dnia 4 lipca 2013 r. w sprawie o sygn. I CZ 61/13, *W postępowaniu zażaleniowym prowadzonym na podstawie art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. Sąd Najwyższy kontroluje jedynie, czy sąd drugiej instancji prawidłowo zakwalifikował określoną sytuację procesową jako odpowiadającą przyjętej podstawie orzeczenia kasatoryjnego i w zależności od wyniku tej kontroli albo oddala zażalenie, albo uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania* (LEX nr 1365607). W uzasadnieniu podkreślił, że w postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia na orzeczenie o uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania dokonywana ocena ma charakter czysto procesowy, co oznacza, że nie może wkraczać w merytoryczne kompetencje sądu drugiej instancji rozpoznającego apelację. Zażalenie przewidziane w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. nie jest bowiem środkiem prawnym służącym kontroli materialnoprawnej podstawy orzeczenia; kontrola taka może być przeprowadzona wyłącznie w postępowaniu kasacyjnym. Z tej przyczyny odmienne ujęcie zakresu kognicji Sądu Najwyższego w postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia przewidzianego w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. trzeba uznać za niedopuszczalne (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 października 2012 r., I CZ 136/12, niepublikowane, z dnia 25 października 2012 r., I CZ 139/12, niepublikowane, z dnia 25 października 2012 r., I CZ 143/12, niepublikowane, z dnia 7 listopada 2012 r., IV CZ 147/12, OSNC 2013, Nr 3, poz. 41, z dnia 9 listopada 2012 r., IV CZ 156/12, niepublikowane, z dnia 28 listopada 2012 r., III CZ 77/12, OSNC 2013, Nr 4, poz. 54, i z dnia 5 grudnia 2012 r., I CZ 168/12, niepublikowane). Powyższe oznacza, że w postępowaniu zażaleniowym prowadzonym na podstawie art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. Sąd Najwyższy kontroluje jedynie, czy sąd drugiej instancji prawidłowo zakwalifikował określoną sytuację procesową jako odpowiadającą przyjętej podstawie orzeczenia kasatoryjnego i w zależności od wyniku tej kontroli albo oddala zażalenie, albo uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania. W postanowieniu z dnia 18 kwietnia 2013 r. w sprawie o sygn. III CZ Sąd Najwyższy stwierdził wprost, że *Wyznaczona przez ustawodawcę rola Sądu Najwyższego jako sądu zażaleniowego kontrolującego prawidłowość realizowania przez sądy apelacyjne ich funkcji procesowej sprawia, że rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego po rozpatrzeniu zażalenia wniesionego na podstawie w art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. może przedstawiać się dwojako: w wypadku nieuwzględnienia zażalenia dojdzie do jego oddalenia, natomiast w razie uwzględnienia nastąpi uchylenie zaskarżonego wyroku (w postępowaniu nieprocesowym postanowienia co do istoty sprawy). Odpowiednie zastosowanie znajdą więc art. $398^{14}$ i $398^{15}$ § 1 k.p.c. W pierwszej sytuacji sprawa zostanie po raz kolejny rozpoznana przez sąd pierwszej instancji, w drugiej zaś sąd drugiej instancji ponownie rozpozna apelację. Istota omawianego postępowania zażaleniowego z góry wyłącza możliwość przychylenia się do wniosku skarżącego uczestnika, aby Sąd Najwyższy wydał postanowienie reformatoryjne. Nie zasługuje również na uwzględnienie wniosek o uchylenie zaskarżonego postanowienia* (Lex nr 1353214).

W postanowieniu z dnia 14 czerwca 2013 r. w sprawie o sygn. V CZ 23/13 Sąd Najwyższy zwrócił nadto uwagę, że *W postępowaniu zażaleniowym z art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c., Sąd Najwyższy przy rozpoznawaniu zażalenia nie jest związany przedstawionymi w nim zarzutami naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty naruszenia prawa procesowego* (LEX nr 1360383). W uzasadnieniu orzeczenia podkreślił, że zażalenie to jest swoistym środkiem zaskarżenia o charakterze formalnym i nie może być utożsamiane ze skargą kasacyjną, jak również z zażaleniem z art. 394 k.p.c. rozumianym jako zwyczajny środek odwoławczy. Stąd też, zgodnie z art. $394^1$ § 3 k.p.c., stosuje się do niego odpowiednio art. 394 § 2 i 3, art. 395, 397 § 1, art. $398^6$ § 3, art. $398^{10}$, $398^{14}$, $398^{15}$ § 1 zdanie pierwsze, art. $398^{16}$, $398^{17}$ oraz $398^{21}$ k.p.c. Zastosowanie ma zatem art. 378 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd rozpoznaje sprawę w granicach apelacji, biorąc pod uwagę z urzędu jedynie – w granicach zaskarżenia – nieważność postępowania. W postępowaniu zażaleniowym z art. $394^1$ § $1^1$ k.p.c. zatem, zgodnie z uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r.(III CZP 49/07 (OSNC 2008, Nr 6, poz. 55), Sąd Najwyższy przy rozpoznawaniu zażalenia nie jest związany przedstawionymi w nim zarzutami naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty naruszenia prawa procesowego. W odniesieniu do rozpoznawanej sprawy Sąd Najwyższy zaznaczył, że skarżący nie podniósł w zażaleniu zarzutu naruszenia art. 386 § 4 k.p.c., wobec tego zasadność uchylenia przez Sąd drugiej instancji wyroku Sądu Okręgowego nie może być przedmiotem kontroli w postępowaniu zażaleniowym.

W postanowieniu z dnia 10 maja 2013 r. w sprawie o sygn. I CZ 37/13 Sąd Najwyższy wyraził też pogląd, że *Zażalenie, którego podstawą jest art. 3941 § 11 k.p.c., ma wyraźnie określony zakres. W takim zażaleniu strona może wskazywać tylko na to, że sąd drugiej instancji bez podstawy, jaką stanowi art. 386 § 4 k.p.c., przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji. Innymi słowy, że pomimo tego, iż sąd pierwszej instancji rozpoznał istotę sprawy, ma ją rozpoznawać ponownie. Przepis ten w żadnym razie nie stwarza stronie okazji do podnoszenia innych zarzutów naruszenia prawa procesowego lub materialnego, które może ona podnosić w skardze kasacyjnej* (LEX nr 1353107).

**Renata Szelhaus**
Sędzia Sądu Okręgowego Warszawa Praga w Warszawie

*Skomentuj artykuł na stronie **www.oirpwarszawa.pl** w zakładce „Temidium”*

# Odpowiedzialność cywilna biegłego sądowego

**Łukasz Jędruszuk**

Niniejszy artykuł dedykuję wszystkim koleżankom i kolegom, których klienci są niezadowoleni z wyników opinii biegłego sądowego i domagają się zapłaty przez biegłego odszkodowania, a nawet zadośćuczynienia. Starałem się dać Państwu podstawy do przemyślenia zasadności takich roszczeń formułowanych przez mocodawców i postawienia sobie samemu pytań o skuteczność potencjalnego powództwa przeciwko biegłemu sądowemu.

## Status biegłego sądowego

Analizując przepisy rozproszone w Kodeksie postępowania cywilnego[1] (dalej: k.p.c.), ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych[2] i rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych[3], dochodzimy do wniosku, że biegły podlega stałemu kierownictwu sądu, który go powołał. Sąd bowiem:

- wyznacza biegłego do konkretnej sprawy (art. 278 § 1 i art. 279 k.p.c.),
- oznacza formę sporządzenia opinii (art. 278 § 3 k.p.c.),
- decyduje o terminie przedłożenia opinii (art. 285 § 3 k.p.c.),
- może zażądać od biegłego ustnego wyjaśnienia opinii złożonej na piśmie lub dodatkowej opinii (art. 286 k.p.c.).

Wyżej wymienione kompetencje sądu wobec biegłego obwarowane są obligatoryjną sankcją grzywny za nieusprawiedliwione ich niewykonanie przez biegłego (art. 287 k.p.c.).

Wreszcie, to sąd decyduje o przyznaniu biegłemu wynagrodzenia za sporządzoną opinię i poniesione wydatki (art. 288 k.p.c. w zw. z przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 kwietnia 2013 r. w sprawie określenia stawek wynagrodzenia biegłych, taryf zryczałtowanych oraz sposobu dokumentowania wydatków niezbędnych dla wydania opinii w postępowaniu cywilnym[4]).

Postanowienie sądu o przeprowadzeniu dowodu nadaje opinii wskazanej w nim osoby charakter dowodu z opinii biegłego. Opracowanie sporządzone przez osobę wpisaną na listę biegłych sądowych na zlecenie strony i przez nią złożone do akt sprawy ma charakter twierdzenia tej strony[5]. Opinia biegłego wyłączonego ze sprawy po złożeniu jej do akt sprawy winna być uznana za niebyłą na wzór dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, które zostało zniesione.[6]

Biegły sądowy od czasów dwudziestolecia międzywojennego w polskim orzecznictwie nazywany jest „pomocnikiem sądu”[7]. Biegły, mając wiadomości specjalne, wyjaśnia sądowi fakty, co do których sąd nie ma wiedzy. Biegły udziela sądowi pomocy naukowo-technicznej[8].

Rolą biegłego nigdy nie jest rozstrzyganie o tym, czy fakty ustalone za pomocą jego opinii stają się dla sądu podstawą ustalenia stanu faktycznego sprawy, bo to jest zadanie sądu. Trafnie ujął to T. Widła: „Biegły jest dla sądu tym, czym mikroskop dla samego biegłego: sąd wybiera ten mikroskop, wybierając osobę biegłego i reguluje go, zadając biegłemu pytania i odpowiednio reguluje, zadając pytania dodatkowe”.[9] Zatem biegły ułatwia sądowi ocenę danego elementu stanu faktycznego, ale nie zastępuje w tej ocenie sądu[10]. Dlatego sąd nie jest związany opinią biegłego w zakresie jego wypowiedzi odnośnie do kwestii ustalenia i oceny faktów oraz sposobu rozstrzygnięcia sprawy[11].

## Dla potrzeb podatku VAT biegły sądowy działa samodzielnie

Art. 15 ust. 2 ustawy o VAT[12] do 1 kwietnia 2013 r. uznawał za działalność gospodarczą także działalność osób wykonujących wolne zawody, również wówczas, gdy czynność została wykonana jednorazowo w okolicznościach wskazujących na zamiar wykonywania czynności w sposób częstotliwy. Poza adwokatem, notariuszem i radcą prawnym każdy przedstawiciel wolnego zawodu spośród wymienionych w art. 88 k.s.h.[13], choć nie jest to katalog zamknięty[14], mógłby być biegłym w swojej specjalności. Wobec tego, zgodnie z art. 15 ust. 2 ustawy o VAT, także w obecnym brzmieniu[15], osoba wykonująca wolny zawód i pełniąca czynności biegłego sądowego z tej dziedziny wykonywałaby działalność gospodarczą.

1 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. Nr 43, poz. 296, z późn. zm.).
2 Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 2013 r. poz. 427, z późn. zm.).
3 Dz.U. Nr 15, poz. 133, z późn. zm.
4 Dz.U. poz. 518.
5 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1989 r., II CR 310/88, LEX nr 8940.
6 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1976 r., I PR 64/76, LEX nr 7830.
7 Por. teza 4. wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 września 1932 r., sygn. II K 629/32, LEX nr 390881: „4. Ogólnikowe powołanie się na opinję biegłego, który jest tylko pomocnikiem sędziego, nie czyni zadość przepisom ustawy; opinja biegłego nie zwalnia sądu od samoistnych i dokładnych ustaleń faktycznej podstawy wyroku.” (zachowano pisownię oryginalną – przyp. autora).
8 S. Kalinowski, *Biegły i jego opinia*, Warszawa, 1994, s. 73-74.
9 T. Widła, *Odpowiedzialność biegłych - nowe problemy*, Palestra z 2005 r. nr 7-8.
10 M. Rybarczyk, *Biegły w postępowaniu cywilnym: opinia, odpowiedzialność, wynagrodzenie*, Warszawa 2001, s. 8.
11 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2003 r., IV CKN 1763/00, LEX nr 78280
12 Ustawa z dnia 11 kwietnia 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.).
13 Ustawa z dnia 15 września 2000 r. - Kodeks spółek handlowych (Dz.U. z 2013 r. poz. 1030).
14 A. Kidyba, *Komentarz aktualizowany do art. 1-300 ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz.U.00.94.1037)*, LEX/el., 2014.
15 Art. 1 pkt 12 lit. a ustawy z dnia 7 grudnia 2012 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2013 r. poz. 35., z późn. zm.

Jest tylko jeden, ale zasadniczy problem – czynności biegłego sądowego nie są wykonywane samodzielnie, co wynika z jego normatywnego statusu. A zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy o VAT podatnikami VAT są osoby fizyczne wykonujące samodzielnie działalność gospodarczą bez względu na cel lub rezultat takiej działalności. Ustawodawca zdefiniował w art. 15 ust. 3 ustawy o VAT czynności, których nie uznaje za samodzielnie wykonywaną działalność gospodarczą. Jednakże w odniesieniu do czynności biegłych sądowych przepis okazał się na tyle kontrowersyjny[16], że stał się przedmiotem wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich (dalej: RPO) do Trybunału Konstytucyjnego (dalej: TK).

Wyrokiem z dnia 12 czerwca 2008 r., K. 50/05[17], TK uznał art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT za zgodny z Konstytucją. Istotne są wywody uzasadnienia tego wyroku dotyczące samodzielności biegłego sądowego i przeniesienia profiskalnej wykładni zaskarżonego przepisu na grunt odpowiedzialności cywilnej biegłego.

Art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT wyłącza spod pojęcia samodzielnie wykonywanej działalności gospodarczej „czynności, z tytułu których przychody zostały wymienione w art. 13 pkt 6 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (dalej: ustawa o PIT)[18]". Jednakże dla zwolnienia tych czynności spod opodatkowania VAT muszą być one podjęte w ramach stosunku prawnego między zlecającym ich wykonanie a wykonującym te czynności, regulującego warunki wykonywania tych czynności, wynagrodzenie i odpowiedzialność zlecającego wobec osób trzecich. Dla rozpoznania wniosku RPO istotne było rozstrzygnięcie, czy między sądem a biegłym sądowym powstaje taki stosunek prawny.

Zdaniem TK już wpis na listę biegłych sądowych wskazuje na zamiar wykonywania czynności biegłego w sposób częstotliwy. Skoro przed objęciem funkcji biegły składa przyrzeczenie, iż powierzone mu obowiązki wykonywać będzie z całą sumiennością i bezstronnością, to nikt nie powinien mieć wpływu na treść jego pracy, którą jest sporządzenie stosownej opinii.

Zdaniem TK wobec biegłych nie zachodzi druga przesłanka z art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT wyłączająca ich status podatnika VAT. Trybunał wywiódł, że „biegły odpowiada osobiście za wykonywane przez siebie czynności, niezależnie od tego, czy do określonego działania zobowiązał go sąd, czy też inny organ. Sam fakt, iż wydanie opinii zleca sąd czy też inny organ, nie oznacza, że to on przyjmuje odpowiedzialność wobec osób trzecich. (…) Sąd ponosi odpowiedzialność jedynie za swoje rozstrzygnięcie, wydane w oparciu o ocenę wszystkich okoliczności w sprawie, w tym także tych, które wymagają wiadomości specjalnych, ale nie za czynności biegłego. (…) Na samodzielność w wydaniu opinii, rozumianej jako wyrażanie własnych poglądów biegłego w danej sprawie, nie wpływa fakt, iż biegły ma obowiązek stosować się do wskazówek organu zlecającego, np. co do zakresu opinii. To, że biegły sporządza opinię w oparciu o akta sprawy przekazane przez zlecającego, nie może przesądzać o tym, iż nie jest on samodzielny. Nie dochodzi do przeniesienia na sąd odpowiedzialności za wyniki działań biegłego sądowego. Nie występują tu więc przesłanki art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT, wyłączające biegłego z opodatkowania VAT".

Omawiany wyrok TK został słusznie i celnie skrytykowany w znakomitej glosie T. Widły, którą rozpoczął stwierdzeniem, że uzasadnienie wyroku „stanowi zbiór zdań stanowiących wykładnię, które to zdania dla zrozumienia same wymagają zastosowania zasad wykładni"[19]. Już ten cytat wystarcza za swoiste podsumowanie prawidłowości wywodów TK.

Ten wyrok TK był podstawą wydania dnia 12 stycznia 2009 r. uchwały składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: NSA), o sygn. I FPS 3/08 w brzmieniu: „Czynności wykonywane przez biegłego w postępowaniu sądowym, o których mowa w art. 13 pkt 6 ustawy o PIT, stanowią działalność gospodarczą w rozumieniu art. 15 ust. 2 ustawy o VAT i nie dotyczy ich wyłączenie, o którym mowa w art. 15 ust. 3 tej ustawy"[20].

Z moich licznych spotkań z biegłymi sądowymi w dziedzinie szacowania nieruchomości wynika różna praktyka sądów. Większość sądów żąda od biegłych rachunków a nie faktur VAT. Co za tym idzie, dla większości sądów wynagrodzenie biegłego nie jest opodatkowane VAT. Ale w art. 89 ust. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych przewidziano możliwość powiększenia przyznanego biegłemu wynagrodzenia o podatek VAT, jeśli biegły jest podatnikiem VAT[21]. Oznacza to, że ustawodawca nie uznał wszystkich biegłych sądowych za podatników VAT, skoro przepis ten dodano 5 listopada 2012 r., tj. po orzeczeniach TK i NSA[22], a nadto stanowi on wyjątek od zasady przewidzianej w art. 89 ust. 2 tej ustawy.

Poglądy lansowane przez TK podchwycono, czego przykładem jest artykuł K. Pachnika, w którym stawia on jednoznaczny wniosek: „Biegły ponosi odpowiedzialność tak za szkodę majątkową na zasadach ogólnych prawa cywilnego (art. 415 k.c.), jak i za szkodę niemajątkową (przykładowo naruszenie dóbr osobistych – art. 24 i 448 k.c.). Co więcej, na odpowiedzialność biegłego nie wpływa prawidłowość orzeczenia wydanego w sprawie, w której była wykorzystywana decyzja biegłego. Prawomocny wyrok czy ostateczna decyzja, a także oceny co do wiarygodności dowodu z opinii biegłego nie ekskulpują biegłego. Nie ma normatywnych przeszkód w pociągnięciu do odpowiedzialności odszkodowawczej biegłego nawet w przypadku niewzruszenia prawomocnego rozstrzygnięcia, tak jak można pociągnąć do odpowiedzialności świadka za treść złożonego świadectwa."[23]. Bliżej

16 Np. interpretacja podatkowa Ministra Finansów z dnia 29 kwietnia 2005 r., PP3-812-917/2004/AK3045, Dz. Urz. MF nr 6/05

17 LexPolonica nr 1912686 OTK ZU 2008/5A poz. 79

18 W art. 13 pkt 7 ustawy o PIT wymienione są m.in. przychody osób, którym organ władzy lub administracji państwowej albo samorządowej, sąd lub prokurator, na podstawie właściwych przepisów, zlecił wykonanie określonych czynności, a zwłaszcza przychody biegłych w postępowaniu sądowym, dochodzeniowym i administracyjnym.

19 T. Widła, *Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego RP z 12 czerwca 2008 r.*, K 50/05, Palestra z 2008 r. nr 7-8.

20 LexPolonica nr 1983722, Monitor Podatkowy 2009/2 s. 32, ONSAiWSA 2009/3 poz. 46, OSP 2009/7-8 poz. 83, Przegląd Orzecznictwa Podatkowego 2009/3 poz. 44, Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego 2009/4 s. 136

21 Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Dz.U. z 2010 r. Nr 90, poz. 594, z późn. zm.

22 Art. 9 pkt 5 ustawy z dnia 31 sierpnia 2012 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 1101.

23 K. Pachnik, *Prawne uwarunkowania odpowiedzialności cywilnej i karnej biegłych w polskim systemie prawnym*, Edukacja Prawnicza z 2010 r. nr 10.

jednak autor nie uzasadnia tak kategorycznego twierdzenia oprócz tego, że przywołuje wymieniony wyrok TK.

Moim zdaniem niedopuszczalne jest wiązanie ze statusem podatnika podatku VAT podstaw odpowiedzialności cywilnej. Podejmowanie takich prób nie znajduje podstaw prawnych. Nie można przekładać wykładni prawa podatkowego dokonywanej przez TK i NSA na grunt prawa cywilnego, dla którego jest absolutnie obojętne to, czy obowiązany do naprawienia szkody jest podatnikiem podatku VAT. Natomiast ma znaczenie to, czy sprawca szkody działał samodzielnie, czy też na czyjeś polecenie lub nawet pod czyimś kierownictwem. Wówczas przepisy prawa cywilnego przypisują odpowiedzialność zwierzchnikowi, a nie bezpośredniemu wykonawcy.

## Biegły sądowy nie ponosi odpowiedzialności cywilnej

Osobiście opowiadam się za poglądem wyrażonym przez T. Widłę[24] i K. Łosia[25], zgodnie z którym, skoro biegły sądowy, realizując swoje czynności, podlega kierownictwu organu procesowego w taki sposób, że ma obowiązek stosowania się do jego wskazówek i zaleceń, to dla odpowiedzialności biegłego zastosowanie ma art. 430 k.c.: „Kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności".

K. Łoś pisał o biegłych sądowych z dziedziny szacowania nieruchomości, dlatego za punkt wyjścia powyższego twierdzenia przyjął art. 174 ust. 9 ustawy o gospodarce nieruchomościami (dalej: ugn)[26], zgodnie z którym rzeczoznawcy majątkowi, działający jako biegli sądowi, nie prowadzą we własnym imieniu działalności gospodarczej. Słusznie autor zauważa, że w interpretacji podatkowej Ministra Finansów[27] obowiązywanie tego przepisu zostało pominięte. Wówczas gdy rzeczoznawca majątkowy sporządza opinię na polecenie organu procesowego, zastosowanie mają uregulowania zawarte w k.p.c. oraz innych przepisach regulujących funkcjonowanie biegłych sądowych.

To Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za wszelkie czynności podejmowane przez biegłego w celu wykonania postanowienia sądu o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego, jak również za wszelkie skutki wykorzystania sporządzonej przez biegłego w tym celu opinii. Błędna decyzja sądu będąca konsekwencją oparcia się o chybioną opinię biegłego sądowego obciąża wyłącznie sąd. K. Łoś zalicza do przesłanek tej odpowiedzialności sądu błędną ocenę dowodu, zły wybór autora opinii (*culpa in eligendo*), przedłożenie biegłemu niekompletnego materiału, na podstawie którego wydano opinię, nieprawidłowe skompletowanie badanego materiału, brak należytej kontroli, brak powzięcia uzasadnionych wątpliwości co do wiedzy fachowej lub bezstronności biegłego[28].

Jak podkreśla A. Olejniczak, dla zastosowania odpowiedzialności z art. 430 k.c. powierzenie czynności powinno nastąpić „na własny rachunek" powierzającego, a więc w jego własnym interesie, „w obszarze własnej aktywności powierzającego"[29]. Jak wyżej wykazałem, sąd powołuje biegłego dla zbadania przez niego faktów wymagających wiadomości specjalnych, ale istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Biegły działa w toku postępowania dowodowego prowadzonego przez sąd. Wobec tego sąd zleca biegłemu przeprowadzenie czynności z obszaru aktywności sądu.

Kierownictwo w rozumieniu art. 430 k.c. to sprawowanie ogólnego nadzoru nad działaniami podmiotu i możliwość oddziaływania na niego przez wydawanie wiążących go poleceń. Wykonawca czynności podlega „kierownictwu" zwierzchnika przez cały okres wykonywania czynności, nawet gdy zwierzchnik nie wykonuje aktów kontroli i nadzoru, pozostawiając podwładnemu sporą samodzielność[30].

Zdaniem A. Olejniczaka praktyka orzecznicza szeroko zakreśla ramy dla tej relacji i uznaje istnienie stosunku podległości, kierując się często potrzebą ochrony istotnych interesów osób poszkodowanych. Dotyczy to zwłaszcza przypadków, gdy czynności powierzone zostały osobom, których aktywność wiąże się zazwyczaj z działaniem twórczym, podlegającym własnej, swobodnej ocenie, w dużym stopniu niezależnym od decyzji innych podmiotów (lekarze, prawnicy, badacze) i nie polega na ścisłym podporządkowaniu poleceniom dotyczącym powierzonej czynności[31].

W glosie do wyroku TK w sprawie K 50/05 T. Widła określa wniosek TK o nieprzenoszeniu na sąd odpowiedzialności za wyniki działań biegłego jako „zdumiewający". Stosunek miedzy biegłym a sądem ma charakter publicznoprawny, nie jest to zatrudnienie czy stosunek zlecenia. Postanowienie sądu o przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłego to ani oferta, ani zamówienie. Autor podkreśla, że przepisy postępowania cywilnego i karnego nie dopuszczają dowodu z opinii biegłego sporządzonej na podstawie umowy cywilnoprawnej – taka opinia traktowana jest jak dokument prywatny, a nie opinia biegłego. Umowa cywilnoprawna między biegłym a sądem byłaby umową nieważną z mocy prawa, gdyż byłaby sprzeczna z k.p.c. To zaś oznacza, że usługa polegająca na sporządzeniu opinii przez biegłego nie może być przedmiotem prawnie skutecznej umowy, czyli przepisy o podatku VAT nie powinny mieć do tych umów zastosowania (art. 6 pkt 2 ustawy o VAT).

T. Widła trafnie zarzuca, iż w uzasadnieniu wyroku TK wywiedziono odpowiedzialność biegłego z błędnie przyjętej tezy o jego samodzielności. A przecież nacisk winien być położony na to, że zadaniem biegłego jest przeprowadzenie procesu opiniowania i wywiedzenia wniosków. W ślad za tym wynagradzany jest on za samo

24 T. Widła, *Biegły sądzony,* [w:] *Biegły w sądzie, Konferencja w 40. rocznicę śmierci prof. J. Sehna*, Kraków 2005, s. 88.
25 K. Łoś, *Ubezpieczenie OC biegłego sądowego,* Nieruchomości CH Beck z 2008 r. nr 6.
26 Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, Dz.U. z 2010 r. Nr 102, poz. 651, z późn. zm.
27 Patrz przypis 16.
28 K. Łoś, *op. cit*.
29 A. Olejniczak, komentarz do art. 430 k.c. [w:] Kodeks cywilny. Komentarz – tom III. Zobowiazania – część ogólna, (red.) A. Kidyba, LEX 2010.
30 Wyrok SN z 25 listopada 2005 r. (V CK 396/05, Pr. Bank. 2006, nr 11, s. 16).
31 Np. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20 stycznia 2010 r. I ACa 571/09.

opiniowanie, czyli za wykonanie czynności, których finałem jest opinia[32]. Warunki wykonania tej pracy organizuje biegłemu sąd[33]. Sąd jest władny wskazać biegłemu czynności przygotowawcze, których ten winien dokonać przed wydaniem opinii. Niezastosowanie się biegłego do tych wskazań, jeśli ono mogło wpłynąć na treść opinii, stwarza dla sądu obowiązek wezwania biegłego do dokonania pominiętych samowolnie czynności i wydania po ich dokonaniu opinii uzupełniającej[34]. Kontroli sądu podlegają więc nie tylko wnioski wynikające z opinii biegłego, ale cały proces i termin jej przygotowania. Dowodem nie mogą być wypowiedzi biegłego wykraczające zarówno poza zakres udzielonego mu przez sąd zlecenia, jak i poza ustawowo określone jego zadania[35].

T. Widła rozprawił się też z poglądem, iż biegły działa na własny rachunek. Skoro sąd przyznaje biegłemu wynagrodzenie i zwrot kosztów, może przyznać biegłemu zaliczkę, a wszystkie kwoty z reguły wypłacane są biegłemu z kasy sądu, to oznacza, że biegły działa na rachunek sądu. To, że w końcowym rozliczeniu kosztów postępowania strona przegrywająca sprawę będzie musiała ponieść także koszty wynagrodzenia biegłego, wynika przecież wyłącznie z tego, czy sąd przyzna takie koszty biegłemu, czy też nie. Zatem działalność biegłego nie pociąga bezpośrednich skutków dla stron postępowania.

Na podstawie powyższych argumentów nie sposób odmówić racji poglądowi, iż za szkody wyrządzone przez biegłego sądowego odpowiedzialność ponosi Skarb Państwa, w którego imieniu działał sąd powierzający biegłemu sporządzenie opinii. Sprawowanie przez sąd kierownictwa nad czynnościami biegłego jest aż nadto widoczne. Dla zastosowania art. 430 k.c. powierzenie może nastąpić na podstawie stosunku prawnego mającego swoje źródło w umowie cywilnoprawnej, stosunku pracy, ustawie[36]. Sąd powierza biegłemu czynności ze swojego obszaru aktywności na podstawie ustawy procesowej. Biegły wykonuje czynności z obszaru aktywności sądu – bada element stanu faktycznego składającego się na stan faktyczny sprawy rozpoznawanej przez sąd. Ostateczną decyzję co do oparcia się przy rozstrzyganiu na opinii biegłego podejmuje wyłącznie sąd. Opisane cechy stosunku sąd – biegły sądowy przemawiają za stosowaniem art. 430 k.c. Za szkody wyrządzone przez wadliwą opinię biegłego odpowiadałby Skarb Państwa reprezentowany przez prezesa sądu, na którego zlecenie działał biegły.

Taki pogląd zabezpiecza biegłych przed nieuprawnionym wpływem stron postępowania na ich czynności polegającym na szykanowaniu biegłych wniesieniem przeciwko nim pozwu odszkodowawczego w przyszłości.

## Praktyka orzecznicza

W 2013 r. zapytałem 98 sądów na terenie Polski (60 sądów rejonowych na ogółem 248[37], i 38 sądów okręgowych na ogółem 45), czy w latach 2005-2013 toczyły się przed tymi sądami sprawy, w których biegły sądowy został pozwany za szkody wyrządzone sporządzeniem wadliwej opinii. W odpowiedzi uzyskałem informację o 2 sprawach zakończonych (w tym jedna nieprawomocnie), 2 sprawach trwających w pierwszej instancji i o jednej umorzonej w wyniku cofnięcia powództwa. Pozostałe sądy odpowiedziały, iż takich spraw nie prowadziły[38].

W pierwszej z zakończonych spraw Sąd Rejonowy Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu wydał dnia 18 lipca 2013 r. wyrok o sygn. I C 1120/10, którym oddalił powództwo przeciwko biegłemu o zapłatę zadośćuczynienia.

Powód w pozwie wskazał, iż kilka lat wcześniej został uznany za winnego spowodowania wypadku drogowego i skazany. W sprawie karnej najważniejszym dowodem były opinie biegłych, gdyż fundamentalną kwestią był kierunek uderzenia w pojazd. Po trwającym kilka lat postępowaniu karnym powód został ostatecznie i prawomocnie uniewinniony. W uzasadnieniu wyroku uniewinniającego powoda sąd zakwestionował opinię, na której oparto się przy skazaniu powoda. Uznał za bardziej wiarygodne opinie innych biegłych, które nie wykluczały możliwości powstania uszkodzeń pojazdu powoda w przedstawionych i opisanych okolicznościach.

Po prawomocnym zakończeniu sprawy karnej powód pozwał biegłych, których opinia służyła skazaniu go za spowodowanie wypadku. W pozwie zarzucił biegłym, iż dopuścili się oszustwa przy wydawaniu opinii, w związku z czym został on niesłusznie skazany oraz doznał nieodwracalnej szkody na zdrowiu i psychice w postaci trwających kilka lat zaburzeń psychicznych z zespołem depresyjnym, bólami głowy, zaburzeniami snu, niepokojem, uczuciem strachu i lęku. Pozwem dochodził 3000 zł odszkodowania i 72000 zł zadośćuczynienia.

Powód podniósł, iż w praktyce sądy opierają swoje wyroki na wydanych przez biegłych opiniach, co oznacza, że treść opinii przesądza o treści wyroku. Zdaniem powoda zawsze istnieją zależności pomiędzy sporządzoną opinią a treścią wyroku. Powód podał, iż w związku z powyższym to na biegłych spoczywa wyjątkowa odpowiedzialność.

Pozwani wskazali, iż w sprawie karnej, w której powód był oskarżonym, opracowali zespołowo opinię zgodnie z zasadami metodyki, a w wywodzie opinii odnieśli się merytorycznie do materiału dowodowego, przeprowadzając analizę uszkodzeń pojazdów, analizę i ocenę wzajemnego przystawania uszkodzeń. Wskazali,

32 Por. § 1 pkt 1 rozporządzenia ministra Sprawiedliwości w sprawie określenia stawek wynagrodzenia biegłych, taryf zryczałtowanych oraz sposobu dokumentowania wydatków niezbędnych dla wydania opinii w postępowaniu cywilnym i art. 288 k.p.c. stanowią o stawkach wynagrodzenia za pracę biegłego, a nie za opinię.

33 Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 czerwca 2002 r. III KK 207/02, LexPolonica nr 2415958: „Organ procesowy odpowiada za błędy wynikłe z przedłożenia biegłemu niekompletnego materiału, na podstawie którego wydano opinię, a także ponosi odpowiedzialność za błędy, jakie wynikły z nieprawidłowego skompletowania badanego materiału. Ponadto wśród najczęstszych błędów obciążających organ procesowy wymienić należy brak należytej kontroli, dokonanie błędnej oceny jednostkowej dowodu, dokonanie błędnej oceny końcowej opinii, brak powzięcia uzasadnionych wątpliwości co do wiedzy fachowej lub bezstronności biegłego itp."

34 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1969 r., II CR 534/68, LEX nr 6442.

35 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2003 r. IV CKN 1763/00, LEX nr 78280.

36 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 maja 2011 r. I ACa 225/11, OSAŁ 2012/3/24, LEX nr 1261006.

37 W tym skierowałem zapytanie do wszystkich sądów rejonowych z okręgów: warszawskiego, warszawsko-praskiego, poznańskiego, gdańskiego, łódzkiego, krakowskiego i wrocławskiego.

38 Dziesięć sądów w ogóle odmówiło udzielenia informacji publicznej, twierdząc, iż jest to informacja przetworzona, dla której udostępnienia trzeba wykazać szczególny interes publiczny. Pogląd ten podzielili prezesi sądów, do których wniosłem odwołanie. Z uwagi na koszty zaniechałem wnoszenia skarg do WSA.

że jako biegli sądowi nie posiadają jakichkolwiek uprawnień do ingerowania w poczynania sądów, a w szczególności w podejmowaną przez sądy ocenę zgromadzonego w badanej sprawie materiału dowodowego, w tym ocenę dowodów z opinii biegłych.

W opinii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji opinia sporządzona przez pozwanych biegłych została wykonana zgodnie z istniejącą metodyką dotyczącą opiniowania tego typu zdarzeń. Tej opinii nie można uznać za nierzetelną i wykonaną niezgodnie ze sztuką, a poprawność ustaleń i wniosków dotyczących mechanizmu zderzenia się samochodów zależy od wiedzy, doświadczenia i umiejętności biegłego. Laboratorium wskazało, iż na podstawie materiałów zawartych w nadesłanych aktach sprawy nie ma możliwości zweryfikowania mechanizmu zderzenia się pojazdów.

Sąd Rejonowy Poznań Nowe Miasto i Wilda uznał, że spór sprowadzał się do tego, iż pozwani odpowiadają za szkodę w postaci stresu, którego przez wiele lat doświadczał powód w związku z wieloletnim postępowaniem karnym toczącym się przeciwko niemu. Podstawę prawną jego roszczeń stanowił art. 444 § 1 zd 1 k.c., którego to przepisu nie sposób wykładać w oderwaniu od ogólnych reguł odpowiedzialności deliktowej.

Sąd przyznał, iż wieloletni proces karny mógł narazić powoda na stres i nieprzyjemności związane z niekomfortową i niepewną sytuacją, jednakże przesłanki odpowiedzialności muszą wystąpić łącznie, a brak jednej z nich wyklucza zaistnienie odpowiedzialności.

Zdaniem Sądu to, że opinia pozwanych legła u podstaw wyroków skazujących, a przy wydawaniu wyroku ostatecznie uniewinniającego powoda została uznana za niewiarygodną, nie może prowadzić *a priori* do wniosku, że opinia ta została sporządzona w sposób naruszający zasady sporządzania opinii oraz że biegłym można przypisać winę. Powodowi nie udało się wykazać zawinionego działania pozwanych w tym zakresie, tak więc w związku z brakiem jednej z trzech kluczowych przesłanek odpowiedzialności nie zaistniała potrzeba rozważania dwóch kolejnych aspektów, tj. szkody polegającej na doznanej krzywdzie i adekwatnego związku przyczynowego.

W ocenie Sądu brak jest adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy opinią a wskazywaną przez powoda krzywdą. Opinia sporządzona przez pozwanych biegłych została uznana za przydatną przez sąd karny przy wydaniu dwóch wyroków skazujących. Fakt, że została oceniona odmiennie w trzecim z wyroków – wyroku uniewinniającym – nie uzasadnia istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy krzywdą powoda a wydaną opinią.

W związku z powyższym Sąd Rejonowy Poznań Nowe Miasto i Wilda oddalił powództwo przeciwko biegłym.

W drugiej z zakończonych spraw Sąd Okręgowy w Elblągu wyrokiem z dnia 4 lipca 2013 r. o sygn. I C 39/12 oddalił powództwo przeciwko biegłemu – rzeczoznawcy majątkowemu. Powodowie byli dłużnikami, w stosunku do których przeprowadzono egzekucję z nieruchomości. Komornik zlecił przeprowadzenie czynności niezbędnych dla sporządzenia opisu i oszacowania nieruchomości rzeczoznawcy majątkowemu. W wyniku dokonanych przez biegłego czynności wartość nieruchomości ustalona została na 460 713 zł. Pomimo zastrzeżeń powodów o zaniżeniu wartości wynikającej z operatu została ona przyjęta za podstawę do ustalenia wartości nieruchomości na potrzeby przeprowadzonej licytacji i na jej podstawie ustalono cenę wywołania na pierwszej licytacji na kwotę 321 017,25 zł, a na drugiej – na kwotę 285 348,67 zł. Po przeprowadzeniu drugiej licytacji udzielono przybicia za cenę 372 766 zł. W sporządzonym na zlecenie powodów operacie szacunkowym określono wartość nieruchomości na 1 015 850 zł. Różnica w wycenach wynosiła 555 137 zł. Nieruchomość ostatecznie została zbyta za 372 766 zł, a tym samym, zdaniem powodów, w ich majątku powstała szkoda w wysokości 643 084 zł.

Odpis protokołu opisu i oszacowania nieruchomości z pouczeniem o możliwości zaskarżenia czynności skargą na czynności komornika został doręczony powodom. Powodowie nie zaskarżyli tej czynności, natomiast pozwali rzeczoznawcę majątkowego.

Sąd zinterpretował ich powództwo w ten sposób, że wyrządzona im szkoda stanowiła różnicę pomiędzy ceną, którą by uzyskano, gdyby prawidłowo sporządzono operat szacunkowy, a następnie prawidłowo dokonano opisu i oszacowania, a ceną sprzedaży przedmiotowej nieruchomości uzyskaną na drugiej licytacji. Źródłem szkody miało być nieprawidłowe sporządzenie operatu szacunkowego, wyczerpujące znamiona czynu niedozwolonego z art. 415 k.c.

Operat szacunkowy sporządzony przez pozwanego stanowił opinię biegłego powołanego przez komornika na podstawie art. 948 § 1 zd. 1 k.p.c. i traktowany powinien być jako środek dowodowy z art. 278 § 1 k.p.c. podlegający regułom oceny wskazanym w art. 233 § 1 k.p.c.[39]. Ocena ta polega na pozytywnym lub negatywnym uznaniu wartości rozumowania zawartego w opinii. Z jednej strony konieczna jest kontrola opinii biegłego przez sąd z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, a z drugiej istotną rolę musi odgrywać stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego.

Opinia biegłego w postępowaniu egzekucyjnym może być przedmiotem krytyki stron tylko w formie procesowej skargi na czynności komornika (art. 767 § 1 k.p.c.). W tym postępowaniu strona powinna zwalczać opinię wszelkimi dostępnymi środkami dowodowymi, a w przypadku gdy kwestionowane są wiadomości specjalne, powinna złożyć wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego. W rzeczywistości kontrola wiarygodności wypowiedzi biegłego wyrażonej w operacie szacunkowym możliwa jest tylko za pomocą opinii innych biegłych.

Kluczowe zdanie uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu brzmi: „Za wyjątkiem przypadku, o którym mowa w art. 233 § 4 kk, błędów popełnionych przy sporządzeniu opinii nie można rozpatrywać w kategorii naruszających bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa. (…) Powyższe stanowisko wynika z faktu, że sama opinia biegłego, (…) nie wpływa na treść stosunków cywilnoprawnych, a w szczególności opinia co do wartości nieruchomości nie może być zdarzeniem wyrządzającym szkodę". Powództwo zostało oddalone.

39 Czyli winien być oceniany przez komornika w ten sam sposób, jak sędzia ocenia dowody w sprawie.

## Podsumowanie

Osobiście jestem przeciwny przypisywaniu biegłym sądowym odpowiedzialności cywilnej. Za skutki zachowań biegłego powinien odpowiadać podmiot, który zleca mu czynności. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że to nie opinia biegłego wywołała negatywne skutki dla strony postępowania, ale wydane w oparciu o nią orzeczenie. Strona ma środki procesowe umożliwiające podważenie wiarygodności opinii biegłego. Zagrożenie pociągnięcia biegłego sądowego do odpowiedzialności cywilnej umożliwia stronom szykanowanie biegłych. To zaś może uniemożliwić biegłemu zachowanie bezstronności. Poglądy o ponoszeniu przez biegłych odpowiedzialności uważam wręcz za szkodliwe dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Dlatego ze zdumieniem przyjąłem usunięcie z projektu założeń ustawy o biegłych sądowych z dnia 11 lipca 2013 r. zdania, iż „Ustawa powinna także zawierać rozwiązanie wyłączające odpowiedzialność cywilnoprawną biegłego za wydaną opinię wobec osób trzecich", które znajdowało się na s. 6 projektu tych założeń z dnia 12 sierpnia 2008 r. Może to być uznane za przyzwolenie projektodawcy na ponoszenie przez biegłych takiej odpowiedzialności, a przynajmniej za niewykluczenie takiej możliwości[40].

Mimo że sądy powszechne zdają się nie wykluczać z góry możliwości poniesienia przez biegłego odpowiedzialności cywilnej, w praktyce wykazanie związku przyczynowego między zachowaniem biegłego a szkodą okazuje się bardzo trudne.

Problematyczne jest również wykazanie winy lub bezprawności w zachowaniu biegłego. Wymagałoby to dowodu z opinii innego biegłego lub instytucji naukowej. Ta „przeciwopinia" będzie dowodem nie na to, czy opinia biegłego była prawdziwa, ale na to, czy została opracowana sumiennie, zgodnie z najlepszą wiedzą i kanonami obowiązującymi w danej dziedzinie. Z reguły biegłym sądowym nie uda się postawić zarzutu naruszenia tych zasad, co wyklucza przesłankę winy – kolejną przesłankę odpowiedzialności cywilnej.

Oczywiście nie można wykluczyć całkowicie szans powodzenia powództwa przeciwko biegłemu. Jednakże w mojej ocenie są one na tyle znikome, że podważają sens brnięcia w taki proces. Skuteczniejszy wydaje się pozew przeciwko Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez prezesa właściwego sądu za szkody wyrządzone opinią biegłego działającego na zlecenie sądu.

**Łukasz Jędruszuk**
Radca prawny Kancelaria Ars Legis w Warszawie

*Skomentuj artykuł na stronie **www.oirpwarszawa.pl** w zakładce „Temidium"*

40 http://ms.gov.pl/pl/informacje/news,5203,projekt-zalozen-projektu-ustawy-o-bieglych.html.

PRAWO CYWILNE

# Umowa agencyjna – wybrane aktualne orzecznictwo

**Piotr Włodawiec**
**Marcin Skonieczny**

Celem artykułu jest przybliżenie wybranych zagadnień dotyczących kodeksowej regulacji umowy agencyjnej w kontekście istotnych nowych wskazówek orzecznictwa w zakresie interpretacji niektórych przepisów kodeksu cywilnego dotyczących ww. umowy. Zagadnienie zostanie zaprezentowane z uwzględnieniem kwestii do tej pory spornych w orzecznictwie sądowym. W ramach artykułu autorzy wyjaśniają ponadto podstawy wyróżniające oraz możliwości zastosowania umowy agencyjnej.

## Charakter prawny umowy agencyjnej

Definicja kodeksowa umowy agencyjnej zawarta została w art. 758 § 1 k.c.[1] Zgodnie z tym przepisem *przez umowę agencyjną przyjmujący zlecenie (agent) zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, do stałego pośredniczenia, za wynagrodzeniem, przy zawieraniu z klientami umów na rzecz dającego zlecenie przedsiębiorcy albo do zawierania ich w jego imieniu*. Ta regulacja obejmuje podejmowanie wyżej wskazanych czynności na rzecz dającego zlecenie. Czynności pośrednictwa powinny być zasadniczo wykonywane osobiście w ramach działalności agenta – przedsiębiorcy. *Jeżeli czynności agencyjne podejmowane są nie osobiście np. przez autoryzowane punkty sprzedaży współpracujące z agentem, przyjęcie zastosowania art. 758 k.c. i następne wymaga ustalenia, czy ten sposób wykonywania czynności agencyjnych mieści się w ramach akceptowanego przez dającego zlecenie sposobu zorganizowania działalności agenta podejmowanej w celu wywiązania się z umowy agencyjnej*[2].

W orzecznictwie sądowym można znaleźć analizy wskazujące różnicę między umową agencyjną a umową o pracę. *Podobnie jak umowa o pracę, umowa agencyjna*

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. (Dz.U. nr 16 poz. 93 ze zm.).

2 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2012 r. I CSK 211/11 LEX nr 1147728, OSNC-ZD 2013/2/37.

*jest umową starannego działania, agent nie działa na rachunek własny, lecz na rzecz dającego zlecenie, zapłata wynagrodzenia za jego działania należy do cech przedmiotowo istotnych agencji, agent zobowiązuje się do świadczenia ciągłego, to jest do dokonywania nieokreślonej liczby czynności lub transakcji, co wiąże go z dającym zlecenie w sposób trwały, na czas oznaczony lub nieoznaczony. Kodeks cywilny nie zastrzega osobistego charakteru działalności agencyjnej, jednakże przyjmuje się, że obowiązki stricte agencyjne agent powinien, ze względu na konieczny w umowie agencyjnej element zaufania, wykonywać co do zasady osobiście, bez powierzania ich osobie trzeciej. Charakterystyczną cechą faktyczną agencji upodobniającą ją do typowego stosunku pracy jest ekonomiczna i organizacyjna nierównowaga stron. (…). Biorąc pod uwagę sytuację na rynku pracy, są oni (pracownicy, agenci) stosunkowo łatwo „wymienialnym" elementem struktury zatrudnienia przedsiębiorstwa, podczas gdy dla agenta, podobnie jak dla innych zatrudnionych, jest ono często podstawowym pracodawcą i jedynym lub głównym źródłem dochodu. Charakterystyczne dla stosunku agencyjnego jest też mniejsze lub większe włączenie agenta w system zhierarchizowanej struktury personalnej (załogi) przedsiębiorstwa dającego zlecenie. Dokonuje się ono przez przypisanie go do określonej jednostki tego przedsiębiorstwa i określonego zespołu agentów, ustalenie miejsca w hierarchii oraz wskazanie osoby nadzorującej jego pracę (kierownika). Agent jest zobowiązany do przestrzegania wskazówek dającego zlecenie uzasadnionych w danych okolicznościach (art. 760[1] § 1 k.c.), co dotyczy zarówno strony formalnej, jak i merytorycznej czynności agencyjnych. Oznacza to, że wskazówek nieuzasadnionych w konkretnej sytuacji agent nie musi respektować. W tym – między innymi – przejawia się samodzielność agenta, jako przedsiębiorcy. Związanie wskazówkami nie może więc mieć charakteru ogólnej podległości poleceniom co do czasu, miejsca i sposobu wykonywania pracy, charakterystycznej dla podporządkowania pracowniczego. Przepis art. 760[1] § 1 k.c. nie wyklucza jednak udzielania wskazówek w tych sferach, zwłaszcza co do sposobu wykonywania czynności pośrednictwa, jeżeli jest to uzasadnione w danych okolicznościach. Dający zlecenie nie może również dokonywać jednostronnych zmian dotyczących rodzaju, miejsca i czasu świadczenia agenta. Elementy te mogą być zmieniane wyłącznie w drodze umowy stron. Z prawem dającego zlecenie do udzielania wskazówek łączy się też uprawnienie do kontroli ich przestrzegania przez agenta. Zależność agenta od dającego zlecenie jest nawet uznawana za charakterystyczną właściwość umowy agencyjnej, a jedynie zakres podporządkowania, które w przypadku zatrudnienia pracowniczego jest ścisłe, decyduje, czy mamy jeszcze do czynienia z umową agencyjną, czy już z umową o pracę.*[3]

Tak więc ww. przepis obejmuje swym zakresem zarówno umowę, na podstawie której przedsiębiorca zobowiązuje się za wynagrodzeniem do zawierania umów na rzecz dającego zlecenie, jak i przypadek stałego pośredniczenia za wynagrodzeniem przy zawieraniu takich umów. W tym ostatnim jednak wypadku na podstawie § 2 art. 758 k.c. *do zawierania umów w imieniu dającego zlecenie oraz do odbierania dla niego oświadczeń agent jest uprawniony tylko wtedy, gdy ma do tego umocowanie*. Podobnie, o czym będzie jeszcze mowa w tym artykule, z orzecznictwa sądowego wynika, że przepisy kodeksu cywilnego dotyczące umowy agencyjnej nie mają bezpośredniego zastosowania do innych umów nienazwanych dotyczących pośrednictwa ubezpieczeniowego. Równocześnie jednak przepisy o umowie agencyjnej mogą mieć zastosowanie w sytuacji zaistnienia luki prawnej związanej z regulacją danej umowy nienazwanej o pośrednictwo. Z uwagi na postęp technologiczny oraz duże znaczenie usług pośrednictwa na rynku należy zaobserwować wzrost znaczenia umów o pośrednictwo, co może mieć wpływ na zastosowanie przepisów kodeksowych o umowie agencyjnej.

Aktualnie ustawowa regulacja dotyczy natomiast pośrednictwa ubezpieczeniowego[4], które rozróżnia działalność agencyjną od działalności brokerskiej. W pierwszym wypadku mamy oczywiście do czynienia z umową agencyjną, której stronami są agent ubezpieczeniowy oraz zakład ubezpieczeń, opartą na przepisach k.c. Czynności agencyjne to czynności w imieniu i na rzecz zakładu ubezpieczeń polegające na: pozyskiwaniu klientów, wykonywaniu czynności przygotowawczych zmierzających do zawierania umów ubezpieczenia, zawieraniu umów ubezpieczenia oraz uczestniczeniu w administrowaniu i wykonywaniu umów ubezpieczenia, także w sprawach o odszkodowanie, jak również na organizowaniu i nadzorowaniu czynności agencyjnych. W odróżnieniu od działalności agencyjnej działalność brokerska to czynności o analogicznym zakresie, ale dokonywane nie w imieniu zakładu ubezpieczeń, ale w imieniu lub na rzecz podmiotu poszukującego ochrony ubezpieczeniowej.

## Zastosowanie przepisów o umowie agencyjnej

Jedną z najciekawszych kwestii jest więc możliwość stosowania niektórych przepisów o umowie agencyjnej do umów o chociażby częściowo zbliżonym charakterze. W szczególności chodzi tutaj o przepisy korzystne dla słabszej strony umowy, które dotyczą świadczeń umownych, finansowych na rzecz agenta. Chodzi przede wszystkim o możliwość żądania prowizji od umów zawartych w czasie trwania umowy oraz o możliwość żądania od „dającego zlecenie" świadczenia wyrównawczego po rozwiązaniu umowy. Podstawowe znaczenie w tym zakresie mają nowsze orzeczenia Sądu Najwyższego, które należy omówić. Dotyczą one kwestii zastosowania niektórych przepisów o umowie agencyjnej oraz wyjaśniają wątpliwości w zakresie sposobu dowodzenia zasadności żądania oraz ustalenia wysokości świadczenia wyrównawczego.

### Stosowanie art. 758 k.c. i n. do umów dystrybucyjnych

Z orzecznictwa sądowego wynika konieczność odróżnienia tych umów nienazwanych, w których decydujące znaczenie ma stałe pośrednictwo w zawieraniu umów w ramach przedsiębiorstwa od umów wyłącznie dystrybucyjnych, nieopartych na reżimie kodeksowym umowy agencyjnej. Art. 758 i n. k.c. nie dotyczą więc umów dystrybucyjnych, które są umowami nienazwanymi, kształtowanymi przez treść klauzuli swobody umów, o której mowa w art. 353[1] k.c. Jak wskazuje się w orzecznictwie, *dystrybutor jest samodzielnym przedsiębiorcą, który podej-*

3 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2011 r. I PK 62/11, LEX nr 1109362, G. Prawna 2012/36/8.

4 Patrz art. 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym Dz.U. 2003.124.1154 ze zm.

*muje się stałej sprzedaży określonych towarów, najczęściej markowych, pochodzących od określonego producenta, na określonym rynku. Cechami charakterystycznymi takiej umowy są: jej stałość, zobowiązania akcesoryjne (promocja towarów, włączenie do sieci dystrybucyjnej, stosowanie się do wskazówek producenta, wzajemna lojalność) i charakter ramowy. Dystrybutor w zakresie sprzedaży występuje we własnym imieniu, działa na własny rachunek, ale w interesie własnym i producenta. Umowę taką kwalifikuje się jako umowę o samodzielne pośrednictwo w obrocie gospodarczym i należy ją odróżnić od umowy agencji, uregulowanej w art. 758 i n. k.c.*[5]

## Stosowanie art. 758 k.c. i n. do outsourcingu umów bankowych

Jak wynika z wyroku Sądu Najwyższego z 24 listopada 2011 r.[6], *outsourcing działalności bankowej w zakresie pośrednictwa czynności bankowych i czynności faktycznych związanych z działalnością bankową jest dopuszczalny tylko w formie umowy agencyjnej*. Jak wynika z uzasadnienia tego orzeczenia, w realiach tamtej sprawy *rozważana umowa została zawarta na podstawie przepisów art. 6a-6c Prawa bankowego, regulujących dopuszczalność outsourcingu działalności bankowej w zakresie pośrednictwa i czynności faktycznych związanych z działalnością bankową na podstawie umowy agencyjnej. Przepisy te mają charakter bezwzględnie obowiązujący. Z art. 6a tego Prawa wynika, że powierzenie podmiotowi zewnętrznemu (outsourcing) tej części działalności bankowej może nastąpić wyłącznie na podstawie umowy agencyjnej*. Chodzi więc tutaj o pośrednictwo przy zawieraniu takich umów jak np. umowy kredytowe czy też umowy rachunku bankowego.

## Stosowanie art. 761 § 1 k.c. do brokera ubezpieczeniowego

W wyroku z dnia 12 stycznia 2012 r.[7] Sąd Najwyższy analizował zastosowanie art. 761 § 1 k.c. Przepis ten stanowi: *Agent może żądać prowizji od umów zawartych w czasie trwania umowy agencyjnej, jeżeli do ich zawarcia doszło w wyniku jego działalności lub jeżeli zostały one zawarte z klientami pozyskanymi przez agenta poprzednio dla umów tego samego rodzaju*. Sąd Najwyższy badał zastosowanie ww. przepisu na tle bardzo ciekawej sytuacji, gdzie były agent ubezpieczeniowy, działający wcześniej w ramach umowy agencyjnej zawartej z pozwanym towarzystwem ubezpieczeń, domagał się zapłaty prowizji w związku z automatycznym przedłużeniem umów ubezpieczenia ze Spółką, już bez jego pośrednictwa, zawartych na dalszy okres, w wyniku wyboru oferty tego samego towarzystwa ubezpieczeń przedstawionej Spółce już przez nowego pośrednika – przez brokera ubezpieczeniowego. Sąd Najwyższy zwrócił dalej uwagę, iż *funkcją tego przepisu jest zabezpieczenie interesów agentów przed nieuczciwością dających zlecenie w umowie agencyjnej, którzy próbowaliby, zazwyczaj dla zaoszczędzenia wydatków na prowizję należną agentowi, z jego pominięciem zawierać umowy z klientami pozyskanymi wcześniej przez tegoż agenta, albo zawierali takie umowy za pośrednictwem innego agenta niż dotychczasowy. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że zgodnie z wyżej przywołaną ustawą o pośrednictwie ubezpieczeniowym*[8]*, wyróżnia się „dwie kategorie" pośredników: agentów ubezpieczeniowych i brokerów ubezpieczeniowych. Agenci ubezpieczeniowi nie różnią się co do istoty od agentów będących stroną umowy agencyjnej na podstawie art. 758 i n. k.c. Ważną ich cechą jest to, że będąc z założenia ustawowego przedsiębiorcami działają w kontaktach z pozyskiwanymi klientami na rzecz dającego zlecenie (też przedsiębiorcą), którego albo tylko kojarzą z klientami (art. 758 § 1 k.c.), albo również w jego imieniu zawierają z nimi umowę, do której dojścia przyczynili się swoim pośrednictwem (art. 758 § 2 k.c.). Czynności agencyjne na rzecz lub w imieniu zakładu ubezpieczeń, określane w ustawie o pośrednictwie ubezpieczeniowym jako „czynności agencyjne", polegają, zgodnie z art. 4 pkt 1 u.p.u., na pozyskiwaniu klientów, wykonywaniu czynności przygotowawczych zmierzających do zawierania umów ubezpieczenia, zawieraniu umów ubezpieczenia oraz uczestniczeniu w administrowaniu i wykonywaniu umów ubezpieczenia, także w sprawach o odszkodowanie, jak również na organizowaniu i nadzorowaniu czynności agencyjnych. Jest to ogólnie nazywane przez przytoczony przepis jako działalność agencyjna. Wykazuje ona pewne rozszerzenie zadań agenta ubezpieczeniowego wobec agenta określonego w art. 758 i n. k.c. Jak wskazał Sąd Najwyższy w przedmiotowym orzeczeniu: odmiennie od agenta ubezpieczeniowego jest określona pozycja prawna brokera ubezpieczeniowego i działalność brokerska. Nie ma ona podobnego do agencji odniesienia w Kodeksie cywilnym, a jej regulacja prawna znajduje się tylko w przepisach u.p.u. „Czynności brokerskie", którymi są czynności w imieniu lub na rzecz podmiotu poszukującego ochrony ubezpieczeniowej, a więc nie zakładu ubezpieczeń, są czynności polegające, zgodnie z art. 4 pkt 2 u.p.u., na zawieraniu lub doprowadzaniu do zawarcia umów ubezpieczenia, wykonywaniu czynności przygotowawczych do zawarcia umów ubezpieczenia oraz uczestniczeniu w zarządzaniu i wykonywaniu umów ubezpieczenia, także w sprawach o odszkodowanie, jak również na organizowaniu i nadzorowaniu czynności brokerskich. Pozycja prawna brokera w stosunku do agenta została ograniczona na podstawie art. 24 ust. 1 i 5 u.p.u. przez zakazanie mu oraz jego pracownikom wykonywania, z pewnymi tylko wyjątkami (art. 24 ust. 2 u.p.u.), działalności agencyjnej lub czynności agencyjnych, pozostawania w jakimkolwiek stałym stosunku umownym z zakładem ubezpieczeń, bycia członkiem organów nadzorczych lub zarządzających zakładów ubezpieczeń, a nawet posiadania akcji zakładu ubezpieczeń, z wyjątkiem akcji będących w obrocie publicznym*.

Dodatkowo Sąd Najwyższy wyjaśnił, że *celem wskazanych ograniczeń jest uniezależnienie brokera od zakładu ubezpieczeń, gdyż ma on działać na rzecz osób ubezpieczających, dla których ma wyszukiwać najlepsze oferty zakładów ubezpieczeń. W doktrynie trafnie wskazuje się na niekonsekwencje ustawodawcy w ukształtowaniu pozycji agenta i brokera ubezpieczeniowego, co powoduje, że w zależności od konkretnej umowy między nimi a ubezpieczycielami broker ubezpieczeniowy może mieć pozycję zbliżoną do agenta, mimo że nim nie może być ex lege, jak też różnie może się przedstawiać rozłożenie obowiązków zapłacenia wynagrodzenia brokerowi przez ubezpie-*

5 Postanowienie SA w Krakowie z dnia 10 września 2012 r., I ACz 1279/12, LEX nr 1220503.
6 Op. cit. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2011 r.
7 Wyrok SN z dnia 12 stycznia 2012 r., IV CSK 215/11, Biul.SN 2012/4/7, LEX nr 1144661.
8 Op. cit. art. 4 ustawy o pośrednictwie ubezpieczeniowym.

*czyciela lub ubezpieczającego albo rozłożenia tego ciężaru między oba te podmioty. Stąd nieraz twierdzi się o spotykanych sytuacjach w praktyce, które świadczą o mieszanym charakterze prawnym brokera ubezpieczeniowego*.

W uzasadnieniu ww. wyroku z 12 stycznia 2012 r. Sąd Najwyższy wskazał więc na odrębność statusu agenta ubezpieczeniowego oraz brokera ubezpieczeniowego. Zdaniem Sądu Najwyższego w realiach badanej sprawy *broker ubezpieczeniowy, wykonując czynności pośrednictwa na rzecz i według nowego programu ubezpieczeniowego ubezpieczającej spółki przedstawił jej ofertę różnych zakładów ubezpieczeń, w tym pozwanego towarzystwa ubezpieczeń, ani nie działał z ramienia pozwanego, ani nie dokonywał wyboru oferty, ani też nie przedstawiał jej jako kontynuacji poprzednio zawieranych umów ubezpieczenia(…). Wprawdzie przedstawiając ofertę, pozwana mogła ją przygotować z wykorzystaniem wiedzy o potrzebach ubezpieczającego, jakie posiadła w związku z poprzednimi umowami ubezpieczenia, ale pomiędzy umowami zawartymi obecnie, dzięki pośrednictwu brokera ubezpieczeniowego, a pozyskaniem klienta w postaci Spółki przez powoda, jako agenta w poprzednich umowach nie ma związku przyczynowego, jaki logicznie (conditio sine qua non) musi towarzyszyć każdej relacji przyczynowo-skutkowej. Związku takiego nie ma również, gdyby chcieć dopatrywać się w nowych umowach ubezpieczenia zawartych z pozwaną kontynuacji poprzednich umów, jako umów według art. 761 § 1 in fine k.c. będących „tego samego rodzaju". Nie można za takowe poczytać umów ubezpieczenia, gdyż zakład ubezpieczeń zawiera w zakresie swojej działalności tylko umowy ubezpieczenia, a z kolei nowe zawarte umowy ubezpieczenia oparte były na innym niż poprzednie programie ubezpieczeniowym, przygotowanym przez brokera ubezpieczeniowego, bez udziału powoda*.

Według zaprezentowanego w orzeczeniu poglądu Sądu Najwyższego[9], na tle ustalonego stanu faktycznego, *nie można zaakceptować takiej wykładni przepisów, w tym art. 761 § 1 k.c., która by sprawiała – jak zdaje się oczekiwać powód i co wykonała pozwana, wpłacając prawomocnie zasądzoną kwotę – nałożenie obowiązku podwójnego zapłacenia prowizji przez ubezpieczyciela, w okolicznościach, w których nie zamierzał on ani zawrzeć nowych umów ubezpieczenia z pominięciem powoda, ani nie zaangażował następnego agenta, umowy zostały zaś zawarte w wyniku działalności brokerskiej, oddzielnej i odmiennie traktowanej przez przepisy u.p.u. od działalności agencyjnej. Wiele trafnych argumentów w tej kwestii wypowiedział sąd pierwszej instancji, który słusznie uznał art. 761 k.c. w interpretacji powoda jako przepis, który tak tłumaczony, jak chciałby tego powód, naruszałby zasady uczciwej konkurencji na rynku usług ubezpieczeniowych, a ponadto prowadziłby łatwo do ograniczenia lub wręcz zamknięcia tego rynku dla pośredników dopiero rozpoczynających swoją działalność. Rozstrzygając w niniejszej sprawie sąd drugiej instancji niesłusznie zbagatelizował to niebezpieczeństwo, a ponadto całkiem nie zauważył wskazanych przez ustawę szczególną różnic cech działalności pośredników ubezpieczeniowych, zwłaszcza odnośnie do pozycji prawnej występującego w tej sprawie brokera ubezpieczeniowego*.

W konkluzji Sąd Najwyższy zaprezentował generalne, ważne stanowisko odnośnie możliwości zastosowania art. 761 k.c. w stosunku do brokerów ubezpieczeniowych. Zdaniem Sądu Najwyższego *należy zwrócić uwagę na wskazane wcześniej różnice między obydwoma rodzajami pośredników ubezpieczeniowych i uprawnień do prowizji należnej z tytułu działalności brokera ubezpieczeniowego, do którego ze względu na to, że nie jest agentem, art. 761 k.c., nie może zostać zastosowany wprost. Odpowiednie zastosowanie tego przepisu wobec brokera ubezpieczeniowego zależy od stwierdzenia luki w prawie, w sytuacji, gdyby chodziło o wynagrodzenie dla brokera ubezpieczeniowego z tej przyczyny, że dzięki jego pośrednictwu zawarta została umowa ubezpieczenia, a okazuje się, iż w konkretnej sytuacji dalsze takie same co do istoty umowy są zawierane bezpośrednio przez ubezpieczyciela i ubezpieczającego, z pominięciem brokera ubezpieczeniowego lub przez innego pośrednika ubezpieczeniowego. (…) Dokonana ocena prawna zastosowania art. 761 § 1 k.c. prowadzi do wniosku, że przepis ten może być podstawą wynagrodzenia tylko w przypadku, gdy kolejna umowa ubezpieczenia zawierana jest na skutek pośrednictwa innego agenta tego samego zakładu ubezpieczeń albo z pominięciem jakiegokolwiek pośrednictwa ubezpieczeniowego*.

Analiza aktualnego orzecznictwa prowadzi do wniosku, że istnieje możliwość ewentualnego stosowania przepisów k.c. o umowie agencyjnej do sytuacji brokera ubezpieczeniowego, ale jedynie w wypadku gdy treść umowy nazwanej brokerską posiada cechy umowy agencyjnej, tj. podmiotem zobowiązanym do wypłaty brokerowi wynagrodzenia jest dający zlecenie, a nie podmiot, w imieniu którego lub na rzecz którego broker pośredniczy w wyszukaniu ochrony ubezpieczeniowej.

Warunkiem uznania określonych działań za pośrednictwo ubezpieczeniowe jest wykonywanie zgodnie z art. 4 ustawy o pośrednictwie ubezpieczeniowym czynności wskazanych w tym przepisie w imieniu lub na rzecz zakładu ubezpieczeń (agencyjne) oraz czynności wykonywane w imieniu lub na rzecz podmiotu poszukującego ochrony ubezpieczeniowej (brokerskie). *Powinna to być usługa wykonana na rzecz strony umowy oraz opłacona przez nią jako odrębna działalność pośrednictwa. Pośrednictwo to ma zatem na celu dokonanie wszelkich niezbędnych czynności, które umożliwiłyby zawarcie przez obie strony umowy, przy czym pośrednik nie realizuje w stosunku do treści umowy żadnego własnego interesu*. W konsekwencji: *firma jedynie pośrednicząca w zakupie ubezpieczenia, np. leasingowa nie posiada statusu agenta ubezpieczeniowego*.[10]

## Aktualna oraz dotychczasowa wykładnia art. $764^3$ k.c.

Zgodnie z art. $764^3$ kodeksu cywilnego: *Po rozwiązaniu umowy agencyjnej agent może żądać od dającego zlecenie świadczenia wyrównawczego, jeżeli w czasie trwania umowy agencyjnej pozyskał nowych klientów lub doprowadził do istotnego wzrostu obrotów z dotychczasowymi klientami, a dający zlecenie czerpie nadal znaczne korzyści z umów z tymi klientami. Roszczenie to przysługuje agentowi, jeżeli, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, a zwłaszcza utratę przez agenta prowizji od umów zawartych przez dającego zlecenie z tymi klientami, przemawiają za tym względy słuszności. Świadczenie wyrównawcze nie*

9 Op. cit. Wyrok IV CSK 215/11.

10 Wyrok WSA w Warszawie z dnia 20 kwietnia 2012 r., III SA/Wa 2207/11, LEX nr 1133900, G. Prawna 2012/80/5.

*może przekroczyć wysokości wynagrodzenia agenta za jeden rok, obliczonego na podstawie średniego rocznego wynagrodzenia uzyskanego w okresie ostatnich pięciu lat. Jeżeli umowa agencyjna trwała krócej niż pięć lat, wynagrodzenie to oblicza się z uwzględnieniem średniej z całego okresu jej trwania. Uzyskanie świadczenia wyrównawczego nie pozbawia agenta możności dochodzenia odszkodowania na zasadach ogólnych. W razie śmierci agenta świadczenia wyrównawczego, o którym mowa w § 1, mogą żądać jego spadkobiercy. Możliwość dochodzenia roszczenia o świadczenie wyrównawcze zależy od zgłoszenia przez agenta lub jego spadkobierców odpowiedniego żądania wobec dającego zlecenie przed upływem roku od rozwiązania umowy.*

Wykładnia przepisów o umowie agencyjnej w kontekście żądania świadczenia wyrównawczego została w szczególności omówiona w wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 18 lipca 2007 r.[11]. W tym wyroku Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, iż dla skuteczności roszczenia o świadczenie wyrównawcze *po pierwsze, agent w czasie trwania umowy agencyjnej musiał pozyskać nowych klientów lub doprowadzić do istotnego wzrostu obrotów z dotychczasowymi klientami. Po drugie, dający zlecenie musi czerpać nadal znaczne korzyści z umów z tymi klientami. Po trzecie, należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności, a zwłaszcza to, że agent utracił prowizję od umów zawartych przez dającego zlecenie z klientami agenta. Po czwarte, za owym roszczeniem muszą przemawiać względy słuszności. Spełnienie łącznie tych czterech przesłanek uzasadnia roszczenie o świadczenie wyrównawcze. Samo rozwiązanie umowy agencyjnej jest znaczące z tego względu, że dopiero z nastąpieniem tego faktu ustawa wiąże powstanie roszczenia. Nie jest natomiast istotna przyczyna ani sposób rozwiązania umowy, z wyjątkiem opisanych w art. 764[4] pkt 1 i 2 k.c. przypadków. Podkreślić należy, że ciężar dowodu, iż roszczenie wyrównawcze przysługuje, spoczywa na agencie (art. 6 k.c.).*

Interesującą kwestią jest sposób, w jaki Sąd Apelacyjny ustalił należną agentowi wysokość zasądzonego świadczenia wyrównawczego – wobec spełnienia przesłanek ustawowych żądania świadczenia wyrównawczego wysokość zasądzonej kwoty w ww. orzeczeniu Sąd Apelacyjny uzasadnił następująco: *Powód wskazał w niniejszej sprawie, iż wysokość jego średniej rocznej prowizji-wynagrodzenia brutto wynosiła 193 939,90 zł. Uwzględniając wykazane zeznaniami powoda koszty działalności stanowiące ok. 70% kwoty uzyskiwanej od dającego zlecenie tytułem wynagrodzenia, dochód powoda można oszacować na kwotę ok. 58 000 zł. (…) Hipotetycznie wyliczone przychody banku z tytułu korzyści, jakie uzyskuje on od umów zawartych z pozyskanymi przez powoda klientami (wskazane wyżej kwoty od 166 400 do 650 000 zł), uzasadniały przyznanie agentowi świadczenia wyrównawczego w maksymalnej wysokości 58 000 zł. (…)*

W kontekście wyżej wskazanego orzeczenia zasadne wydaje się uzupełnienie interpretacji przepisów o świadczeniu wyrównawczym, zwłaszcza w świetle nowego orzecznictwa Sądu Najwyższego[12]. Sąd Najwyższy wskazał tam m.in.: *Instytucja świadczenia wyrównawczego została wprowadzona do polskiego porządku prawnego ustawą z 26 lipca 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, która weszła w życie 9 grudnia 2000 r., w związku z potrzebą implementowania dyrektywy Rady 86/653/EWG z 18 grudnia 1986 r. w sprawie koordynacji ustawodawstwa państw członkowskich odnoszącego się do przedstawicieli handlowych działających na własny rachunek, zalecającej jednolity w ramach całej Wspólnoty standard ochrony prawnej agenta, będącego słabszą stroną relacji kontraktowej z dającym zlecenie*.

W wyroku z 8 listopada 2005 r. I CK 207/05, OSNC 2006, nr 9, poz. 150 Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że rozwiązanie zastosowane w dyrektywie i następnie wprowadzone do prawa polskiego zostało przejęte z prawa niemieckiego. (…)

W świetle art. 764[3] § 1 k.c. rozwiązanie umowy agencyjnej otwiera drogę do domagania się świadczenia wyrównawczego od dającego zlecenie i jest przesłanką konieczną dla powstania tego roszczenia, ale nie wystarczającą. W wyroku z 8 listopada 2005 r., I CK 207/05, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że przesłanka „pozyskania przez agenta w czasie trwania umowy agencyjnej nowych klientów dla dającego zlecenie" jest spełniona także wtedy, gdy ilość klientów pozyskanych przez agenta ubiegającego się o świadczenie wyrównawcze dla dającego zlecenie odpowiada przeciętnym wynikom osiąganym przez agentów współpracujących z dającym zlecenie. (…) Wyniki powoda, gdy chodzi o liczbę umów zawartych na rzecz pozwanego nie były niższe od przeciętnych, ale średnie i stale się poprawiały. Trafnie zatem Sąd Apelacyjny uznał, że powód spełnił omawianą przesłankę zasądzenia świadczenia wyrównawczego. W wyroku z 29 września 2011 r., IV CSK 650/10,[13] niepublikowane, Sąd Najwyższy rozważał sposób rozumienia przesłanki uzyskania przez dającego zlecenie „znacznych korzyści" z umów zawartych z klientami pozyskanymi przez agenta oraz zasady jej wykazania w procesie o świadczenie wyrównawcze. Sąd Najwyższy stwierdził, że w takich sprawach nie chodzi o wykazanie realnego, konkretnego zysku dającego zlecenie (określonych sum pieniężnych), wynikającego ze współpracy z klientami pozyskanymi przez byłego agenta, lecz o korzyść w znaczeniu ogólniejszym (opisowym), na którą może składać się wiele elementów. Kontynuacja współpracy kontraktowej z tymi klientami po rozwiązaniu umowy agencji może prowadzić do wielu wymiernych korzyści handlowych dla dającego zlecenie, niekoniecznie możliwych do wyrażenia w odpowiednich sumach bezpośredniego dochodu (np. ukształtowanie się stałej klienteli, pozycja rynkowa dającego zlecenie, prognozy rozwojowe jego przedsiębiorstwa w zakresie określonego typu usług). Oznacza to, że były agent w procesie o świadczenie wyrównawcze powinien wykazać te elementy, które komponują stan „znacznych korzyści" dającego zlecenie, osiągniętych dzięki aktywności agenta jako pośrednika, nie zaś konkretną wysokość tych korzyści. (…)

Przesłanka roszczenia o świadczenie wyrównawcze w postaci „czerpania znacznych korzyści" przez dającego zlecenie z zawartych umów nie może być ustalana na podstawie prognoz co do ilości umów, jakie agent mógłby zawrzeć na rzecz dającego zlecenie w przyszłości, gdyż – zgodnie z wyraźnym w tym zakresie brzmieniem art. 764[3] § 1 k.c. – dotyczy ona czerpania przez dającego zlecenie korzyści z umów już zawartych z klientami pozyskanymi przez agenta. (…) Reasumując ten wątek, trzeba stwier-

11 Wyrok SA w Poznaniu z dnia 18 lipca 2007 r. I ACa 415/07, LEX nr 370769.
12 Op. cit. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2012 r.
13 Wyrok SN z 29 września 2011 r., sygn. IV CSK 650/10, LEX nr 1108540.

dzić, że ocena analizowanej przesłanki musi uwzględniać informacje na temat ilości klientów pozyskanych przez agenta dla dającego zlecenie oraz – w takim zakresie, w jakim są one możliwe do pozyskania – dane o współczynniku migracji klientów ustalonym dla dającego zlecenie indywidualnie lub dla segmentu rynku, na którym on funkcjonuje. Chodzi przy tym o ten współczynnik migracji klientów, który jest charakterystyczny dla momentu wypowiedzenia umowy agencyjnej i kolejnych okresów, gdyż te współczynniki, które charakteryzowały migrację klientów w okresie obowiązywania umowy agencyjnej już przełożyły się na określone zyski agenta z uzyskanych prowizji (…).

Art. $764^3$ § 2 k.c. określa jedynie górną granicę świadczenia wyrównawczego, którego agent może dochodzić. (…) W wyroku z 18 lipca 2007 r., I ACa 415/07, Sąd Apelacyjny w Poznaniu przyjął, że w świetle obowiązującej regulacji sąd związany jest wyłącznie górną granicą tego świadczenia i może przyznać agentowi świadczenie, które tej granicy nie przekracza.

Z brzmienia art. $764^3$ § 2 k.c. jednoznacznie wynika, że nie określa on przeciętnej wysokości świadczenia wyrównawczego należnego agentowi, lecz jego maksymalną granicę. Z tej przyczyny w wyroku z 8 listopada 2005 r., I CK 207/05, Sąd Najwyższy przyjął, że wysokość świadczenia wyrównawczego nie sprowadza się do kwoty odpowiadającej średniej prowizji agenta w okresie ostatnich pięciu lat trwania umowy. Sąd Najwyższy w wyroku tym wskazał, że przy określeniu wysokości świadczenia wyrównawczego należy odwołać się do praktyki sądów niemieckich, które wysokość tę ustalają, biorąc pod uwagę prowizję od umów zawartych z nowymi klientami uzyskaną w ciągu ostatnich 12 miesięcy, przewidywany okres uzyskiwania korzyści przez dającego zlecenie, procentowy wskaźnik migracji klientów, sumę prowizji utraconych w każdym roku po rozwiązaniu umowy i ten wynik porównują z górną granicą, stanowiącą wysokość średniego rocznego wynagrodzenia agenta w okresie trwania umowy. Zastosowanie tego sposobu obliczenia wysokości świadczenia wyrównawczego może wymagać wiadomości specjalnych.

W wyroku z 6 lutego 2009 r., I ACa 752/08, Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdził, że brzmienie art. $764^3$ k.c. nie zezwala na zastosowanie tzw. klauzuli niemieckiej, preferowanej w raporcie Komisji Europejskiej z 23 lipca 1996 r. w sprawie stosowania art. 17 ust. 2 dyrektywy Rady nr 86/653 z 18 grudnia 1986 r. (…) Sąd opowiedział się za przyjęciem, że znaczenie dla oceny wysokości świadczenia ma liczba umów zawartych, kontynuowanych lub wznawianych w czasie trwania umowy agencyjnej oraz wkład pracy agenta mający na celu zapewnienie późniejszych, znaczniejszych korzyści, których na skutek rozwiązania umowy agent jest pozbawiony. Przy rozważaniu zasady słuszności znaczenie ma wprowadzenie w umowie dalszych ograniczeń, jak wyłączność i zakaz działalności konkurencyjnej, pozostawienie (oprócz portfela umów w toku) bazy danych o byłych lub potencjalnych klientach umożliwiającej kierowanie do nich nowych ofert i osiąganie korzyści przy zakazie korzystania z niej przez dotychczasowego agenta, a także szczególnie wysoki dotychczasowy wkład pracy agenta i jej poziom, aktywność, osiągnięcia zawodowe. W odniesieniu do podstawy wyliczeń Sąd Apelacyjny opowiedział się za stanowiskiem wyrażonym w doktrynie, zgodnie z którym wynagrodzenie nie powinno obejmować zwrotu wydatków związanych z prowadzoną działalnością, nawet jeżeli miał formę ryczałtu i nie wymagał udokumentowania.

Wysokość świadczenia wyrównawczego należnego agentowi musi być określona w nawiązaniu do przewidzianych przez art. $764^3$ § 1 k.c. przesłanek decydujących o powstaniu roszczenia o zapłatę tego świadczenia. (…) Do przesłanek tych trzeba zatem sięgnąć w sposób pozwalający na uzyskanie konkretnych danych finansowych o korzyściach, które traci agent w związku z wypowiedzeniem mu umowy, a które pozostają przy dającym zlecenie.

Dla wyliczenia wysokości świadczenia wyrównawczego ma znaczenie liczba umów zawartych i wznawianych z klientami pozyskanymi przez agenta w czasie trwania umowy agencyjnej. Liczba ta wymaga skorygowania przy użyciu współczynnika migracji klientów. (…) Te dane liczbowe muszą być pozyskane z odpowiednio długiego okresu wykonywania umowy agencyjnej, określonego przy uwzględnieniu tego, na jaki czas zawierane były umowy pomiędzy dającym zlecenie i jego klientem (rok – dwa lata), gdyż dopiero po upływie tego czasu mogło dojść do wznowienia umów o świadczenie usług, a w czasie ich obowiązywania agent mógł liczyć na prowizję związaną z wykonywaniem umowy agencyjnej (prowizję od „pobrań"). Przy uwzględnieniu tych danych można obliczyć wysokość prowizji, którą były agent uzyskałby od umów zawartych przez dającego zlecenie z pozyskanymi przez niego klientami, a którą w związku z rozwiązaniem umowy utracił. (…)

Koszty ponoszone przez agenta w okresie obowiązywania umowy agencyjnej muszą ograniczać wysokość kwoty świadczenia wyrównawczego obliczonego z odwołaniem się do utraconych przez agenta prowizji.

Kwota obliczona zgodnie z art. $764^3$ § 2 k.c. ogranicza wysokość świadczenia wyrównawczego podlegającego zasądzeniu na rzecz agenta, przy czym należy ją określić przy uwzględnieniu wynagrodzenia, jakie agent uzyskiwał na podstawie umowy agencyjnej, a nie na podstawie umowy o świadczenie usług innego rodzaju.[14]

## Podsumowanie

W artykule autorzy zwrócili uwagę na aktualne orzecznictwo dotyczące istotnych przepisów o umowie agencyjnej. Celem artykułu jest przybliżenie problematyki umowy agencyjnej oraz podkreślenie znaczenia przepisów kodeksowych dla wykładni umów nienazwanych o szeroko rozumianym pośrednictwie w obrocie gospodarczym.

**Piotr Włodawiec**
radca prawny, partner w Makuliński Moczydłowski Rostafiński Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p. w Warszawie

**Marcin Skonieczny**
radca prawny w Makuliński Moczydłowski Rostafiński Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p. w Warszawie

*Skomentuj artykuł na stronie **www.oirpwarszawa.pl** w zakładce „Temidium"*

14 Op. cit. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2012 r.

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

# Nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych – nowe zasady udziału podwykonawców w realizacji zamówienia publicznego

**Irena Skubiszak-Kalinowska**

W dniu 24 grudnia 2013 r. weszła w życie nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych[1] (dalej: pzp) dokonana ustawą z dnia 8 listopada 2013 r. o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych[2] (dalej: nowelizacja) dotycząca instytucji podwykonawstwa. W związku z faktem, iż w ostatnich latach na rynku zamówień publicznych zaobserwowano narastanie problemu zaległości w zapłacie podwykonawcom należnego im wynagrodzenia (w szczególności biorącym udział w realizacji zamówień, których przedmiotem jest budowa dróg i autostrad oraz infrastruktury sportowej), jej głównym celem jest ochrona i wzmocnienie pozycji podwykonawców narażonych na działania nierzetelnych wykonawców. Ponadto przewidziano w niej regulacje mające na celu poprawę jakości realizacji zamówień szczególnych i „dużych" robót budowlanych. Nowelizacja wprowadza istotne novum – aktualnie zamawiający ma mieć realny wpływ na sposób, w jaki podmiot realizujący przedmiot zamówienia będzie wywiązywał się z obowiązków względem firm podwykonawczych, ponieważ w skrajnych przypadkach będzie miał on możliwość skorzystania z uprawnienia do rozwiązania umowy z wykonawcą, który nie ureguluje w terminie swoich zobowiązań pieniężnych z pracującymi na jego rzecz podwykonawcami.

Mimo iż nowe przepisy obowiązują stosunkowo od niedawna, to ich wprowadzenie budzi – jak dotąd – wiele kontrowersji oraz wątpliwości.

## Wykaz najważniejszych zmian w ustawie

Za najistotniejsze zmiany związane z kompleksowym uregulowaniem instytucji podwykonawstwa należy uznać: wprowadzenie nowej definicji „umowy o podwykonawstwo" (art. 2 ust. 9b pzp), rozszerzenie zakresu informacji zamieszczanych w SIWZ (art. 36 ust. 2 pkt 10-12 pzp), obowiązek określenia zakresu podwykonawstwa oraz podania nazw podwykonawców, na których zasoby powołuje się wykonawca przy spełnieniu warunków udziału w postępowaniu – art. 36a oraz 36b pzp (przepisy zastąpiły dotychczasowe art. 36 ust. 4-5 pzp, które uchylono). Z kolei w odniesieniu do zmian dotyczących zamówień na roboty budowlane wskazać należy na unormowanie zasad rozliczeń z wykonawcami i podwykonawcami (art. 143a pzp), zasad wypłat wynagrodzeń (art. 143c pzp) i treści umowy o podwykonawstwo (art. 143 d pzp).

## Przewidywane przez ustawodawcę skutki zmian

Jak wynika z Uzasadnienia do projektu nowelizacji poprzez wcielenie w życie zmian w ustawie pzp, ustawodawca chciał wzmocnić bezpieczeństwo prawidłowej realizacji zamówień publicznych. Ponadto mają one służyć wyborowi wykonawców mających odpowiedni potencjał do realizacji zamówień publicznych, wzmocnieniu ochrony słusznych praw podwykonawców uczestniczących w procesie realizacji zamówień publicznych, w szczególności zapewnieniu terminowej oraz pełnej wypłaty należnego im wynagrodzenia, ograniczeniu ryzyka pojawiania się sporów na etapie realizacji zamówień publicznych, zapewnieniu odpowiedniej jakości realizacji zamówień publicznych przez powierzanie ich podwykonawcom dającym gwarancję prawidłowego wykonania podzlecanych robót[3].

Nowowprowadzone regulacje mają w sposób kompleksowy przyczynić się do wzmocnienia mechanizmów nadzoru nad prawidłowym wykonywaniem zamówień publicznych oraz ograniczać ryzyko podwójnej zapłaty przez zamawiającego za te same świadczenia (co wynika z zasady odpowiedzialności solidarnej określonej w art. 375 § 1 kc), w wyniku czego – według zamiaru ustawodawcy – interesy ekonomiczne organów władzy publicznej będą podlegać lepszej ochronie.

## Geneza podwykonawstwa w pzp

Korzystanie z usług podwykonawców przy realizacji zamówienia publicznego jest w praktyce bardzo powszechnym zjawiskiem, ponieważ rzadko zdarza się sytuacja, w której jeden podmiot jest w stanie kompleksowo zrealizować całość przedmiotu zamówienia, na który składa się szereg specjalistycznych i bardzo zróż-

1 tj. Dz.U. z 2013 r. poz. 907.
2 Dz.U. z 2013 r., poz. 1473.
3 Źródło: orka.sejm.gov.pl, Uzasadnienie do projektu ustawy, s. 1-3.

REKLAMA

**WINDYKACJA DLA WIERZYCIELI, FIRM WINDYKACYJNYCH I KANCELARII PRAWNYCH**

Waldemar Podel

Cena: 299 zł

**Kompendium wiedzy o regułach prawnych rządzących dochodzeniem należności**

*Wyjątkowa książka, wyjątkowego eksperta. Takiej jeszcze w Polsce nie było, choć wielu na nią czekało. Autor dzieli się z Czytelnikiem swą wiedzą i doświadczeniem, udzielając praktycznych rad, rozwiązań oraz przestróg, a co zaskakujące, udostępnia gotowe dokumenty.*

**Wojciech Krakowiak**
notariusz, członek Centrum Naukowego Notariatu, były adwokat

*Wreszcie firmy doczekały się zebrania w jednym miejscu pełnej i praktycznej wiedzy, jak skutecznie prowadzić windykację. Rekomenduję książkę jako niezbędnik każdej firmy.*

**Justyna Piesiewicz**
Prezes Zarządu IABC Poland

Księgarnia internetowa **www.ksiegarnia.difin.pl**

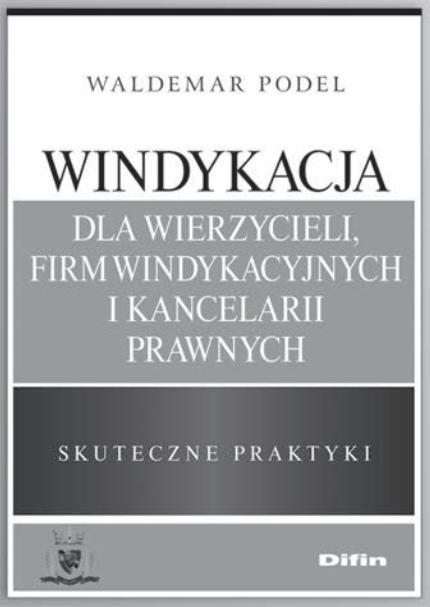


Difin

Difin Spółka Akcyjna, ul. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa
tel. 22 851 45 61 wew. 110, 111, fax 22 841 98 91, www.difin.pl, e-mail: handlowy@difin.pl

nicowanych prac. Zjawisko to nabrało szczególnego znaczenia w branży budowlanej, gdzie wykonawca, z którym zawarto umowę o udzielenie zamówienia publicznego w razie konieczności zatrudnia dodatkowe firmy podwykonawcze wyspecjalizowane w wykonywaniu tego typu robót. Dzięki takiemu rozwiązaniu zyskuje zarówno wykonawca (który nie musi utrzymywać stale w gotowości niewykorzystywanych zasobów sprzętowych i ludzkich), jak i podwykonawcy zatrudniani do wykonywania konkretnych prac.

Do 20 lutego 2013 r., tj. momentu wejścia w życie nowelizacji pzp z 12 października 2012 r.[4], nie istniała legalna definicja podwykonawstwa. Wprowadzono ją w wyniku implementacji do polskiego porządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/81/WE z 13 lipca 2009 r. w sprawie koordynacji procedur udzielania niektórych zamówień na roboty budowlane, dostawy i usługi przez instytucje lub podmioty zamawiające w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa i zmieniającej dyrektywy 2004/17/WE i 2004/18/WE. Podkreślenia wymaga, że definicja ta dotyczyła jednak tylko zamówień w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa. W art. 131m ust. 2 pzp zdefiniowano umowę o podwykonawstwo jako:

> *pisemną umowę o charakterze odpłatnym, zawieraną **w celu** wykonania zamówienia w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa między wybranym przez zamawiającego wykonawcą a co najmniej jednym innym podmiotem.*

Użyto w niej sformułowania „w celu", które wskazuje na istotę umowy o podwykonawstwo, czyli okoliczność, że jest ona zawierana po to, aby wykonać zamówienie publiczne.

## Legalna definicja umowy o podwykonawstwo

Od 24 grudnia 2013 r. obowiązuje nowowprowadzona (w art. 2 pkt 9b pzp) definicja podwykonawstwa, nie uchylono jednak art. 131m ust. 2 pzp, który w dalszym ciągu swoim zakresem obejmuje umowy stosowane w zamówieniach w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa.

Zgodnie z art. 2 pkt 9b przez umowę o podwykonawstwo należy rozumieć umowę w formie pisemnej o charakterze odpłatnym, której przedmiotem są usługi, dostawy lub roboty budowlane stanowiące część zamówienia publicznego. Zawierana jest ona między wybranym przez zamawiającego wykonawcą a innym podmiotem (podwykonawcą). Natomiast w przypadku zamówień publicznych na roboty budowlane tego typu umowa może zostać zawarta także między podwykonawcą a dalszym podwykonawcą lub między dalszymi podwykonawcami. Ustawodawca nie przewidział możliwości skorzystania z takiego uprawnienia przez podwykonawców usług lub dostaw zaangażowanych przez wykonawcę usług lub dostaw, bowiem w przypadku zamówień dotyczących usług lub dostaw ustawodawca dopuścił możliwość angażowania podwykonawców wyłącznie przez wykonawców usług lub dostaw.

Z analizy tej definicji można zatem wnioskować, że podwykonawcą może być każdy – zarówno osoba

4 Dz.U. z 2012 r., poz. 1271.

fizyczna, jak i przedsiębiorca (osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą, osoba prawna, jak też jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, która prowadzi we własnym imieniu działalność gospodarczą lub zawodową).

W świetle nowej definicji umowy o podwykonawstwo nie będą dotyczyły świadczeń potrzebnych podwykonawcom i dalszym podwykonawcom do prowadzenia ich „głównej" działalności związanej z realizacją podzlecanych zamówień, a tym samym nieobjętych opisem przedmiotu zamówienia (mowa np. o usługach telefonicznych, kredytowych, prawniczych, czyli o typowych usługach niezbędnych w toku prowadzenia działalności gospodarczej i świadczonych na rzecz podwykonawcy niezależnie od tego, czy wykonuje on umowę w sprawie zamówienia publicznego)[5].

Nowowprowadzona definicja umowy o podwykonawstwo budzi zastrzeżenia i wątpliwości praktyków, dlatego że może mieć wpływ na stosunki panujące pomiędzy podmiotami biorącymi udział w realizacji robót budowlanych. Jej zakres wykracza poza dyspozycję art. $647^1$ k.c., w którym ustawodawca przewidział rozwiązanie dopuszczające zawieranie umów o podwykonawstwo tylko pomiędzy wykonawcą umowy o roboty budowlane a podwykonawcami tych robót oraz pomiędzy zaakceptowanymi przez strony umowy o roboty budowlane podwykonawcami tych robót a dalszymi podwykonawcami tych robót, za zgodą wykonawcy i akceptacją zamawiającego. W art. $647^1$ k.c. nie zawarto regulacji dotyczących układania stosunków między dalszymi podwykonawcami robót budowlanych, a tym bardziej między wykonawcami lub podwykonawcami robót a podwykonawcami-zleceniobiorcami dostaw lub usług.

Nie można również pominąć faktu, iż ustawodawca nie użył we wprowadzonej w art. 2 pkt 9b pzp definicji zwrotu „w celu", podczas gdy przytoczony uprzednio art. 131 m ust. 2 pzp normujący kwestię umowy o podwykonawstwo w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa taki zwrot zawiera. Pomimo że w uzasadnieniu do projektu ustawy wskazuje się, iż przez zakres omawianego pojęcia rozumie się umowy, *których rezultat będzie stanowił jednocześnie wykonanie zamówienia publicznego, podlegający następnie odbiorowi i ocenie, w zakresie należytego wykonania, przez zamawiającego*[6], z definicji zawartej w dodanym art. 2 pkt 9b pzp wcale jednoznacznie to nie wynika.

Należy pamiętać, że umowa o podwykonawstwo winna zostać sporządzona w formie pisemnej oraz zawierać postanowienia o zapłacie podwykonawcy wynagrodzenia za wykonane świadczenie. Zarówno sporządzenie umowy o podwykonawstwo w innej formie niż pisemna, jak i przewidzenie w jej treści innej formy rozliczeń niż zapłata wynagrodzenia świadczy o zawarciu innej umowy niż umowa o podwykonawstwo[7].

## Zakres podwykonawstwa

W wyniku nowelizacji uchylono art. 36 ust. 5 pzp regulujący sytuacje, w których wykonawca mógł powierzyć wykonanie zamówienia podwykonawcom. Obecnie kwestie te kompleksowo reguluje art. 36a pzp, na mocy którego wykonawca może powierzyć wykonanie części zamówienia podwykonawcy, o ile zamawiający nie zastrzegł w specyfikacji istotnych warunków zamówienia obowiązku osobistego wykonania kluczowej części zamówienia przez wykonawcę.

Mając na uwadze wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 18 marca 2004 r. w sprawie C-314/01 oraz postanowienie art. 62 projektu dyrektywy modernizującej dyrektywę klasyczną 2004/18/WE, które wyznaczają kierunek zgodnych z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej zmian w prawie unijnym dotyczącym podwykonawstwa, zamawiającym przyznano uprawnienia do nałożenia na wykonawcę obowiązku osobistego (tj. „własnymi siłami") wykonania kluczowych części zamówienia na roboty budowlane lub usługi albo prac związanych z rozmieszczeniem lub instalacją w przypadku dostaw.

Zamawiający może wymagać osobistego świadczenia wykonawcy w przypadku zamówień, które chce zlecić danemu wykonawcy ze względu na jego nieprzeciętne kwalifikacje, zdolności czy umiejętności (np. usługi prawne, doradcze, eksperckie). Mogą to być więc przykładowo zamówienia, których przedmiotem jest realizacja utworu artystycznego, przeprowadzenie szkolenia, wykonanie naukowego opracowania, w tym badań lub opinii naukowych.

Zamawiający może według własnego uznania – na podstawie art. 36 ust. 2 pkt 10 pzp – wprowadzić do specyfikacji istotnych warunków zamówienia informację o obowiązku samodzielnego wykonania przez wykonawcę **kluczowych** części zamówienia, jeżeli na podstawie art. 36a ust. 2 pzp zakazano powierzania podwykonawcom kluczowych części robót budowlanych lub usług albo dostaw z ich rozmieszczeniem i instalacją.

W trakcie analizy tego przepisu nasuwa się pytanie, jakie warunki powinna spełnić dana część zamówienia, aby uznać ją za „kluczową". Odpowiedzi próżno szukać w ustawie pzp, ponieważ ustawodawca nie wskazał żadnego kryterium kwalifikacji wskazującego na to, które z części zamówienia mieszczą się w zakresie znaczenia tego zwrotu. Zapewne jego wykładnia będzie przyczyniała się do powstania sporów pomiędzy zamawiającymi a wykonawcami, które swój finał znajdą w Krajowej Izbie Odwoławczej. Jednak z samej istoty przymiotnika „kluczowy" można wnioskować, że przez kluczową część zamówienia należy rozumieć części najważniejsze z punktu widzenia celu udzielanego zamówienia.

Główna różnica między uchylonym przepisem art. 36 ust. 5 pzp a wprowadzonym przepisem art. 36a ust. 2 pzp sprowadza się do zastosowania określenia „kluczowe części zamówienia", bowiem w poprzednim stanie prawnym zamawiający w uzasadnionych okolicznościach mógł objąć całe zamówienie zakazem powierzania go podwykonawcom, a obecnie zakaz może dotyczyć wyłącznie kluczowych części zamówienia. Ponadto nowe przepisy przyznały zamawiającemu uprawnienie do żądania wskazania przez wykonawcę części zamówienia, której wykonanie zamierza powierzyć podwykonawcy, lub podania przez wykonawcę nazw (firm) podwykonawców, na których zasoby wykonawca powołuje się na zasadach określonych w art. 26 ust. 2b pzp (jako na zasoby podmiotu trzeciego), w celu wykazania spełnia-

5 Zob. szerzej: Pytania i odpowiedzi dotyczące problematyki podwykonawstwa – opinia prawna UZP z dnia 20 stycznia 2014 r.; http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2857.

6 Uzasadnienie…, op.cit., s. 5.

7 Karkoszka P., *Ochrona interesów podwykonawców zamówień publicznych po nowelizacji prawa zamówień publicznych, cz. I*, LEX nr 187094.

nia warunków udziału w postępowaniu (o których mowa w art. 22 ust. 1 pzp).

## Wymagania dotyczące uregulowania kwestii podwykonawstwa w SIWZ

Nowelizacja wprowadziła w art. 36 ust. 2 pkt 10-12 dodatkowe wymogi dotyczące postanowień SIWZ odnoszących się do instytucji podwykonawstwa. I tak, zgodnie z nimi SIWZ winna zawierać również informację o obowiązku osobistego wykonania przez wykonawcę kluczowych części zamówienia, jeżeli zamawiający dokonuje takiego zastrzeżenia zgodnie z omówionym powyżej art. 36a ust. 2 pzp. Z kolei w przypadku **zamówień na roboty budowlane** w specyfikacji powinny znaleźć się wymagania dotyczące umowy o podwykonawstwo, której przedmiotem są roboty budowlane i których niespełnienie spowoduje zgłoszenie przez zamawiającego odpowiednio zastrzeżeń lub sprzeciwu (jeżeli zamawiający w ogóle określa takie wymagania). Poza tym powinny również znaleźć się **informacje o umowach o podwykonawstwo**, których przedmiotem są dostawy lub usługi niepodlegające, z uwagi na wartość lub przedmiot tych dostaw lub usług, obowiązkowi przedkładania zamawiającemu (jeżeli zamawiający w ogóle określa takie informacje). Zamawiający powinien również zawrzeć w jej treści procentową wartość ostatniej części wynagrodzenia za wykonanie umowy w sprawie zamówienia na roboty budowlane, jeżeli zamawiający określa taką wartość.

Intencją wprowadzenia art. 36 ust. 2 pkt 11b pzp określającego wymagania dotyczące umów o podwykonawstwo przy zamówieniach na roboty budowlane było uniknięcie sytuacji, w której zamawiający w sposób arbitralny podejmowałby decyzję o akceptacji bądź o odrzuceniu zgłoszonego podwykonawcy. Dlatego stworzono wymóg, by już na etapie przygotowywania zamówienia zamawiający określił warunki, jakie powinien spełnić podwykonawca lub dalszy podwykonawca, które podlegać będą badaniu na etapie oceny ofert. Regulacja ta budzi jednak wątpliwości, ponieważ Zamawiający ma obowiązek określenia warunków udziału w postępowaniu przed jego wszczęciem, a zakres zamówienia, jaki wykonawca zamierza podzlecić podwykonawcy, pozna dopiero po otwarciu ofert. W ustawie nie określono jednak katalogu tych warunków, zatem istnieje zagrożenie, iż zamawiający będą je formułować w sposób faktycznie uniemożliwiający podwykonawcom ich spełnienie. Należy bowiem zauważyć, że nie będą to warunki udziału w postępowaniu określone w art. 22 ust. 1 pzp, a tym samym nie będą ich dotyczyły ograniczenia wynikające z art. 22 ust. 4 pzp.

## Rezygnacja i zmiana dotychczasowego podwykonawcy udostępniającego zasoby

Kwestie dokonywania zmian podmiotowych po stronie podwykonawców zostały uregulowane w art. 36b ust. 2 pzp. Jak wiadomo, podmiotu udzielającego niezbędne do realizacji zamówienia zasoby na zasadach określonych w art. 26 ust. 2b pzp (wbrew twierdzeniom zawartym w powszechnie krytykowanej Opinii Prezesa UZP[8] i nielicznym orzecznictwie KIO[9]) nie należy utożsamiać z podwykonawstwem[10].

Należy mieć na uwadze, że wykonawca, który po zawarciu umowy zrezygnuje z podwykonawcy udostępniającego zasoby na potrzeby postępowania o udzielenie zamówienia i realizacji zamówienia, będzie zobowiązany zaangażować innego podwykonawcę dysponującego zasobami odpowiadającymi zasobom niezbędnym do potwierdzenia spełniania warunków udziału w postępowaniu albo alternatywnie przeprowadzić dowód samodzielnego spełniania warunków udziału. Na „pierwszy rzut oka" wydaje się, że regulacja ta zabezpiecza interesy zamawiającego, lecz po głębszej analizie rodzi się jednak pytanie: jakie mechanizmy będzie mógł zastosować zamawiający w sytuacji niewywiązywania się wykonawcy z tego obowiązku? Ustawodawca we wprowadzonych zmianach nie przewidział takiej ewentualności, ale wydaje się, że niewywiązanie się wykonawcy z tego obowiązku powinno skutkować odstąpieniem/rozwiązaniem przez zamawiającego umowy z winy wykonawcy, który z powodów formalnych lub faktycznych utracił zdolność do wykonania zamówienia i kwestia ta bezwzględnie winna zostać przesądzona w umowie o zamówienie publiczne.

## Zmiany dotyczące zamówień na roboty budowlane

Ustawodawca wprowadził w art. 143a-143d pzp szereg rozwiązań regulujących instytucję podwykonawstwa przy realizacji zamówień na roboty budowlane. Regulacje te nałożyły na zamawiających określone obowiązki, które spowodowały odejście od dotychczas obowiązującej w stosunkach na linii zamawiający-wykonawca i wykonawca-podwykonawca przewidzianej w art. $353^1$ k.c. zasady swobody umów. Regulacje te mają na celu „zdyscyplinowanie" wykonawców do należytego wykonywania swoich obowiązków względem podwykonawców, a w szczególności do terminowej zapłaty wynagrodzenia.

## Zasady rozliczeń

W art. 143a pzp unormowano kwestię rozliczeń (tj. zapłaty wynagrodzenia i zaliczek) pomiędzy zamawiającymi i wykonawcami. Jak wynika z uzasadnienia do Projektu Ustawy, celem jej wprowadzenia było zapewnienie płynności finansowej wykonawców, podwykonawców i dalszych podwykonawców zamówienia na roboty budowlane, zwiększenie częstotliwości wypłacanego im wynagrodzenia oraz zapewnienie tym podmiotom gwarancji terminowej i pełnej zapłaty wynagrodzenia za wykonane prace[11].

Przepis ten stanowi, że w przypadku umów z terminem wykonania robót budowlanych przekraczającym 12 miesięcy, jeżeli zamawiający będzie płacił wynagrodzenie w częściach, to warunkiem zapłaty za zgłoszone do odbioru roboty jest przedstawienie przez wykonawcę dowodów zapłaty wymagalnego wynagrodzenia podwykonawcom i dalszym podwykonawcom biorącym udział w realizacji robót budowlanych. Z kolei w przypadkach

8 Opinia UZP, *Warunki udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego*, dostępna na www.uzp.gov.pl.

9 Wyrok z 17 maja 2010 r. (KIO 790/10) oraz wyrok z 2 czerwca 2010 r. (KIO 890/10).

10 Problem ten poruszałam m.in. w artykule *Formy uczestnictwa w postępowaniu* opublikowanym na łamach „Przetargów Publicznych" (nr 12/2012, s. 27-29). Zob. szerzej: Wyrok KIO z dnia 18 lutego 2011 r., sygn. KIO 250/11, zob. także wyroki: z 10 stycznia 2011 r., sygn. 2790/10, z 26 lipca 2010 r., sygn. akt KIO 1452/10, KIO 1453/10, KIO 1454/10) oraz z 9 grudnia 2010 r., sygn. akt KIO/UZP 2555/10.

11 Uzasadnienie, *op. cit.*, s. 9-10.

gdy całość wynagrodzenia zgodnie z zawartą umową będzie uiszczana po wykonaniu robót, zamawiający jest zobowiązany do udzielania zaliczek. Jednak tak samo jak w przypadku umów długoterminowych udzielenie kolejnych zaliczek zostało uzależnione od przedstawienia dowodów rozliczenia się z podwykonawcami i dalszymi podwykonawcami.

Sankcje za brak zapłaty na rzecz podwykonawców są dotkliwe, ponieważ zgodnie z ust. 2 omawianego przepisu w razie nieprzedstawienia przez wykonawcę wszystkich dowodów zapłaty, zamawiający ma obowiązek wstrzymać wypłatę należnego wykonawcy wynagrodzenia za odebrane roboty budowlane albo wstrzymać udzielenie zaliczki.

W związku z tym, że art. 143a ust. 1 pkt 1 pzp stanowi o „dowodach zapłaty", po jego analizie nasuwa się pytanie o to, co kryje się pod tym pojęciem. Wydaje się, że chodzi tu o uzyskanie przez zamawiającego potwierdzenia, że środki pieniężne zostały rzeczywiście wypłacone podwykonawcom, jednak ani ustawa, ani uzasadnienie do niej nie wskazują sposobów, za pomocą których ma to potwierdzenie nastąpić. Można uznać, że wystarczającym dowodem mogłoby być potwierdzenie zaksięgowania zapłaty na koncie podwykonawcy czy też wyciąg z rachunku bankowego wykonawcy potwierdzający dokonanie przelewu albo oświadczenie podwykonawcy o otrzymaniu zapłaty. Wydaje się, że takie uregulowanie zabezpiecza interesy podwykonawców, ale po głębszej analizie nasuwają się pewne wątpliwości. Można bowiem wysnuć twierdzenie, że przedstawienie samych dowodów zapłaty nie wystarczy zamawiającemu do poprawnej oceny, czy rzeczywiście zapłacono całość wymagalnego wynagrodzenia, ponieważ otrzymując dowód zapłaty, będzie on dysponował jedynie informacją o tym, jaka kwota została zapłacona podwykonawcy. W dalszym ciągu zamawiający nie będzie jednak wiedział, jaka kwota powinna zostać zapłacona na rzecz podwykonawcy lub dalszego podwykonawcy. Taka sytuacja przysporzy zamawiającemu kolejnych obowiązków, bo będzie musiał on w trakcie realizacji inwestycji stale weryfikować, jaka kwota wynagrodzenia na rzecz podwykonawcy lub dalszego podwykonawcy jest należna i wymagalna, a jaka została rzeczywiście uiszczona.

## Zaliczki

W świetle nowych przepisów udzielenie zaliczek przez zamawiającego jest obowiązkowe po łącznym spełnieniu dwóch wymagań:

- termin realizacji zamówienia ma być dłuższy niż 12 miesięcy,
- wynagrodzenie umowne ma być płatne w całości po zrealizowaniu zamówienia.

Podkreślenia wymaga, że jeżeli wykonawca wykonuje osobiście np. pierwsze cztery z pięciu części zamówienia, to otrzymanie zaliczki (o ile wymóg udzielania zaliczek przewidziano w umowie między zamawiającym a wykonawcą) na drugą, trzecią i czwartą część nie jest uzależnione od przedstawienia jakichkolwiek dowodów poza należytym wykonaniem danej części, ponieważ udzielenie zaliczki jest obowiązkowe wobec wykonawcy samodzielnie realizującego zamówienie, czyli niepowierzającego żadnej części podwykonawcom.

Należy zauważyć, że wraz z wprowadzeniem art. 143a ust. 1 pkt 2 pzp po raz pierwszy w systemie zamówień publicznych wprowadzono obowiązek zaliczkowania. Zastosowanie takiego rozwiązania wiąże się ze znacznym zwiększeniem ryzyka finansowego zamawiającego i pozbawieniem kierownika zamawiającego prawa do innej decyzji w sytuacji, gdy stan faktyczny wskazuje, żeby zaliczki nie udzielać ze względu na niski stopień zaawansowania stanu prac.

Nie można również pominąć faktu, że nowowprowadzone przepisy nie dopuszczają możliwości zaistnienia innych mechanizmów rozliczeń finansowych pomiędzy wykonawcą a podwykonawcami (w postaci np. potrącenia).

## Zasady akceptacji umów z podwykonawcami

Zasady akceptacji przez zamawiającego umów z podwykonawcami zostały przewidziane w art. 143b pzp. I tak, w ust. 1 wprowadzono obowiązek przedkładania do zaakceptowania lub wglądu przez zamawiającego umów o podwykonawstwo zamówienia na roboty budowlane. Głównym celem tego rozwiązania jest zapewnienie realizacji zamówień przez podwykonawców i dalszych podwykonawców spełniających wymagania i warunki postawione przez zamawiającego w SIWZ. Zgodnie z art. 143b ust. 1 pzp Wykonawca, podwykonawca lub dalszy podwykonawca zamówienia na roboty budowlane zamierzający zawrzeć umowę o podwykonawstwo, której przedmiotem są roboty budowlane, jest obowiązany, w trakcie realizacji zamówienia publicznego na roboty budowlane, do przedłożenia zamawiającemu projektu tej umowy, przy czym podwykonawca lub dalszy podwykonawca jest obowiązany dołączyć zgodę wykonawcy na zawarcie umowy o podwykonawstwo o treści zgodnej z projektem umowy. Zamawiający ma prawo zgłaszać zastrzeżenia do takiego projektu.

W art. 143b ust. 2 pzp wprowadzono uregulowanie – dotyczące wszystkich umów na podwykonawstwo – na mocy którego termin zapłaty wynagrodzenia podwykonawcy lub dalszemu podwykonawcy przewidziany w umowie o podwykonawstwo nie może być dłuższy niż 30 dni od dnia doręczenia podwykonawcy lub dalszemu podwykonawcy faktury lub rachunku potwierdzających wykonanie zleconej dostawy, usługi bądź roboty budowlanej[12].

Jak już wskazano, istotnym *novum* jest to, że zamawiający dzięki nowelizacji uzyskał prawo do żądania wglądu do umów z podwykonawcami zamówienia na roboty budowlane. Zgodnie z art. 143b ust. 5 pzp wykonawca, podwykonawca lub dalszy podwykonawca zamówienia na roboty budowlane przedkłada zamawiającemu poświadczoną za zgodność z oryginałem kopię zawartej umowy o podwykonawstwo, której przedmiotem są roboty budowlane, w terminie 7 dni od dnia jej zawarcia.

Z kolei zgodnie z ust. 8 tego przepisu wykonawca, podwykonawca lub dalszy podwykonawca zamówienia na roboty budowlane przedkłada zamawiającemu poświadczoną za zgodność z oryginałem kopię zawartej umowy o podwykonawstwo, której przedmiotem są dostawy lub usługi w terminie 7 dni od dnia jej zawarcia[13].

12 Kwestia obowiązku składania faktur lub rachunków, które mają potwierdzać wykonanie zleconej podwykonawcy roboty budowlanej została szczegółowo omówiona w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2008 r. (I CSK 106/08).

13 Zob. szerzej: Pytania i odpowiedzi dotyczące problematyki podwykonawstwa – opinia prawna UZP z dnia 20 stycznia 2014 r.; http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2857.

Nie dotyczy to jednak umów o podwykonawstwo o wartości mniejszej niż 0,5% wartości umowy w sprawie zamówienia publicznego oraz umów o podwykonawstwo, których przedmiot został wskazany przez zamawiającego w SIWZ jako niepodlegający takiemu obowiązkowi. Wyłączenie, o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, nie dotyczy umów o podwykonawstwo o wartości większej niż 50 000 zł. Zamawiający może też żądać przedłożenia mu kopii umowy o podwykonawstwo, której wartość opiewa na kwotę poniżej ustawowego – 0,5 % – progu.

Na podstawie art. 143b ust. 3 zamawiający po analizie projektu umowy o podwykonawstwo, której przedmiotem są roboty budowlane, może w określonych w tym przepisie przypadkach zgłosić zastrzeżenia do projektu tej umowy.

Podkreślenia wymaga, że w ciągu 7 dni od zawarcia umowy o podwykonawstwo robót budowlanych, zgodnej z zaakceptowanym przez zamawiającego projektem, strona zlecająca podwykonawcy wykonanie świadczenia jest zobowiązana przekazać zamawiającemu poświadczoną za zgodność z oryginałem kopię zawartej umowy. Na podstawie art. 143b ust. 6 pzp zamawiający jest zobowiązany w terminie określonym w umowie o roboty budowlane wnieść pisemny sprzeciw wobec zawartej umowy o podwykonawstwo robót budowlanych, której poświadczoną za zgodność z oryginałem kopię przekazano, jeśli nie spełnia ona wymagań określonych w SIWZ lub przewiduje dłuższy niż 30-dniowy termin zapłaty wynagrodzenia należnego podwykonawcy.

## Bezpośrednia zapłata wynagrodzenia na rzecz podwykonawcy

Nowy przepis art. 143c ust. 1 wprowadził do ustawy pzp regulacje związane z bezpośrednią zapłatą wynagrodzenia przez zamawiającego na rzecz podwykonawcy bądź dalszego podwykonawcy. Zapłata ta dotyczy umów o podwykonawstwo na roboty budowlane, które zostały zaakceptowane przez zamawiającego, a w przypadku umów o podwykonawstwo, których przedmiotem są dostawy lub usługi zgłoszone zamawiającemu – przedłożonych zamawiającemu umów (i tylko należności powstałych po zaakceptowaniu bądź przedłożeniu umów). Przy czym podkreślenia wymaga, że na mocy ust. 6 omawianego przepisu zamawiający będzie potrącał tę kwotę z wynagrodzenia głównego wykonawcy zamówienia publicznego.

Na mocy art. 143c ust. 4 pzp przed zapłatą wynagrodzenia należnego podwykonawcy zamawiający jest zobowiązany przeprowadzić postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności, w jakich zleceniodawca odmówił zapłaty wynagrodzenia zleceniobiorcy świadczenia albo ją wstrzymał lub opóźnił.

Jednakże konieczność bezpośredniej zapłaty podwykonawcy należy uznać za sytuację wyjątkową, ponieważ w gruncie rzeczy będzie ona wymagała od zamawiającego przejęcia obowiązków ciążących na zleceniodawcach robót, dostaw lub usług na podstawie umowy o podwykonawstwo, a także będzie świadczyła o nienależytym wykonaniu umowy o zamówienie publiczne przez głównego wykonawcę. Właśnie z tych powodów przewidziano, że konieczność wielokrotnego dokonywania przez zamawiającego bezpośredniej zapłaty podwykonawcy lub dalszemu podwykonawcy bądź konieczność dokonania bezpośrednich zapłat na sumę większą niż 5% wartości umowy o zamówienie, może być podstawą odstąpienia od umowy z nierzetelnym wykonawcą. W tym zakresie sam zamysł ustawodawcy należy uznać za słuszny, lecz przepis ten wydaje się być niedostatecznie precyzyjnym i może być przyczyną wielu sporów, bowiem nie wiadomo, jaka liczba „uchybień" wykonawcy w zapłacie należnego wynagrodzenia skutkujących dokonaniem przez zamawiającego bezpośredniej zapłaty na rzecz podwykonawcy wyczerpuje znamiona przymiotnika „wielokrotny". Zapewne w najbliższym czasie KIO w swoich orzeczeniach dokona wykładni tego pojęcia.

Ponadto nowelizacja art. 143c pzp „rozprawiła się" z nurtującą zamawiających kwestią i ryzykiem *podwójnej zapłaty* w razie ogłoszenia upadłości wykonawcy.

## Nowe postanowienia w treści umowy na roboty budowlane

Nowelizacja nałożyła również na zamawiającego obowiązek wprowadzenia szeregu postanowień do umowy o roboty budowlane, ponieważ na podstawie art. 36 ust. 1 pkt 16 pzp SIWZ powinna zawierać istotne dla stron postanowienia, które zostaną wprowadzone do treści zawieranej umowy w sprawie zamówienia publicznego, ogólne warunki umowy albo wzór umowy, jeżeli zamawiający wymaga od wykonawcy, aby zawarł z nim umowę w sprawie zamówienia publicznego na takich warunkach. Katalog zapisów, do wprowadzenia których jest zobowiązany Zamawiający, został określony w art. 143d pzp.

## Podsumowanie

Trudno jednoznacznie przesądzić, jakie skutki na rynek zamówień publicznych będą miały opisane powyżej zmiany. Pomimo obiecujących zapewnień ze strony ekspertów, które znalazły wyraz w opracowywanym uzasadnieniu do projektu zmian, w środowisku związanym z zamówieniami pojawiły się jednak sygnały o możliwych zagrożeniach i ryzykach, jakie niosą za sobą nowe uregulowania. Przede wszystkim analiza nowowprowadzonych przepisów nasuwa wątpliwości, czy ich „wcielenie w życie" i nadmierna ochrona podwykonawców nie spowoduje zbytniego obciążenia zamawiającego i przerzucenia na niego większości obowiązków związanych z realizacją procesu budowlanego. Zastosowane rozwiązania z jednej strony zabezpieczają bowiem interesy podwykonawców, z drugiej zaś strony przyczyniają się do większej formalizacji postępowania o udzielenie zamówienia publicznego.

**Irena Skubiszak-Kalinowska**
Radca prawny, były arbiter z listy Prezesa UZP, wykładowca na Podyplomowym Studium Zamówień Publicznych UW oraz Przygotowanie i Zarządzanie Projektami Partnerstwa Publiczno – Prywatnego w SGH, ekspert zamówień publicznych przy Ministerstwie Gospodarki oraz członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Konsultantów Zamówień Publicznych

*Skomentuj artykuł na stronie **www.oirpwarszawa.pl** w zakładce „Temidium"*

PRAWO KRAJÓW UE

# Dochodzenie roszczeń o charakterze transgranicznym powstałych na obszarze Unii Europejskiej

**Magdalena Romatowska**

Dzięki obowiązującym w ramach rynku wewnętrznego Unii Europejskiej (UE) swobodom przepływu przede wszystkim towarów i usług, a także kapitału, obecnie właściwie bezproblemowe jest nawiązywanie relacji o charakterze handlowym i gospodarczym pomiędzy podmiotami pochodzącymi z różnych państw członkowskich UE. Bez względu na to, jaką formę przyjmą stosunki prawne nawiązywane na gruncie tych relacji, powstawać mogą pomiędzy ich stronami roszczenia związane przykładowo z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem umowy czy też roszczenia o zapłatę ceny za daną usługę lub towar. W celu ułatwienia i usprawnienia rozwiązywania sporów dotyczących roszczeń tego rodzaju, w ramach prawodawstwa Unii Europejskiej przyjęte zostały dwa akty prawne regulujące te właśnie kwestie. Regulacjami tymi są: Rozporządzenie (WE) nr 861/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lipca 2007 r. ustanawiające europejskie postępowanie w sprawie drobnych roszczeń oraz Rozporządzenie (WE) nr 1896/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. ustanawiające postępowanie w sprawie europejskiego nakazu zapłaty. Rozporządzenia te stosowane mogą być bezpośrednio, tj. bez konieczności ich implementowania[1], jak ma to miejsce w przypadku dyrektyw, w każdym państwie członkowskim UE poza Danią, w której stosowanie tych przepisów, jak wynika z samej treści rozporządzeń, jest wyłączone.

## Uwagi wstępne

Podstawową zaletą analizowanych uregulowań jest przede wszystkim ułatwienie dostępu do sądów i procedur sądowych funkcjonujących w danym państwie członkowskim dla podmiotów pochodzących z innych państw UE. Dzięki bowiem obowiązywaniu na szczeblu unijnym jednolitych regulacji z zakresu szczególnych postępowań cywilnych, których rozporządzenia dotyczą, podmioty te mogą dochodzić roszczeń w innym państwie członkowskim w oparciu o normy „uniwersalne", a nie o normy obowiązujące w wewnętrznym systemie prawnym danego państwa[2]. Tym samym strona mająca zamiar dochodzić swoich roszczeń w innym państwie członkowskim nie musi borykać się chociażby z takimi trudnościami, jak nieznajomość czy niezrozumienie procedury funkcjonującej w innym państwie lub chociażby brak tłumaczenia aktów prawnych obowiązujących w innym państwie na język, którym się posługuje. Jednocześnie postępowania te mają charakter fakultatywny i dodatkowy, co oznacza, że powód ma wybór, czy woli skorzystać z tych postępowań, czy z postępowań uregulowanych w przepisach wewnętrznych danego państwa[3]. Równie znaczącą cechą omawianych rozporządzeń jest także to, że mają one na celu uproszczenie postępowań sądowych, poprzez ich odformalizowanie i prowadzenie w formie pisemnej, a także przyspieszenie czasu rozstrzygania rozpoznawanych w nich spraw.

## Cechy wspólne postępowania w sprawie drobnych roszczeń oraz postępowania w sprawie europejskiego nakazu zapłaty

Regulacje przyjęte w zakresie omawianych postępowań posiadają również inne łączące je cechy. Po pierwsze, z uwagi na to, że rozporządzenia te stanowią część dorobku prawnego UE, ich adresatami są osoby fizyczne mające miejsce zamieszkania lub miejsce stałego pobytu w jednym z państw członkowskich oraz spółki i inne osoby prawne, a także jednostki organizacyjne, którym przyznana została osobowość prawna, mające statutową siedzibę (lub siedzibę głównego organu zarządzającego lub główne przedsiębiorstwo) w jednym z państw członkowskich. Kwestia miejsca zamieszkania lub siedziby poszczególnych podmiotów ustalana jest w oparciu o przepisy Rozporządzenia Rady (WE) nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych (tzw. rozporządzenie Bruksela I).

Po drugie, rozporządzenia znajdują co do zasady zastosowanie w określonych ich przepisami sprawach cywilnych i handlowych mających tzw. charakter transgraniczny. Transgraniczność oznacza w tym przypadku sytuację, w której przynajmniej jedna ze stron ma miejsce zamieszkania lub miejsce stałego pobytu (siedzibę w przypadku spółek, innych osób prawnych i jednostek organizacyjnych) w państwie członkowskim innym niż państwo członkowskie, w którym siedzibę ma sąd, który powinien rozpatrywać daną sprawę. Właściwość sądu natomiast ustalana być powinna w oparciu o przepisy przywołanego już wyżej Rozporządzenia Rady (WE) nr 44/2001[4], którego przepisy dosyć kazuistycznie określają sąd, którego państwa właściwy będzie w przypadku danej sprawy. Przy roszczeniach transgranicznych właściwość sądu może być różna dla różnego typu spraw i różne kryteria stanowić mogą podstawę jej ustalania (np. miejsce zamieszkania, miejsce wykonania umowy, miejsce położenia nieruchomości etc.) oraz może mieć charakter właściwości ogólnej, przemiennej lub wyłącznej.

Po trzecie, rozporządzenia obligują do posługiwania się, w ramach uregulowanych w nich postępowań cywil-

1 P. Telenga, *Komentarz aktualizowany do art. 505(15) Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX.
2 J. Gołaczyński, *Współpraca sądowa w sprawach cywilnych i handlowych w Unii Europejskiej*, Warszawa 2007.
3 J. Zatorska, *Komentarz do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 861/2007 ustanawiającego europejskie postępowanie w sprawie drobnych roszczeń*, LEX 2009.
4 P. Pogonowski, *Komentarz do art. 505(21) Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX.

nych, językiem urzędowym sądu, do którego kierowane jest roszczenie w danej sprawie. Tym samym każde wnoszone pismo powinno być sporządzone w języku obowiązującym w danym państwie członkowskim, w którym siedzibę ma sąd właściwy do rozpoznania danej sprawy[5]. Jeżeli więc przykładowo pozew pochodzącego z Polski powoda będzie miał być wniesiony przed sąd innego państwa członkowskiego, to pozew będzie musiał być albo od razu sporządzony w języku sądu, do którego pismo jest kierowane, albo pozew sporządzony w języku polskim będzie musiał zostać przetłumaczony na właściwy język przez tłumacza, najlepiej przysięgłego. Podobnie w razie inicjowania sprawy przez podmiot zagraniczny przed polskim sądem pisma procesowe sporządzone będą musiały być w języku polskim. W razie złożenia pozwu czy innego pisma w języku, którym posługuje się strona je wnosząca, ale który nie jest „językiem sądu", sąd może odmówić przyjęcia takiego pisma i zażądać jego tłumaczenia, a jeżeli nawet doręczy je drugiej stronie, to strona ta może odmówić przyjęcia dokumentów z uwagi na to, że są one sporządzone w języku, którego nie zna lub nim się nie posługuje lub który nie jest językiem obowiązującym w państwie członkowskim, w którym siedzibę ma sąd właściwy do rozpoznania danej sprawy.

Po czwarte, obydwa omawiane tu postępowania mają przede wszystkim charakter pisemny, a zasadą jest wnoszenie pism na odpowiednich formularzach. Wzory formularzy stanowią załączniki do rozporządzeń regulujących dane postępowanie. Wzory te umieszczone są także w Internecie na stronach www powiązanych z Unią Europejską (przede wszystkim na portalu „e-sprawiedliwość" https://e-justice.europa.eu) oraz powinny być dostępne w sądach i trybunałach państw członkowskich. Formularze te zawierają stosunkowo szczegółowe instrukcje wskazujące, jak powinny być wypełnione.

Po piąte, cechą wspólną orzeczeń zapadłych zarówno w ramach europejskiego postępowania w sprawie drobnych roszczeń, jak i postępowania w sprawie wydania europejskiego nakazu zapłaty, jest także to, iż orzeczenia te, jeżeli zaopatrzone są w zaświadczenie Europejskiego Tytułu Egzekucyjnego (nadawanego przez sąd, który wydał orzeczenie) podlegają uznaniu i wykonaniu bez konieczności dodatkowego stwierdzania ich wykonalności nie tylko w państwie członkowskim, którego sąd wydał orzeczenie, ale także w innych państwach członkowskich. W przypadku orzeczeń wydanych przez sądy zagraniczne w wielu państwach obowiązuje zasada, że tego rodzaju rozstrzygnięcie, aby mogło wywoływać skutki prawne, musi zostać uznane w osobnym postępowaniu przez sąd tego państwa, który bada pod kątem formalnym prawidłowość wydania takiego orzeczenia. W przypadku jednak rozstrzygnięć wydanych w ramach omawianych tu postępowań nie ma konieczności stosowania takiej dodatkowej procedury. Polski ustawodawca niemniej jednak przyjął w tym zakresie regulację, iż podobnie jak ma to miejsce w przypadku orzeczeń polskich sądów, orzeczenia pochodzące z innych państw UE, aby mogły być wykonywane na terytorium Polski w drodze postępowania egzekucyjnego, opatrzone być powinny klauzulą wykonalności nadawaną przez polskie sądy[6].

Po szóste, w ramach omawianych tu postępowań stosuje się, w kwestiach nieuregulowanych w rozporządzeniach, uzupełniająco przepisy państwa członkowskiego, w którym ma siedzibę sąd rozpoznający daną sprawę[7]. Konieczność stosowania przepisów wewnętrznych danego państwa odnosi się zwykle do kwestii formalnych, takich jak określenie, które sądy właściwe są do prowadzenia tego rodzaju spraw czy też formy, w jakiej zapadają rozstrzygnięcia sądu, jak również do określenia reguł postępowania dowodowego. Również w polskim Kodeksie postępowania cywilnego zawarta jest regulacja odnosząca się do postępowania w sprawie drobnych roszczeń (art. $505^{21}$ – $505^{27a}$) oraz europejskiego postępowania nakazowego (art. $505^{15}$ – $505^{20}$), która przewiduje między innymi, że w Polsce tego rodzaju sprawy rozpoznawane są przez sądy rejonowe jako sądy pierwszej instancji i sądy okręgowe jako sądy apelacyjne, a rozpoznanie sprawy następuje co do zasady na posiedzeniu niejawnym.

Po siódme, w ramach analizowanych postępowań w kwestii opłat sądowych, które powinny być uiszczane przy ich inicjowaniu oraz innych kosztów tych postępowań, konieczne jest sięgnięcie do wewnętrznych regulacji obowiązujących w państwie członkowskim, którego sąd rozpoznawał będzie daną sprawę[8]. Tym samym pełnomocnik podejmujący się poprowadzenia sprawy przed sądem innego państwa powinien zapoznać się z obowiązującymi w tej materii przepisami wewnętrznymi. W przypadku Polski, zgodnie z przepisami ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, w europejskim postępowaniu nakazowym konieczne będzie uregulowanie opłaty w kwocie 5% wartości przedmiotu sporu, zaś w europejskim postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń opłaty stałej w wysokości 100 zł.

## Europejskie postępowanie w sprawie drobnych roszczeń

### Zakres zastosowania

Rozporządzenie (WE) nr 861/2007 dotyczy dochodzenia w ramach postępowania sądowego wyłącznie transgranicznych roszczeń, wywodzących się ze spraw cywilnych lub handlowych, o niewielkiej wartości (co powoduje, że przypomina ono polskie postępowanie uproszczone). W tym przypadku górna granica wartości roszczenia określona jest kwotowo i wynosi 2 000 euro, której to kwoty wartość roszczenia nie może przekraczać w momencie składania pozwu do sądu. Co istotne, do tak określonej kwoty maksymalnej wartości przedmiotu sporu nie wlicza się odsetek, kosztów oraz innych wydatków. Jeżeli kwota dochodzonego roszczenia wyrażona jest w walucie innej niż euro, tj. chociażby w złotówkach, konieczne jest przeliczenie tej kwoty na jej równowartość w walucie euro i wskazanie w pozwie wysokości roszczenia wyrażonej w euro.

Zakres roszczeń, które mogą być dochodzone w postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń, doznaje również ograniczeń o charakterze przedmiotowym. Oznacza to, że nawet jeżeli wartość przedmiotu sporu w danej sprawie wynosiłaby maksymalnie 2 000 euro, to i tak nie może być ona przedmiotem tego postępowania, gdy sprawa dotyczy m.in.: stanu cywilnego, zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych; praw majątkowych wynikających ze stosunków małżeńskich, testamentów i dziedziczenia oraz obowiązków alimentacyjnych; ubezpieczeń społecznych; prawa pracy; najmu lub dzierżawy nieruchomości, z wyłączeniem powództw dotyczących roszczeń pieniężnych; naruszenia prywatności i dóbr osobistych, w tym zniesławienia.

5 Zob. szerzej: J. Gołaczyński, *Współpraca sądowa w sprawach cywilnych i handlowych w Unii Europejskiej*, Warszawa 2007.
6 J. Zatorska, *Komentarz…*
7 P. Telenga, *Komentarz aktualizowany do art. 505(21) Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX.
8 J. Zatorska, *Komentarz…*, J. Gołaczyński, *Współpraca…*

## Wszczęcie postępowania

Zainicjowanie postępowania w sprawie drobnych roszczeń następuje poprzez wystąpienie przez powoda z pozwem sporządzonym na formularzu A. Powód w formularzu tym obowiązany jest przede wszystkim do określenia swojego roszczenia (poprzez m.in. oznaczenie, czy ma ono charakter pieniężny, czy też jest roszczeniem innego rodzaju) oraz wskazania jego podstawy (stosunku prawnego, z którego roszczenie się wywodzi) i wartości. Wskazując na rodzaj i wartość dochodzonego roszczenia, powód ma możliwość określenia, czy obok roszczenia głównego dochodzi on też odsetek i ewentualnych innych kosztów związanych z dochodzonym roszczeniem, które powinien wyliczyć. Powód ma również możliwość uzasadnienia roszczenia poprzez wskazanie okoliczności faktycznych danej sprawy, a także dołączenia do pozwu dokumentów stanowiących materiał dowodowy potwierdzający istnienie roszczenia i jego wartość (nie jest to oczywiście obowiązkowe, ale powód, działając w swoim interesie, powinien dążyć do jak najdalej idącego uprawdopodobnienia swojego roszczenia). Powód może także zgłosić wniosek o przeprowadzenie dowodów z zeznań określonych przez niego świadków. Należy mieć jednak na względzie, że tego rodzaju dowód będzie mógł być przeprowadzony jedynie w wyjątkowych przypadkach, jak już bowiem podnoszone było wcześniej, europejskie postępowanie w sprawie drobnych roszczeń ma charakter pisemny i rozprawa w jego toku odbyć może się wyłącznie, gdy zachodzą ku temu uzasadnione okoliczności (tj. chociażby wtedy, gdy sprawa jest zawiła i na podstawie samych dokumentów nie jest możliwe jednoznaczne dokonanie jej oceny i prawidłowych ustaleń). Wniosek o skierowanie sprawy na rozprawę powód może zawrzeć już w pozwie lub złożyć go na późniejszym etapie postępowania. O fakcie przeprowadzenia rozprawy decyduje sąd, który mimo wniosku powoda stwierdzić może, że do rzetelnego wyjaśnienia sprawy odbycie rozprawy nie jest konieczne. Sąd może też decyzję o wyznaczeniu rozprawy podjąć, działając z urzędu, gdy uzna, że stan sprawy tego wymaga. Co ciekawe, rozprawa przyjąć może formę wideo konferencji, dzięki czemu strony mają możliwość uczestniczenia w postępowaniu bez konieczności stawiania się w sądzie w innym państwie członkowskim. Rozprawa prowadzona będzie w języku sądu, który prowadzi postępowanie.

Powód w formularzu pozwu określić powinien sąd, do którego kieruje sprawę, podać dane adresowe swoje i pozwanego oraz uzasadnić jurysdykcję sądu, do którego pozew kieruje, poprzez określenie, na jakiej podstawie dokonał wyboru tego właśnie sądu w oparciu o przepisy Rozporządzenia Bruksela I. Powód, wskazując na właściwość sądu, ma możliwość dokonania wyboru odpowiedniej podstawy tej właściwości spośród kilku kategorii wymienionych w formularzu A. Jeżeli oczywiście podstawa jurysdykcji sądu jest inna niż podana w formularzu, powód powinien ją określić we własnym zakresie. Na marginesie wskazać należy, że powód, ustalając właściwość sądu, najpierw stwierdzić musi, jakiego państwa sąd właściwy będzie do prowadzenia danej sprawy, a następnie ustalić musi konkretny właściwy miejscowo i rzeczowo sąd w danym państwie członkowskim[9]. Powód ma również obowiązek potwierdzenia transgranicznego charakteru roszczenia, co następuje w zasadzie wyłącznie poprzez wskazanie w formularzu państwa członkowskiego, w którym siedzibę ma sąd, do którego sprawa jest kierowana przez powoda oraz miejsca zamieszkania (pobytu) lub siedziby powoda i pozwanego, a także podpisania pozwu.

Pozew wniesiony być powinien do sądu w sposób dopuszczalny przez dane państwo członkowskie. Zazwyczaj więc będzie mógł być on wysłany za pośrednictwem poczty lub złożony bezpośrednio w siedzibie sądu, niemniej jednak jeżeli przepisy danego państwa przewidują możliwość wnoszenia pisma za pomocą środków komunikowania się na odległość, to możliwe jest skorzystanie i z takiej metody.

## Przebieg postępowania

Po złożeniu przez powoda formularza A pozew podlega wstępnemu badaniu pod kątem formalnym przez sąd. Na tym etapie postępowania sąd może stwierdzić, że pozew wypełniony jest w sposób nieprawidłowy lub sporządzony jest w niewłaściwym języku, a także uznać może, że przedstawione przez powoda wyjaśnienia dotyczące dochodzonego roszczenia nie są wystarczająco jasne i odpowiednie. W takim przypadku sąd może wezwać powoda za pośrednictwem formularza B, wyznaczając mu termin do uzupełnienia lub skorygowania pozwu lub wskazania uzupełniających informacji czy dokumentów, z których wynika zasadność dochodzonego roszczenia. Jednocześnie w wezwaniu tym sąd wskazuje na możliwość cofnięcia pozwu na tym etapie postępowania, jeżeli powód nie jest w stanie uzupełnić czy poprawić pozwu. W sytuacji, gdy powód nie zastosuje się do wezwania sądu (i jednocześnie nie cofnie pozwu) lub zrobi to z przekroczeniem określonego przez sąd terminu, sąd zwróci pozew, który tym samym nie będzie wywoływał żadnych dalszych skutków prawnych. Sąd zwróci pozew również wtedy, gdy uzna, że powództwo jest oczywiście bezzasadne lub niedopuszczalne. Tego rodzaju uprawnienie sądu zgodne jest z celami, dla których ustanowiono postępowanie w sprawie drobnych roszczeń, ukierunkowanymi na efektywność tego postępowania i jego szybkość.

Jeżeli pozew wniesiony przez powoda na formularzu A sporządzony został w sposób prawidłowy, tj. sąd nie stwierdza w nim jakichkolwiek braków czy nieprawidłowości lub nie ma wątpliwości odnośnie roszczenia, sąd przesyła pozew wraz z załącznikami do pozwanego, używając formularza C. Przesłanie pozwu nastąpić powinno maksymalnie w ciągu 14 dni od daty wpływu pozwu do sądu. Pozwany po otrzymaniu pozwu oraz formularza C może złożyć w terminie 30 dni od daty doręczenia mu tych dokumentów odpowiedź na pozew, używając tego samego formularza (odpowiedź na pozew nie ma charakteru obligatoryjnego). Odpowiedź ta przekazywana jest następnie przez sąd powodowi. Dodatkowo jeszcze pozwany na tym etapie postępowania ma możliwość wystąpienia przeciwko powodowi z powództwem wzajemnym, jeżeli posiada roszczenia wobec powoda. Wnosząc powództwo wzajemne, pozwany powinien postąpić według wymogów, które znajdują zastosowanie w przypadku powoda, tj. wypełnić we właściwym języku formularz pozwu (formularz A). Analogicznie jak w przypadku pozwu, pozew wzajemny doręczany jest powodowi, który ma 30 dni na ustosunkowanie się do niego.

Postępowanie w sprawie drobnych roszczeń zakończyć powinno się co do zasady w terminie 30 dni od daty wpływu do sądu odpowiedzi pozwanego na pozew lub powoda na powództwo wzajemne (gdy odpowiedź nie została złożona, termin ten liczony jest od daty upływu terminu na złożenie odpowiedzi) poprzez wydanie wyroku kończącego sprawę. Jeżeli jednak sprawa ma charakter bardziej skomplikowany i wymaga dalszych wyjaśnień, sąd po złożeniu przez strony pism zawierających ich stanowiska może albo zażądać złożenia przez nie dalszych wyjaśnień lub przedstawienia kolejnych

9 J. Zatorska, *Komentarz…*

dokumentów potwierdzających roszczenia, albo skierować sprawę na rozprawę lub zarządzić przeprowadzenie postępowania dowodowego. Postępowanie dowodowe obejmować będzie przede wszystkim przeprowadzenie dowodów z dokumentów, ale również w jego ramach mogą być przeprowadzone dowody z zeznań świadków czy samych stron, a nawet w jego ramach przeprowadzony może być dowód z opinii biegłego. Dowody o charakterze ustnym mają charakter wyjątkowy i powinny być co do zasady przeprowadzane tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla wyjaśnienia sprawy i wydania wyroku. Co ciekawe, w ramach postępowania dowodowego polska regulacja przewiduje, że zeznania świadków składane być powinny na piśmie w terminie wyznaczonym przez sąd. Także złożenie przez świadka przyrzeczenia następuje w formie pisemnej poprzez podpisanie roty przyrzeczenia.

### Odwołanie od wyroku sądu I instancji

Rozporządzenie ustanawiające postępowanie w sprawie drobnych roszczeń co do zasady wspomina o możliwości składania środka odwoławczego od orzeczenia zapadłego w ramach tego postępowania, niemniej jednak uzależnia ją od regulacji obowiązującej w danym państwie członkowskim, w którym sprawa jest prowadzona[10]. Według polskiego prawa środkiem odwoławczym od orzeczenia zapadłego w sprawie drobnych roszczeń przysługującym obydwu stronom postępowania jest apelacja, która wnoszona powinna być do sądu okręgowego jako sądu drugiej instancji. Uzupełniająco Kodeks postępowania cywilnego w kwestiach dotyczących apelacji i postępowania apelacyjnego nakazuje stosowanie odpowiednich przepisów z zakresu postępowania uproszczonego regulujących te zagadnienia.

#### Wniosek o ponowne zbadanie orzeczenia

Po wydaniu przez właściwy sąd orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie drobnych roszczeń pozwany ma możliwość złożenia wniosku o ponowne zbadanie orzeczenia, jeżeli wydane zostało ono w warunkach naruszających jego interesy. Wniosek ten nie jest tożsamy ze środkiem odwoławczym[11] i, jak się wydaje, pozwany, w przypadku gdy zachodzą przesłanki uzasadniające wystąpienie z takim wnioskiem, ma możliwość dokonania wyboru – czy wnosić odwołanie, czy składać wniosek o ponowne zbadanie wyroku. Podstawą do wniesienia takiego wniosku będą następujące okoliczności: pozew lub wezwanie na rozprawę zostały doręczone bez potwierdzenia osobistego odbioru przez pozwanego; doręczenie nie nastąpiło w czasie wystarczającym dla umożliwienia pozwanemu przygotowanie się do obrony bez jego winy; pozwany nie miał możliwości wniesienia odpowiedzi na pozew z powodu siły wyższej lub z powodu nadzwyczajnych okoliczności, które były przez niego niezawinione. Jeżeli sąd, który wydał kwestionowane orzeczenie, uzna, że zarzuty pozwanego są uzasadnione, uchyli wydany wyrok i zmuszony będzie do ponownego zbadania sprawy. Jeżeli natomiast stwierdzi, że nie ma podstaw do uchylenia orzeczenia, pozostanie ono w mocy.

Przepisy rozporządzenia pozostawiły państwom członkowskim szczegółowe uregulowanie w przepisach wewnętrznych tego rodzaju czynności procesowej. Przykładowo w prawie polskim wniosek ten w ogóle nie jest przewidziany, a polski ustawodawca pozostaje na stanowisku, że wystarczającym zabezpieczeniem interesów pozwanego w tym zakresie jest instytucja przywrócenia terminu[12].

## Postępowanie w sprawie europejskiego nakazu zapłaty

### Zakres zastosowania

Zgodnie z tym, co wskazane zostało wyżej, również postępowanie w sprawie europejskiego nakazu zapłaty dotyczyć może wyłącznie roszczeń o charakterze transgranicznym. W ramach tego postępowania jednakże, inaczej niż ma to miejsce w przypadku europejskiego postępowania w sprawie drobnych roszczeń, znaczenia nie ma wartość dochodzonego w tym postępowaniu roszczenia. Co więcej, wydanie nakazu zapłaty możliwe jest wyłącznie w przypadku roszczeń o charakterze pieniężnym, które są wymagalne na dzień wniesienia pozwu, co w praktyce zwykle oznaczać będzie, że upłynął już termin ich płatności lub wierzyciel wezwał dłużnika do ich spełnienia. Nakaz zapłaty nie będzie mógł być jednak wydany między innymi w przypadku spraw skarbowych, celnych lub administracyjnych, jak też spraw dotyczących praw majątkowych wynikających ze stosunków małżeńskich, testamentów i dziedziczenia; upadłości; zabezpieczenia społecznego; większości roszczeń wynikających z zobowiązań pozaumownych. Postępowanie to zawiera rozwiązania analogiczne do polskiego postępowania nakazowego czy też upominawczego.

### Wszczęcie postępowania

Postępowanie w sprawie europejskiego nakazu zapłaty wszczynane jest również poprzez wniesienie pozwu na formularzu A. Wypełnienie formularza A wymaga wskazania analogicznych informacji i okoliczności jak w przypadku formularza pozwu w postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń oraz uzasadnienia roszczenia i opisania dowodów na jego potwierdzenie (nie ma konieczności załączania ich do pozwu), a zatem w pełni znajdują tu zastosowanie wyjaśnienia wskazane wyżej w części poświęconej postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń. Zasadnicza różnica polega natomiast na tym, że w pozwie w postępowaniu, w którym wydany ma być nakaz zapłaty, nie ma możliwości zgłoszenia dowodów z zeznań świadków czy stron oraz złożenia wniosku o wyznaczenie rozprawy, gdyż wynika to z samej istoty tego postępowania. Co ważne, w formularzu pozwu konieczne jest złożenie przez powoda oświadczenia, że podane informacje są zgodne z jego najlepszą wiedzą i przekonaniem oraz są prawdziwe, a także, iż przyjmuje on do wiadomości, że umyślne podanie nieprawdziwych informacji może skutkować zastosowaniem odpowiednich sankcji zgodnie z prawem państwa członkowskiego, które wyda nakaz zapłaty. Konieczność złożenia takiego oświadczenia wynika z tego, że sąd w postępowaniu tym nie bada zasadności roszczenia pod kątem merytorycznym, a jedynie stwierdza, iż spełnione zostały wymogi formalne do wydania nakazu zapłaty, zakładając, że twierdzenia powoda są prawdziwe i zgodne z rzeczywistością.

### Przebieg postępowania

Również analogicznie jak w przypadku europejskiego postępowania w sprawie drobnych roszczeń przebiega tu procedura wstępnego badania przez sąd pozwu pod kątem ewentualnych braków formalnych. Jeżeli braki takie zostaną stwierdzone, sąd za pośrednictwem formularza B wezwie powoda do uzupełnienia lub skorygowa-

10 P. Pogonowski, *Komentarz do art. 505(27) Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX.
11 J. Zatorska, *Komentarz…*
12 *Ibidem.*

nia pozwu w określonym terminie. Brak uzupełnienia lub skorygowania pozwu przez powoda w terminie wyznaczonym przez sąd oznaczać będzie konieczność odrzucenia pozwu. Sąd odrzuci pozew także wtedy, gdy uzna powództwo za oczywiście bezzasadne lub gdy powództwo nie będzie mogło być zakwalifikowane do rozpoznania w tym postępowaniu.

Jeżeli sąd stwierdzi, że pozew sporządzony został w sposób prawidłowy, tj. z zachowaniem wymogów formalnych określonych w Rozporządzeniu (WE) nr 1896/2006, a roszczenie wydaje się być uzasadnione, sąd obowiązany jest do wydania nakazu zapłaty zgodnie z żądaniem powoda. Sąd tym samym nie bada w ogóle roszczenia powoda pod kątem merytorycznym i wydaje nakaz, opierając się jedynie na twierdzeniach przedstawionych przez powoda. Wydanie nakazu zapłaty nastąpić powinno niezwłocznie, nie później niż w terminie 30 dni od daty wpływu pozwu do sądu lub od daty wykonania przez powoda zobowiązania do uzupełnienia lub poprawienia pozwu. Nakaz zapłaty powinien zawierać informacje o tym, że został wydany wyłącznie na podstawie informacji przekazanych przez powoda i niezweryfikowanych przez sąd oraz o tym, iż nakaz stanie się wykonalny, chyba że do sądu zostanie wniesiony sprzeciw przez pozwanego, a także o tym, że w przypadku wniesienia sprzeciwu postępowanie będzie kontynuowane przed właściwymi sądami państwa członkowskiego, w którym wydany został nakaz, zgodnie z przepisami regulującymi zwykłe postępowanie cywilne, chyba że powód wyraźnie zażądał w takim przypadku zakończenia postępowania. Na formularzu E powinno także znaleźć się pouczenie dla pozwanego o tym, że może on zaspokoić roszczenie powoda lub wnieść sprzeciw od nakazu zapłaty. Aby nakaz zapłaty mógł wywołać dalsze skutki prawne, musi koniecznie zostać prawidłowo doręczony pozwanemu przez sąd według zasad obowiązujących w danym państwie członkowskim, w którym doręczenie następuje, oraz według standardów określonych w Rozporządzeniu (WE) nr 1896/2006.

Może zdarzyć się również tak, że sąd po zweryfikowaniu pozwu uzna, że nakaz zapłaty może być wydany jedynie co do części roszczenia, gdyż jest ono tylko częściowo zasadne. W takim przypadku sąd zwróci się do powoda za pośrednictwem formularza C z propozycją wydania nakazu zapłaty na określoną kwotę, odpowiadającą wartości uznanej części roszczenia, którą powód może przyjąć lub odrzucić. Jeżeli powód przyjmie propozycję sądu, nakaz zapłaty zostanie wydany na zaakceptowaną przez powoda kwotę, a co do pozostałej części roszczenia sprawa zostanie skierowana do rozpoznania w zwykłym postępowaniu cywilnym prowadzonym w oparciu o przepisy prawa danego państwa[13]. Jeżeli natomiast powód nie przyjmie propozycji sądu lub w ogóle się co do niej nie wypowie, sąd w całości odrzuci powództwo.

Również i w przypadku tego postępowania uzupełniająco stosuje się przepisy obowiązujące w danym państwie członkowskim, w tym regulacje zawarte w polskim Kodeksie postępowania cywilnego.

### Sprzeciw od europejskiego nakazu zapłaty

Jeżeli pozwany nie zgadza się z treścią nakazu zapłaty, może wnieść od niego sprzeciw. Sprzeciw powinien być wniesiony na formularzu F w terminie 30 dni od daty doręczenia nakazu pozwanemu. W sprzeciwie pozwany może jedynie wskazać, że kwestionuje roszczenie dochodzone przez powoda i nie ma obowiązku szczegółowego uzasadniania swojego stanowiska[14]. Oczywiście może podnieść szczegółowe twierdzenia wskazujące na brak zasadności żądania powoda, niemniej jednak dla skuteczności sprzeciwu wystarczy, jeżeli będzie on po prostu zawierał wskazanie, że pozwany nie zgadza się z treścią nakazu zapłaty. Wniesienie sprzeciwu od nakazu zapłaty powoduje, że nakaz ten traci moc, a sprawa przekazywana jest do rozpoznania pod kątem merytorycznym w zwykłym postępowaniu cywilnym do sądu właściwego dla danego rodzaju spraw w państwie członkowskim, którego sąd wydał nakaz zapłaty, według przepisów obowiązujących w tym państwie[15]. Powód zawiadamiany jest przez sąd o wniesieniu sprzeciwu oraz o przekazaniu sprawy do rozpoznania w zwykłym postępowaniu cywilnym.

W przypadku gdy pozwany nie wnosi sprzeciwu, nakaz zapłaty pozostaje w mocy i wywołuje skutki prawne, a zatem może stanowić podstawę do wszczęcia postępowania egzekucyjnego przez powoda, jeżeli pozwany dobrowolnie nie spełni roszczenia uwzględnionego w nakazie zapłaty.

## Podsumowanie

Z powyższych rozważań wynika, że europejskie postępowanie w sprawie drobnych roszczeń oraz postępowanie w sprawie europejskiego nakazu zapłaty stanowią pod względem proceduralnym nieskomplikowane środki procesowe służące dochodzeniu roszczeń o charakterze transgranicznym. Warto więc pamiętać o tego rodzaju postępowaniach w przypadku, gdy do pełnomocnika zgłosi się klient chcący dochodzić przysługujących mu roszczeń przed sądem mającym siedzibę w innym państwie członkowskim niż państwo, w którym klient ma miejsce zamieszkania lub siedzibę. Dla polskich profesjonalnych pełnomocników możliwość prowadzenia omawianych tu europejskich postępowań największe znaczenie zyskiwać będzie w przypadkach spraw, które rozpoznawane być powinny według właściwości przez sądy polskie. Radcowie prawni mogą w takich sprawach działać w imieniu podmiotów pochodzących z innych państw członkowskich, a ich rola będzie o tyle naturalna, że przecież będą znać zarówno język, w którym prowadzone będzie postępowanie (co przede wszystkim umożliwi im prawidłowe sporządzenie pozwu i innych pism procesowych), jak też wewnętrzną regulację zawartą w k.p.c. obowiązującą w kwestiach nieuregulowanych w rozporządzeniach. Mogą oni również reprezentować pochodzących z Polski powodów zarówno w sprawach prowadzonych przed sądami innych państw członkowskich, jak i przed sądami polskimi. W pewnych określonych przypadkach, wskazanych w przepisach dotyczących właściwości sądów w rozporządzeniu Bruksela I, zdarzyć się może bowiem tak, że postępowanie inicjowane przez pochodzącego z Polski powoda prowadzone być powinno przez polski sąd, gdy właściwość sądu określana jest na przykład według miejsca jego zamieszkania.

**Magdalena Romatowska**
Radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Magdalena Romatowska oraz doktorantka z wolnej stopy w Instytucie Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

*Skomentuj artykuł na stronie **www.oirpwarszawa.pl** w zakładce „Temidium”*

13 P. Telenga, *Komentarz aktualizowany do art. 505(18) Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX.

14 P. Telenga, *Komentarz aktualizowany do art.505(19) Kodeksu postępowania cywilnego*, LEX.

15 *Ibidem*.

# Rozmaitości

## NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Joanna Barańska-Głowacka

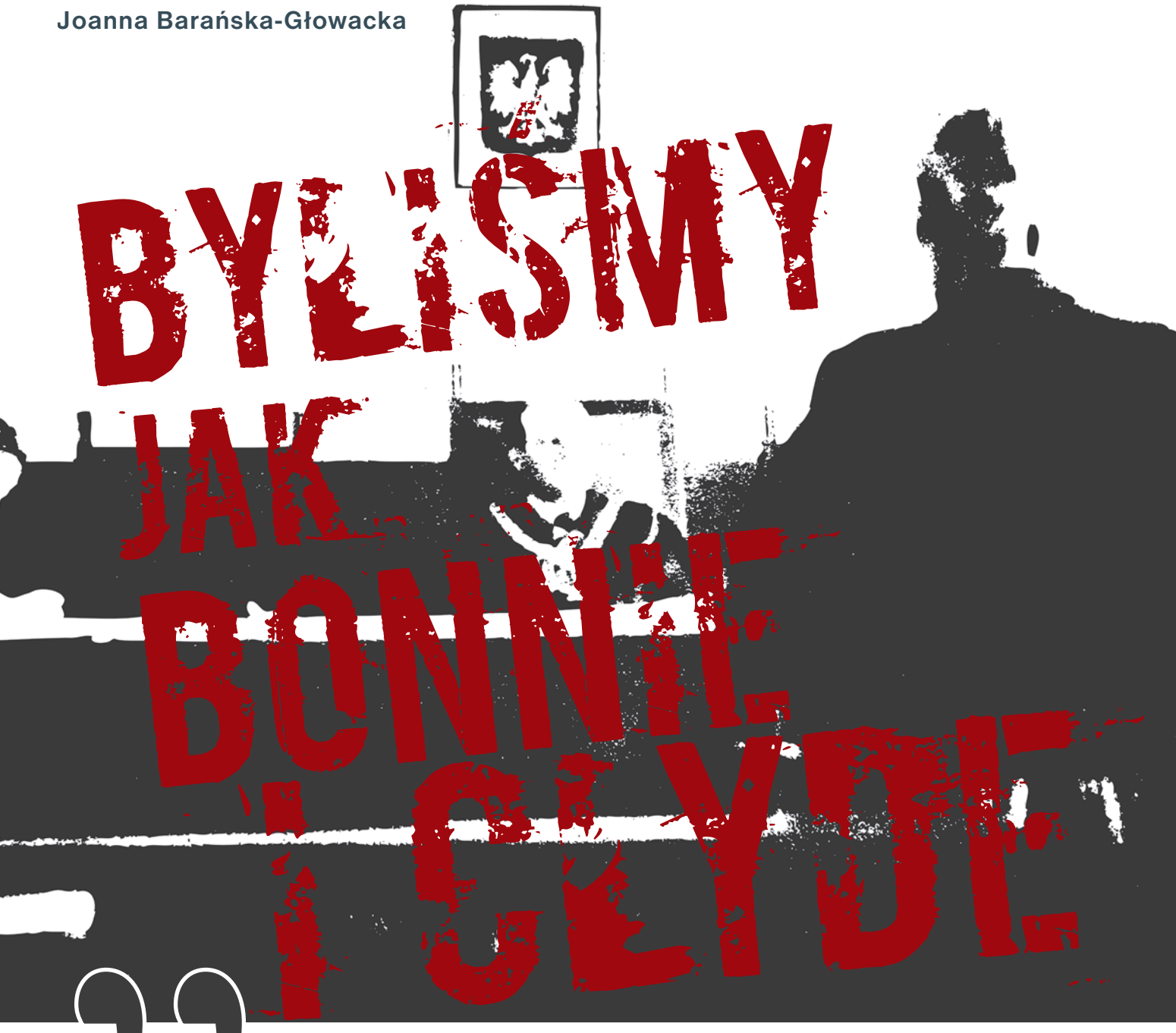


Mniej więcej rok temu, z sobie tylko znanych powodów, brukowce i pisemka plotkarskie przypomniały pewien proces. Nastąpiło jednak dziwne pomieszanie materii: pomylone zostały ofiary, pomyleni zostali sprawcy, a pewnemu dość znanemu artyście przypisano współsprawstwo i podżeganie do zabójstwa tylko dlatego, że znał, w sensie biblijnym, przyjaciela mordercy. A prawdziwa historia przedstawia się tak:

# BYLIŚMY JAK BONNIE I CLYDE

Pewien aktor trudnił się graniem epizodów w filmach. Grywał na przełomie lat 60. i 70. XX wieku w warszawskich teatrach. Nie zrobił jednak wielkiej kariery. Największą rolą była postać Karola w filmie „Godzina pąsowej róży" Haliny Bielińskiej z 1963 r. Poza tym same „ogony". Wielbicielom Hansa Klossa mógł mignąć w przedostatnim odcinku, nad jeziorem, jako polski kapitan…

Żył w stałym związku z partnerem, zwanym czule Robaczkiem, również aktorem. Robaczek występował często w Teatrze Telewizji, grał także głosem: podkładał głos w polskich dubbingach, robi to zresztą niemal do dziś. Czasy były takie, że z popularnością łączyła się możliwość wyjazdów na Zachód. Robaczek miał możliwości podróży, a nasz bohater – większą smykałkę do interesów. Zaczął się zatem przemyt różnych dóbr trudno osiągalnych wówczas w PRL: zachodnich dżinsów, kosmetyków… Początkowo bez wiedzy, potem ku przerażeniu Robaczka. Do skromnej gaży nasz bohater jął więc dorabiać drobnymi kradzieżami. A to skarpetki w sklepie, a to jakieś portki, a to aparat telefoniczny z hotelu, a to płaszcz znajomego („A po co zostawiał go w aucie? Przecież było wiadomo, że dla mnie…", bronił się.) Dziś twierdzi, że czynił to… ze zbytniego rozumu i z nadmiaru okazji.

– Po prostu chodzi o to, że wysoka inteligencja, sama kojarząc wiele danych, widzi więcej różnych możliwości, więc dlaczego z nich nie korzystać? – wzrusza dziś na to wszystko ramionami. – Ja zawsze miałem mnóstwo pieniędzy. Byłem bogaty z domu. Pochodzę z dobrej, przedwojennej rodziny. Moje mieszkanie zdobiły płótna Kossaka, Fałata. To był ogromny majątek, który w czasie rozprawy wyceniono na ponad milion złotych[1]. (Wspomniana rozprawa toczyła się czterdzieści lat temu. Ówczesny milion złotych to… mniej więcej dzisiejszy milion złotych, choć jego siła nabywcza była znacznie niższa.)

Warszawa – przełom lat 60. i 70. (Autor: Edmund Uchyniak,

Scena z filmu „Godzina pąsowej róży", rok 1963. Jerzy Nasierowski i Elżbieta Czyżewska. (Źródło: Filmoteka Narodowa)

W 1963 r. w warszawskich salonach huczała plotka: okradli Starowieyskich!

– Zegary im ukradli…

– Patrz pan, co za porządny złodziej, zmienił kwiatkom wodę w wazonie…

Franciszek Starowieyski, malarz i scenograf, był kolekcjonerem antyków. Jego dom był pełen bezcennych przedmiotów, tymczasem zginęło tylko kilka zabytkowych zegarów. Owszem, to „tylko" właściciel wycenił na 130 tys. złotych, niemniej straty mogły być znacznie wyższe. Czy złodziej nie znał się na rzeczy? Czy motyw rabunkowy miał być tylko przykrywką? Okazało się, że powodem była… babska zazdrość. Żona reżysera Konrada Swinarskiego Barbara podejrzewała żonę Starowieyskiego Ewę o romans ze swoim mężem, a z zemsty

1 Wypowiedzi bohatera, o ile nie zaznaczono inaczej, za: Przemysław Semczuk, *Czarna wołga. Kryminalna historia PRL*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013.

źródło: „Warszawa 1945–1970" Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1970)

chciała zniszczyć jej paszport. Z kolei nasz bohater był zdania, że Ewa Starowieyska roznosi plotki o jego homoseksualizmie, co mu szkodzi w oczach dyrekcji teatrów. Na jakimś przyjęciu Barbara wdała się z Ewą w czułą rozmowę, a tymczasem nasz bohater gmerał w jej płaszczu i robił odcisk klucza. Klucz dorobiony z odcisku nie pasował. Aktor wybił na chama okno w willi Starowieyskich i zabrał, co mu pod rękę wpadło.

– Gdybym nic nie zabrał, to by było podejrzane. Wziąłem tyle, ile mogłem udźwignąć. Byliśmy przesłuchiwani na milicji w sprawie tego włamania. Ja sam potem rozmawiałem z Franciszkiem Starowieyskim na temat tej kradzieży, wyrażałem ubolewanie i współczucie. To wszystko strasznie zabawne było – opowiadał po latach.

Po latach też miało się okazać, że milicja rozpaczliwie starała się wyciszyć sprawę, bo Swinarska była cenioną współpracownicą SB. Zainteresowanych tym wątkiem odsyłam do akt IPN…

I może na tym by się przestępcza kariera bohatera skończyła. Może żyłby nadal z Robaczkiem, dorabiając goszczeniem zagranicznych aktorów przyjeżdżających do Polski, którzy rewanżowali się za lokum dobrami powszechnego użytku u nas niedostępnymi, bohater z Robaczkiem sprzedawali je i wszyscy mogli żyć długo i szczęśliwie.

## BYLIŚMY JAK BONNIE I CLYDE

Ale nasz bohater… zakochał się.

Niefortunnie obiektem jego westchnień został poznany na Starówce siedemnastolatek, absolwent hydraulicznej zawodówki, specjalność: monter urządzeń sanitarnych. I zdawał mu się cherubinek Andrzejek prymitywnym zwierzątkiem nieufnym do wszystkich i wszystkiego, i czuł potrzebę otoczenia go dobrocią i serdecznością, i zabierał chłopaka na przyjęcia bohemy, i rzucił dla niego Robaczka... Dzieciakowi oczywiście imponowało środowisko aktorskie, trunki, samochody, nazwiska…

– Nie wszystkie te pieniądze są zdobyte uczciwie. Są szybsze sposoby wzbogacenia się niż stawanie na scenie – tłumaczył mu nasz bohater.

Pewien znajomy bohatera, Stanisław, sprzedał samochód i dysponował gotówką. Bohater zaprosił go w gości. Nagle w mieszkaniu zgasło światło. Dwudziesty stopień zasilania? Nie – to Andrzejek wykręcił bezpiecznik na klatce schodowej, wśliznął się do mieszkania i penetrował po ciemku płaszcz gościa. Znalazł klucz. Zrobił odcisk. Następnego dnia zakochana para odwiedziła Stanisława pod nieobecność gospodarza. Klucz pasował, ale gotówki nie było – Stanisław zdążył wpłacić ją do banku. Andrzejek z bohaterem

Teatr Powszechny w Warszawie – sztuka „Wojna i pokój", rok 1957.
Od lewej: Jerzy Nasierowski, Teodor Gendera i Adam Hanuszkiewicz.
(Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Warszawa w nocy – przełom lat 60. i 70. (Autor: Zbyszko Siemaszko, źródło: „Warszawa 1945–1970" Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1970)

zabrali więc, co znaleźli: kożuch, czapkę futrzaną, jakieś ubrania, tranzystor… Bohater dał kożuch do przefarbowania i sam go potem nosił, w czapce chodził Andrzejek. Ofiara wyceniła straty na 19 tys. złotych. Sprawcom było mało.

Mira Grelichowska-Wajda, artystka estradowa, wdowa po Szczepciu z „Lwowskiej Wesołej Fali" – Kazimierzu Wajdzie, lubiła się pokazywać jako osoba zamożna. Gości podejmowała na srebrnej zastawie, chwaliła się biżuterią. Bohater wiedział, że w ciągu tygodnia Mira mieszka w Warszawie, a jej willą w Piasecznie opiekuje się tylko gosposia. Pojechali z Andrzejkiem. Robili rozpoznanie. Chodzili pod oknami. Sprawdzali okiennice.

– Byliśmy jak Bonnie i Clyde. Wspólne przestępstwa potęgują uczucie. To było coś niesamowitego – wzdycha bohater.

Po kilku dniach wrócili. Andrzejek wybił szybę chronioną niezaryglowaną okiennicą. Przybiegła gosposia. Dostała pięścią w głowę, Andrzejek związał nieprzytomną i położył na dywanie twarzą do podłogi. „Bonnie i Clyde" mogli bez przeszkód plądrować dom. Zabrali biżuterię, srebrną zastawę, złote carskie monety, papierowe dolary… Nazajutrz bohatera jeszcze ruszyło sumienie, jeszcze dowiadywał się o zdrowie gosposi. Szczęściem nic jej się nie stało. Bohater miał jednak na tyle tupetu, żeby wybrać się do Miry z wyrazami współczucia, że padła ofiarą grabieży… Gospodyni szczerze przepraszała, że musi podjąć gości na porcelanie, bo srebra zabrali złodzieje…

Potem okradli jeszcze kuzynkę bohatera, tą samą metodą, dorabiając klucz z odcisku. Zabrali złoto i ubrania, sprzedali je w Zakopanem na Krupówkach. Bohatera wtedy nawet zatrzymano, zresztą po donosie Robaczka, który o przestępczej karierze dawnego ukochanego był przez niego samego informowany i łamał nad nią ręce. Bohater zrzucił całą winę na Andrzejka, po 48 godzinach wyszedł z aresztu. Do czasu.

Rok wcześniej, 26 września 1971 r., zadzwoniła na milicję zdenerwowana pielęgniarka z jednego z warszawskich szpitali. Powiedziała, że jej koleżanka, Anna Wujek, drugi dzień nie przychodzi do pracy i nie odbiera telefonu. Milicja zareagowała, wysłała na miejsce patrol, przy udziale dozorcy otworzyła drzwi. W mieszkaniu przy Próżnej znalazła zwłoki kobiety. Lekarz jako prawdopodobną przyczynę zgonu podał uduszenie. Mieszkanie zostało splądrowane, motyw był więc oczywisty, choć złodzieje nie znaleźli skrytki z dwiema książeczkami PKO opiewającymi na 200 tys. złotych.

Milicja wzięła w obroty znanych jej młodych ludzi, zwanych wówczas wdzięcznie „pasożytami społecznymi". Zgarnięto niejakiego Romana Borsuka, pseud. Trup, ten podał nazwiska znajomych, znajomych przyciśnięto, aż trzech się przyznało.

„Pół roku temu przeczytałem w gazecie, że jakiś nieznany mi Paweł Imbiorski przyznał się do zamordowania wraz ze swymi trzema kolegami nieszczę-

snej Anny Wujek, uśmierconej przecież przez Andrzeja oraz jego, anonimowego wtedy, wspólnika! [...] Powiedziałem wtedy Robaczkowi, zgodnie z prawdą, że nie miałem nic wspólnego z zamordowaniem Anny Wujek."[2] – pisał w autobiografii nasz bohater. Tytuł autobiografii to „Seks, zbrodnia i kara" w wersji niecenzurowanej opublikowana potem jako „Zbrodnia i...", autor: Jerzy Trębicki. W wersji niecenzurowanej: Jerzy Nasierowski.

Proces Imbiorskiego, Borsuka i kumpli wyznaczono na kwiecień 1972 r. Na kilka dni przed wyznaczoną datą milicja zgarnęła Nasierowskiego. Powiedziano mu, że są dowody na jego udział w morderstwie Anny Wujek, zatrzymano, lecz traktowano uprzejmie. Popijał sobie wręcz winiak z komendantem Płócienniczakiem, Robaczek mógł go codziennie odwiedzać… Kto go powiązał z morderstwem? Robaczek? Czy może doniósł Andrzejek, przypadkiem wuj oskarżonego Borsuka, faktyczny morderca?

„W nocy przed procesem tych czterech chłopaków nie spałem. Gdzieś grało radio. [...] Zerwałem się ze śmierdzącego materaca i zadzwoniłem po strażnika. W gabinecie naczelnik Płócienniczak bez słowa usadził mnie przy swoim biurku i poczęstował winiakiem. Nie wiem, ile trwało, zanim zacząłem dukać. Tłumaczyłem sobie w duchu, że wprawdzie moim donosem skazuję Andrzeja na śmierć, ale nie mogę pozwolić, aby machina sądowa zmiażdżyła czterech niewinnych ludzi. A może nie dokonywałem żadnego rachunku? Czy na mojej szlachetnej decyzji zaważyła zazdrość o Bertę [dziewczynę, dla której Andrzejek… hm… rozluźnił swoje kontakty z Nasierowskim]? [...] Rano naczelnik Płócienniczak powiedział mi, że proces tych czterech chłopców został wstrzymany. Z ulgą podpisałem swój donos."

18 września 1973 r. „Życie Warszawy", artykułem zatytułowanym „Jerzy Nasierowski i wspólnicy przed sądem", doniosło: „Przed Sądem Wojewódzkim dla m.st. Warszawy 17 bm. rozpoczął się proces przeciwko Maciejowi B., Andrzejowi R. i Jerzemu Nasierowskiemu.

Prokurator oskarża ich o kilka przestępstw; najpoważniejszym z nich jest zabójstwo Anny W., którego dokonali Maciej B. z Andrzejem R. J. Nasierowski kierował wykonaniem tego przestępstwa, opracowując m.in. plan obrabowania mieszkania kobiety. Ponadto J. Nasierowski wraz ze swym przyjacielem Andrzejem R. w okresie 1969–1972 kilkakrotnie włamywali się do mieszkań znajomych Nasierowskiego, kradli antyki, garderobę, biżuterię. Akt oskarżenia zarzuca im wspólne dokonanie 6 włamań. Wartość zrabowanych rzeczy ocenia się na ok. 323 tys. złotych.

J. Nasierowski odpowiada także za włamanie do samochodu obywatela duńskiego w Warszawie oraz o zawieranie z cudzoziemcami handlowych umów. W zamian za polskie pieniądze otrzymywał on przesyłane na różne adresy paczki z atrakcyjnymi towarami wartości ok. 1 365 tys. złotych.

Inne jeszcze czyny zarzucane aktem oskarżenia Nasierowskiemu to kradzieże za granicą w sklepach i domach towarowych oraz wręczanie łapówek celniczce portu lotniczego w Warszawie w zamian za umożliwianie wwozu i wywozu bez kontroli kryształów, dzieł sztuki i dewiz.

Przestępstwa te znane są z niedawnego procesu aktora Mieczysława G., który współdziałał z J. Nasierowskim. Akt oskarżenia przy nazwisku Andrzeja R. wymienia także handel dewizami.

Sąd w składzie dwóch sędziów zawodowych i 2 ławników pod przewodnictwem Stanisława Sokoła rozpoczął przesłuchanie oskarżonych. Wcześniej sąd wysłuchał opinii biegłych lekarzy, którzy na wniosek obrońcy J. Nasierowskiego przeprowadzali badanie oskarżonego, nie reagującego na żadne pytania. Lekarze psychiatrzy orzekli, że J. Nasierowski nie cierpi na żadną chorobę psychiczną i jest w stanie brać udział w rozprawie.

W procesie oskarża prok. Wiesława Bardonowa. Obrońcą J. Nasierowskiego jest adw. Jacek Wasilewski, Andrzeja R. broni adw. Tadeusz de Virion, Macieja B. – adw. Aleksander Dubrawski". Sam zaś Nasierowski akt oskarżenia zapamiętał tak: „Ze zgodnych wyjaśnień Macieja B. i Andrzeja …wicza wynika, że napaść na osobę Anny Wujek powstała z inicjatywy oskarżonego Jerzego Nasierowskiego. On również kierował całym przedsięwzięciem. Jakby na sprawę nie spojrzeć, wyłącznie Nasierowski jest także moralnym sprawcą wszystkich zbrodni popełnionych przez …wicza i jednej zbrodni popełnionej przez B. W postępowaniu Nasierowskiego uderza bezwzględność i cynizm. Nasierowski to człowiek bez moralności i wyzuty z ludzkich uczuć. Straszliwa jest lista ofiar przestępstw tego oskarżonego: bliscy znajomi, przyjaciele, krewni, cudzoziemiec, któremu

„Kotka na torach" Teatr Współczesny w Warszawie. Od lewej: Jerzy Nasierowski (Chłopiec II), Wojciech Brzozowicz (Chłopiec I), Józef Nelberczak. (Autor fotografii: Edward Hartwig, źródło: Teatr Powszechny w Warszawie)

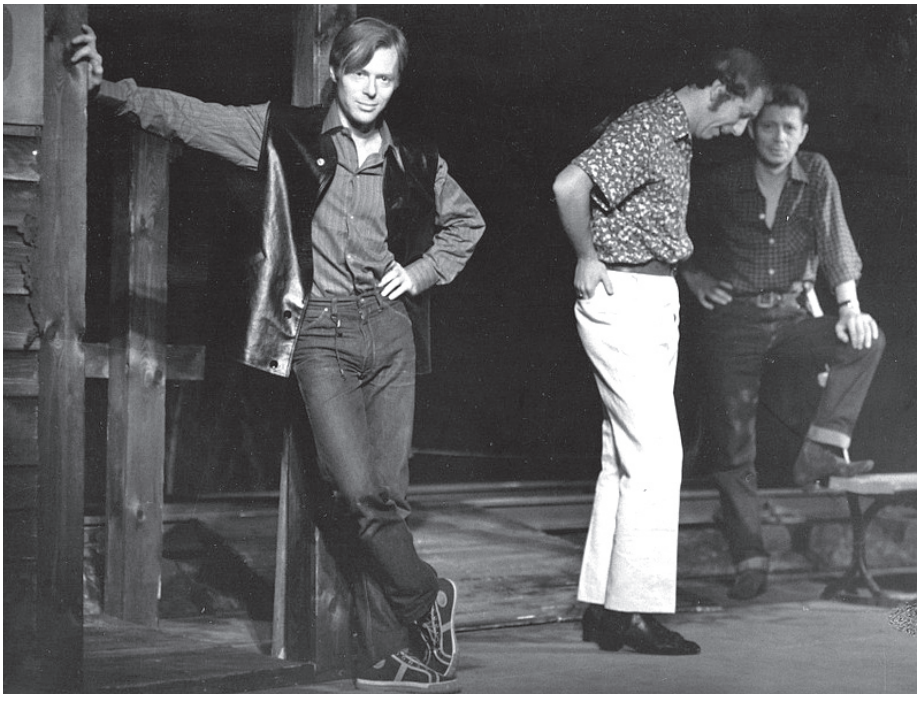

2 Jerzy Nasierowski, *Zbrodnia i…*, Korporacja Ha!art, Kraków 2006 r.

## BYLIŚMY JAK BONNIE I CLYDE

udzielał gościny. Szczególnie odrażające są kradzieże popielniczek dokonywane za granicą. Przerażeniem napawa fakt, że oskarżony Nasierowski znalazł w swym ostatnim słowie wyrazy współczucia dla oskarżonego …wicza i świadka Berty O., natomiast słowem nie wspomniał o zmarłej z jego powodu Annie Wujek oraz o wielu innych osobach, którym wyrządził dotkliwe krzywdy materialne… – oskarżała (oskarża?) rożowowłosa kobieta w czarnej todze obrzeżonej czerwienią. A może mężczyzna w czerni i fiolecie uzasadnia ten wyrok?"[3]

Nasierowski przyjął w sądzie strategię grania wariata. „Życie Warszawy" pisało: „W środę 19 bm. część rozprawy odbywała się przy drzwiach zamkniętych. W tym czasie sąd wydalił z sali oskarżonego Nasierowskiego, który zachowywał się w sposób uwłaczający powadze sądu. Broniący Nasierowskiego adw. Jacek Wasilewski ponowił swoją wątpliwość co do stanu psychicznego oskarżonego. W odpowiedzi biegli lekarze psychiatrzy podtrzymali swoje stanowisko, że zachowanie Nasierowskiego nie nosi cech choroby psychicznej ani uniemożliwiających mu uczestnictwo w rozprawie". Podsądny połamał krzesło, zaczął zrywać z siebie ubranie, w końcu został wyniesiony w kaftanie bezpieczeństwa. W kolejne dni demonstracyjnie zatykał sobie uszy chlebem.

„Zeznaje kolejny świadek… Utykam chleb w uszach. Zaciskam powieki. Łokciem czuję milicjanta. Za nim Andrzej… Ostatni raz widziałem Andrzeja przed jego aresztowaniem. Półtora roku temu… Miesiąc temu skończył dwadzieścia jeden lat. Nigdy mi nie wybaczy donosu. Ile jeszcze potrwa jego »nigdy«?

»Powiesić ich!« – Te okrzyki, spojrzenia obdzierają mi skórę z ciała. Smoła i pierze byłyby czymś kojącym. Andrzej chciał wziąć na siebie nasze kradzieże. Swoim donosem oddałem go tym tutaj na ubój? […]

Siedzimy z Andrzejem jak gdyby w pierwszym rzędzie tej widowni. B. zajmuje właściwą ławę oskarżonych. Przed nim, niżej, zasiedli obrońcy, w togach obrzeżonych zielenią i w urzędowych minach.

– Świadek może odejść – przenika mi przez chleb.[…]

W poprzednie dni procesu milczeniem zbywałem moje protokoły, krzykliwie odczytywane przez sędziego. Dziś w głąb uszu mam natkane strzępy więziennej koszuli, które zakleiłem czopem z razowca… Czy korowód świadków zeznaje według tej piramidy z sędziowskiego stołu? Na zakończenie śledztwa odmówiłem czytania akt, nigdy nie rozmawiałem o sprawie z moimi adwokatami, w celi nie patrzę przez okno. […]

»Żeby aktor bandytą!…« – To widz z końca sali… Ci warszawscy gapie sądowi przeczytali już o mnie w stu gazetach, tu wysłuchali długiej listy mych przestępstw. Czas od ich popełnienia odrealnił je! Co wtedy czułem? Kim właściwie jestem?" – napisał w autobiografii. A do sądu wystosował pismo: „Uważam się za człowieka genialnego. Nie znam i nie chcę znać argumentów sądu. Proszę o niezmuszanie mnie do obecności na procesie. Przebywanie w więzieniu do końca życia jest moją osobistą i nieodwołalną decyzją. Świat kiedyś zrozumie wagę mej twórczości pisarsko-filozoficznej, którą uprawiam w celi". Przerwał milczenie po trzech tygodniach procesu: w ostatnim słowie powiedział, że wniosek prokuratury o wyrok dla niego uważa za słuszny i zgodny z jego osobistym życzeniem. Maciej B. wyraził skruchę, podkreślając, że myśli o tej sprawie od roku i prosi o taki wyrok, aby mógł wrócić jeszcze do społeczeństwa.

Andrzej R. również żałował swoich czynów.

Prokurator Bardonowa zażądała dla Nasierowskiego kary 25 lat pozbawienia wolności i 500 tys. zł grzywny, dla Macieja B. – 25 lat i 10 tys. zł grzywny, dla Andrzeja R. – kary śmierci i 50 tys. zł grzywny oraz dla wszystkich oskarżonych pozbawienia praw publicznych. „Obrońca Nasierowskiego adw. Jacek Wasilewski sprzeciwił się stanowisku prokuratora co do kierowniczej roli oskarżonego w napadzie i zabójstwie i prosił o skazanie za pomoc i podżeganie do włamania. Również zdaniem obrony niewystarczające było badanie Nasierowskiego przez biegłych psychiatrów w warunkach laboratoryjnych. Przeciwko karze śmierci dla R. wystąpił adw. Tadeusz de Virion. Swoje stanowisko uzasadniał m.in. tym, że oskarżony jest młodociany i pozostaje pod wpływem swego starszego przyjaciela Nasierowskiego" – napisało „Życie Warszawy".

Wyrok, od razu prawomocny, zapadł 13 października 1973 r., po niespełna miesiącu procesu. Brzmiał: dla Nasierowskiego i Andrzejka po 25 lat pozbawienia wolności, dla Macieja B. 15 lat. „Nasierowski na równi z bezpośrednim sprawcą Andrzejem R. jest winny zabójstwa pielęgniarki Anny Wujek, bo to on wytypował ofiarę, ustalił jej adres i zdobył informacje na jej temat, on opracował plan dokonania przestępstwa przewidujący między innymi zastosowanie chloroformu i stosowanie przemocy, co doprowadziło do śmierci ofiary, on zapewnił alibi wykonawcom i uzgodnił podział zysków z napadu tak, że 1/3 war-

3 Jerzy Nasierowski, *Zbrodnia i…*, Korporacja Ha!art, Kraków 2006 r.

tości łupu miała być dla niego. W cieniu tej zbrodni kryje się osoba Nasierowskiego. Jak by na sprawę nie spojrzeć, będzie to zawsze sprawa Jerzego Nasierowskiego, bowiem moralnym sprawcą wszystkich przestępstw popełnionych przez Andrzeja R. jest tylko i wyłącznie Nasierowski… ”[4] – uzasadniał wyrok sędzia Sokół.

Dla Nasierowskiego wyrok to zbrodnia sądowa. Winni są adwokaci, winna jest milicja… Dowodem, że nie miał nic wspólnego z napadem na Annę Wujek, ma być fakt, że nigdy nie przystałby na udział w przestępstwie nieznanego mu Macieja B., kumpla Andrzejka od wódki. „Teza o moim napadzie na Annę Wujek to – uważam – milicyjny wymysł, który utrzymał się w aktach sądowych tylko dzięki milicyjnej bezkarności”[5]. Pisze więc wniosek do Sądu Najwyższego o rewizję nadzwyczajną wyroku (SN wyrok podtrzymał). Wzorem paru innych przestępców-autobiografów przedstawiających, jak źle i straszne jest za kratami, pisze też „Seks, zbrodnię i karę”. Rękopis trafia do reżysera Krzysztofa Zanussiego. Wspomina pisarz Roman Bratny:

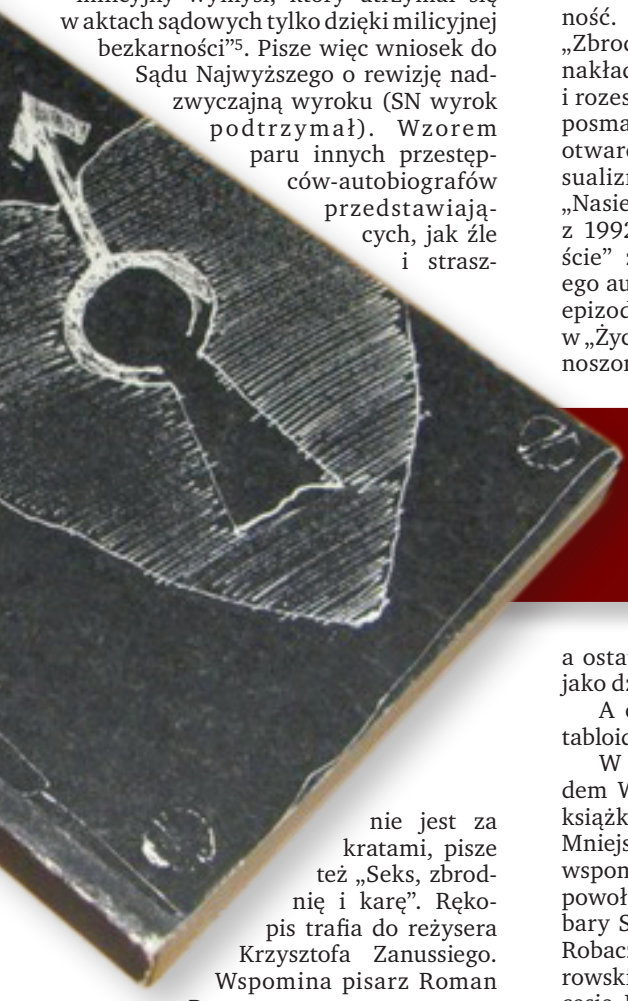

„Zagadnął mnie w towarzystwie ktoś na temat Jerzego Nasierowskiego. Odfuknąłem, że nie interesują mnie pospolite żule ani zbandyciałe aktory. Wtedy, nieśmiało i delikatnie, jak zawsze, włączył się Krzysztof Zanussi, mówiąc cicho, że może bym nie pożałował, gdybym zechciał przerzucić, jak się wyraził, otrzymany z więzienia, napisany za kratami, ogromny niestety, rękopis. Z uprzejmości raczej niż zaciekawiony zgodziłem się spróbować. No i okazało się, że literatura nasza ma nieujawnione tajemnice! Utwór to niezwykły”[6].

Bratny przez dziewięć lat zabiegał o zwolnienie Nasierowskiego, a przynajmniej o zapewnienie mu w więzieniu warunków ku dalszej twórczości. W listopadzie 1982 r. minister sprawiedliwości Sylwester Zawadzki zwrócił się do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego o ułaskawienie Nasierowskiego. 13 lipca 1983 r. aktor-bandyta-pisarz wyszedł na wolność. Jego autobiografia pod tytułem „Zbrodnia i…”, ukazała się w 1988 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego i rozeszła jak świeże bułeczki, bo miała posmak skandalu: któż wcześniej tak otwarcie przyznawał się do homoseksualizmu. Rzecz miała dalszy ciąg, „Nasierowski, ty pedale, ty Żydzie” z 1992 r. i „Nasierowski, ty antychryście” z 1993 r., gloryfikujące wielkie ego autora. Nasierowski dostał też parę epizodów w serialach i filmach, m.in. w „Życiu jako śmiertelnej chorobie przenoszonej drogą płciową” Zanussiego, a ostatnio w „Wałęsie” Wajdy wystąpił jako dziadek Mijaka.

A co ze wspomnianymi na wstępie tabloidami?

W zeszłym roku ukazała się nakładem Wydawnictwa Krytyki Politycznej książka Krzysztofa Tomasika „Gejerel. Mniejszości seksualne PRL-u”. Autor wspomina w niej proces Nasierowskiego, powołując się na reportaże sądowe Barbary Seidler. Seidler pisała i o procesie Robaczka – sądzonego rok przed Nasierowskim za zupełnie inny czyn, a w procesie Nasierowskiego zeznającego jako świadek – i o samym Nasierowskim. Była jednak zbyt wytrawną reporterką, żeby pomieszać dwa procesy, nie miesza ich także cytujący ją Tomasik. „Seidler prezentuje Robaczka jako ofiarę, jednocześnie dokładnie wskazując, kto w opisywanych zdarzeniach odegrał najbardziej negatywną rolę: Robaczek już wiedział, że udziałem Nasierowskiego były napady rabunkowe na mieszkania znajomych. Miał nadzieję, że to się nie powtórzy, zaklinał, tłumaczył. Obrona podniosła, że Nasierowski górował nad nim intelektem, że wprowadzał go w świat obcowania z literaturą i sztuką. Ale Robaczek widział już i innego Nasierowskiego – staczającego się w przestępstwo. Sprawa kończy się ogłoszeniem wyroku: Sąd orzekł, iż Robaczek winien jest trzech spośród zarzucanych mu czynów, i skazał go na karę łączną 2 lat pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny. Barbarze Seidler podoba się taki wymiar kary: Wychodziłam z sali rozpraw z głębokim przekonaniem, że rozumny wyrok, jaki zapadł w tej sprawie, był lekcją nie tylko dla Robaczka, ale i dla tych, którzy pochopnie i przed czasem trudną sprawę chcieli osądzić sami, nie bacząc na to, że czynią komuś dodatkową krzywdę. Te słowa mogą świadczyć, że powszechne było przeświadczenie, a może i oczekiwanie zdecydowanie wyższego wyroku dla Robaczka jako partnera i niejako wspólnika Nasierowskiego”[7] – pisze Tomasik. I dalej: „W stosunku do emocjonalnego reportażu relacjonującego proces Robaczka napisany dwa miesiące później tekst o zarzutach wobec Nasierowskiego jest właściwie suchym zaprezentowaniem faktów, które ujawniono na sali rozpraw”. Ale tego nieszczęsnego „niejako wspólnika” musiały podchwycić tabloidy. „Fakt” zrobił z Robaczka, pod nazwiskiem, współsprawcę włamania i zabójstwa, z Miry Grelichowskiej-Wajdy współtwórczynię „Mazowsza” Mirę Zimińską-Sygietyńską, z zamordowanej Anny Wujek jej gosposię, a te bzdury powtarza teraz połowa społeczeństwa w sieci. Koledzy, nie krzywdźcie człowieka.

*Autorka artykułu jest dziennikarką*

4 Za: Przemysław Semczuk, *Czarna wołga*….

5 Jerzy Nasierowski, *Zbrodnia i*…, Korporacja Ha!art, Kraków 2006 r.

6 Za: Przemysław Semczuk, *Czarna wołga*….

7 Krzysztof Tomasik, *Gejerel. Mniejszości seksualne w PRL-u*, za: http://kultura.onet.pl/ksiazki/fragmenty/fragment-gejerel-mniejszosci-seksualne-w-prl-u-krz,2,5180903,artykul.html

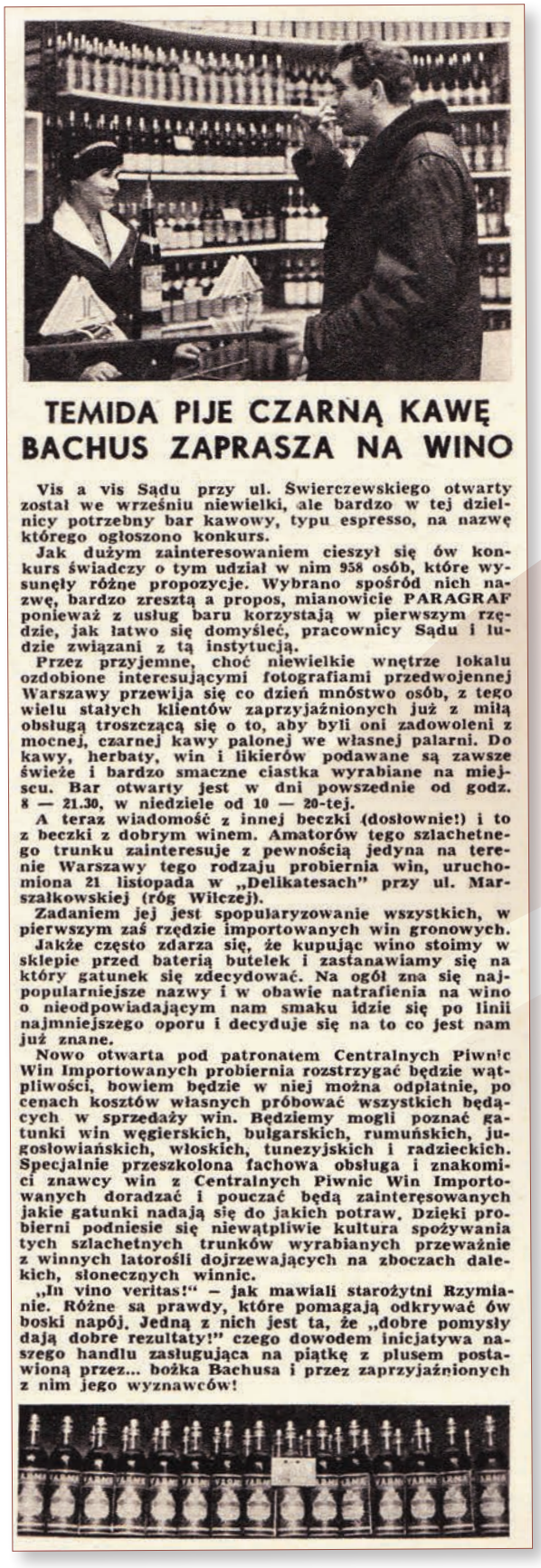

TEMIDA PIJE CZARNĄ KAWĘ
BACHUS ZAPRASZA NA WINO

Vis a vis Sądu przy ul. Świerczewskiego otwarty został we wrześniu niewielki, ale bardzo w tej dzielnicy potrzebny bar kawowy, typu espresso, na nazwę którego ogłoszono konkurs.

Jak dużym zainteresowaniem cieszył się ów konkurs świadczy o tym udział w nim 958 osób, które wysunęły różne propozycje. Wybrano spośród nich nazwę, bardzo zresztą a propos, mianowicie PARAGRAF ponieważ z usług baru korzystają w pierwszym rzędzie, jak łatwo się domyśleć, pracownicy Sądu i ludzie związani z tą instytucją.

Przez przyjemne, choć niewielkie wnętrze lokalu ozdobione interesującymi fotografiami przedwojennej Warszawy przewija się co dzień mnóstwo osób, z tego wielu stałych klientów zaprzyjaźnionych już z miłą obsługą troszczącą się o to, aby byli oni zadowoleni z mocnej, czarnej kawy palonej we własnej palarni. Do kawy, herbaty, win i likierów podawane są zawsze świeże i bardzo smaczne ciastka wyrabiane na miejscu. Bar otwarty jest w dni powszednie od godz. 8 — 21.30, w niedziele od 10 — 20-tej.

A teraz wiadomość z innej beczki (dosłownie!) i to z beczki z dobrym winem. Amatorów tego szlachetnego trunku zainteresuje z pewnością jedyna na terenie Warszawy tego rodzaju probiernia win, uruchomiona 21 listopada w „Delikatesach" przy ul. Marszałkowskiej (róg Wilczej).

Zadaniem jej jest spopularyzowanie wszystkich, w pierwszym zaś rzędzie importowanych win gronowych.

Jakże często zdarza się, że kupując wino stoimy w sklepie przed baterią butelek i zastanawiamy się na który gatunek się zdecydować. Na ogół zna się najpopularniejsze nazwy i w obawie natrafienia na wino o nieodpowiadającym nam smaku idzie się po linii najmniejszego oporu i decyduje się na to co jest nam już znane.

Nowo otwarta pod patronatem Centralnych Piwnic Win Importowanych probiernia rozstrzygać będzie wątpliwości, bowiem będzie w niej można odpłatnie, po cenach kosztów własnych próbować wszystkich będących w sprzedaży win. Będziemy mogli poznać gatunki win węgierskich, bułgarskich, rumuńskich, jugosłowiańskich, włoskich, tunezyjskich i radzieckich. Specjalnie przeszkolona fachowa obsługa i znakomici znawcy win z Centralnych Piwnic Win Importowanych doradzać i pouczać będą zainteresowanych jakie gatunki nadają się do jakich potraw. Dzięki probierni podniesie się niewątpliwie kultura spożywania tych szlachetnych trunków wyrabianych przeważnie z winnych latorośli dojrzewających na zboczach dalekich, słonecznych winnic.

„In vino veritas!" — jak mawiali starożytni Rzymianie. Różne są prawdy, które pomagają odkrywać ów boski napój. Jedną z nich jest ta, że „dobre pomysły dają dobre rezultaty!" czego dowodem inicjatywa naszego handlu zasługująca na piątkę z plusem postawioną przez... bożka Bachusa i przez zaprzyjaźnionych z nim jego wyznawców!



# TEMIDA

Anna Fieducik-Szendzielarz

**Co prawda własna palarnia kawy to już przeszłość, ale wciąż można tu dostać spécialité de la maison – wuzetkę czy flaki. To tu powstały sceny do kilku polskich filmów i seriali, to tu był punkt kontaktowy chociażby harcerzy z Czarnej Jedynki, wreszcie, to tu swoje nieformalne biura miało wielu adwokatów i radców. Słynny bar „Paragraf", znajdujący się naprzeciwko Sądu Okręgowego w Warszawie, w tym roku świętuje 50. urodziny. I choć wydaje się, że lata świetności ma już za sobą, to historii mogłoby mu pozazdrościć wiele lokali…**

## Wycinki z prasy...

„Vis-à-vis sądu przy ul. Świerczewskiego otwarty został we wrześniu niewielki, ale bardzo w tej dzielnicy potrzebny bar kawowy, typu espresso, na nazwę którego ogłoszono konkurs. Jak dużym zainteresowaniem cieszył się ów konkurs, świadczy o tym udział w nim 958 osób, które wysunęły różne propozycje. Wybrano spośród nich nazwę, bardzo zresztą à propos, mianowicie PARAGRAF, ponieważ z usług baru korzystają w pierwszym rzędzie, jak łatwo się domyśleć, pracownicy Sądu i ludzie związani z tą instytucją. Przez przyjemne, choć niewielkie, wnętrze lokalu ozdobione interesującymi fotografiami przedwojennej Warszawy przewija się co dzień mnóstwo osób, z tego wielu stałych klientów zaprzyjaźnionych już z miłą obsługą troszczącą się o to, aby byli oni zadowoleni z mocnej, czarnej kawy palonej we własnej palarni. Do kawy, herbaty, win i likierów podawane są zawsze świeże i bardzo smaczne ciastka wyrabiane na miejscu. Bar otwarty jest w dni powszednie od godz. 8–21.30, a w niedziele od 10–20-tej", donosi słynny tygodnik „Stolica" w artykule pt. „Temida pije czarną kawę, Bachus zaprasza na wino" w jednym z wydań z 1964 roku.

## Wspomnień czar...

„Było gwarno, rojno, dym tytoniowy tonami unosił się w powietrzu, to była taka dość specyficzna atmosfera", wspomina atmosferę lat 80. Krzysztof Gołębiewski, współwłaściciel baru „Paragraf" od 1987 roku. Wcześniej kawiarnia była własnością Warszawskich Zakładów Gastronomicznych „Zachód" i Społem.

# pije czarną kawę

## czyli takie rzeczy tylko w PARAGRAFIE

„Rano przychodzili prawnicy, aplikanci, prokuratorzy, a po zamknięciu sądu, czyli po godzinie 16, towarzystwo zmieniało się diametralnie. Wtedy w „Paragrafie" pojawiali się ludzie zatrudnieni w Wolskich Zakładach Pracy, rzemieślnicy, drobni przedsiębiorcy… Wszyscy ciągnęli do nas. W naszej stałej ofercie, i to nas wyróżniało, były np. flaki, co przy ówczesnych kłopotach rynkowych było niemałym wyczynem. Flaki zostały do dziś, ale dziś to już przecież żaden rarytas – tłumaczy pan Krzysztof. – Wtedy byliśmy praktycznie jednym z dwóch czy trzech lokali gastronomicznych w okolicy, teraz na samym skrzyżowaniu jest ich około 15… Mieliśmy monopol…", mówi.

„Gdy w latach 90. w sądach na Lesznie odbywały się w soboty zajęcia aplikacji radcowskiej, dla wielu ówczesnych aplikantów bar „Paragraf" stał się spokojną przystanią", wspomina z kolei Tomasz Osiński, redaktor naczelny „Temidium", który był wtedy aplikantem. „Myślę, że wielu aplikantów więcej czasu spędziło te soboty w „Paragrafie" niż na zajęciach – dodaje z uśmiechem. – To z pewnością, dla pewnego pokolenia radców warszawskich, nie waham się użyć tego nadużywanego słowa, miejsce kultowe".

Lokal wyróżniał się bardzo rodzinną atmosferą, którą właściciele lokalu starali się stworzyć swoim stałym bywalcom. „To nie były tylko usługi gastronomiczne, wiedzieliśmy, kto kiedy obchodzi imieniny, urodziny, można było coś u nas przechować, zostawić dla klienta itd. W latach 80. i 90. pojawiała się u nas stała grupa prawników, wie Pani, takich z przedwojennego pokolenia… Jeden z nich – adwokat, specjalista od prawa pracy, miał tu nawet takie swoje nieformalne biuro, tu spotykał się z klientami, oczekiwał na rozprawy w sądzie… Bywał u nas codziennie, od poniedziałku do piątku. Zmarł kilka lat temu" – opowiada właściciel baru.

„Jak było wcześniej? Z opowiadań wiem, że w latach 70. „Paragraf" był miejscem spotkań wszelkiej maści agentów, konspiratorów, Służby Bezpieczeństwa. Wszyscy korzystali z tego lokalu", wspomina pan Krzysztof.

### XXI wiek...

„A jak jest dziś?", pytam, popijając „małą czarną" i rozglądając się po specyficznym wnętrzu, o którym można by powiedzieć: „trąci myszką". „Proszę pani, moda na spędzanie czasu w jednej kawiarni minęła… Kiedyś, gdy nie było maili, telefonów komórkowych, Internetu, a trzeba było się gdzieś spotkać i omówić jakieś sprawy, takie miejsce miało rację bytu. Dziś wszystko już można załatwić przez telefon. Dziś nie mamy już tu stałych klientów. To raczej osoby przypadkowe. Młode pokolenie ma już inne priorytety", narzeka Krzysztof Gołębiewski. Poza tym, jak mówi, przeszkodą jest nie tylko konkurencja, ale też fakt, że sądy są dziś rozmieszczone po całym mieście, a kiedyś, prawie wszystkie mieściły się tu, w jednym miejscu.

Fot. Borys Skrzyński

Fot. Borys Skrzyński

Ostatni funkcjonalny remont „Paragraf" przeszedł w 1978 roku. Od tamtej pory nie zmieniono tu prawie nic – ani rozkładu pomieszczeń, ani okienka do wydawania posiłków… Tu czas jakby się zatrzymał. „Paradoksalnie, w tamtych niełatwych czasach łatwiej mi było zdobyć towar niż dziś klientów", wzdycha Pan Krzysztof…

Nie da się zaprzeczyć, to lokal jakby na uboczu czasu i reguł rozpędzonego świata, jakby nieprzystający do współczesnego człowieka. Ujmujący. Polecam.

**UWAGA! W związku z 50. urodzinami, bar „PARAGRAF" przygotował specjalną ofertę dla członków OIRP Warszawa. Do końca 2014 r., korzystając z oferty baru, każdy radca i aplikant z Izby warszawskiej może liczyć na 15 % rabat (wyłączając wyroby akcyzowe). Przy zamówieniu wystarczy tylko okazać legitymację.**

*Autorka artykułu jest pracownikiem Biura OIRP w Warszawie*

# Teatr Dramatyczny partnerem OIRP Warszawa

**Biuro Prasowe OIRP w Warszawie**

**W związku z ogromnym zainteresowaniem akcją „Z kulturą pod rękę”, w ramach której w każdy poniedziałek rozdajemy Państwu bezpłatne zaproszenia do kin, teatrów czy oper, postanowiliśmy pójść o krok dalej. 11 lutego br. podpisaliśmy porozumienie o współpracy partnerskiej z Teatrem Dramatycznym m.st. Warszawy.**

Porozumienie zawarte między OIRP Warszawa a Teatrem Dramatycznym oznacza jedno – co miesiąc radcowie i aplikanci będą mieli szanse na otrzymanie biletów na spektakle w Dramatycznym (łącznie to aż cztery sceny), zarówno w ramach akcji „Z kulturą pod rękę”, jak i w innych konkursach organizowanych przez Izbę warszawską.

A najbliższy sezon w Dramatycznym zapowiada się wyjątkowo ciekawie: „Mizantrop”, „Noc żywych Żydów” czy „Mistrz i Małgorzata” – to tylko niektóre z dziewięciu premier w tym sezonie.

Przypomnijmy, że historia Teatru Dramatycznego sięga 1949 roku, kiedy powstał jako zespół teatralny Domu Wojska Polskiego. Sześć lat później jego siedzibą stał się Pałac Kultury i Nauki, a w 1957 roku przybrał nazwę „Teatr Dramatyczny”.

To właśnie tam w latach 70. Gustaw Holoubek stworzył nieoficjalną scenę narodową. To tam wystawiano wybitnych klasyków: Witolda Gombrowicza czy Sławomira Mrożka. To tam tętniło życie kulturalne stolicy.
Później Dramatyczny raz tracił, raz zyskiwał na znaczeniu.

Od półtora roku jego dyrektorem naczelnym i artystycznym jest wybitny dramaturg Tadeusz Słobodzianek (nagrodzony m.in. literacką nagrodą NIKE za sztukę „Nasza klasa”).
Jak mówi w wywiadach, stara się przyciągnąć do Dramatycznego tych, którzy kiedyś stąd odeszli…

W skład Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy od roku wchodzi także Teatr na Woli im. Tadeusza Łomnickiego. To właśnie jeden z najwybitniejszych aktorów w dziejach Polski był założycielem tej sceny. Teatr otwarto w 1976 roku na robotniczej wówczas Woli. Repertuar obejmował zarówno klasykę, jak i utwory współczesne, dramaty czy komedie. W jego tworzeniu brali udział m.in. Andrzej Wajda, Kazimierz Kutz czy Roman Polański.

Fot. Katarzyna Chmura-Cegiełkowska

**Zasady akcji „Z kulturą pod rękę”:**

- w każdy poniedziałek od godziny 10.00 szczegółowe informacje o tym, na jakie wydarzenie kulturalne zapraszamy, znajdą Państwo na stronie głównej Izby: www.oirpwarszawa.pl
- zaproszenie może otrzymać każdy radca lub aplikant z Izby warszawskiej
- decydująca jest kolejność zgłoszeń (drogą mailową na adres kultura@oirpwarszawa.pl)
- w zgłoszeniu mailowym niezbędne jest podanie hasła, które w każdy poniedziałek będzie inne oraz następujących danych o sobie: imienia, nazwiska, numeru wpisu lub numeru aplikanta, numeru telefonu
- osoby, którym uda się zdobyć zaproszenie, zostaną o tym poinformowane (jak również o sposobie odbioru biletu) mailowo lub telefonicznie
- brak e-maila ze strony Redakcji „Temidium” oznacza, że zaproszenia nie udało się pozyskać
- nazwiska osób, które otrzymają zaproszenie, będą podawane do publicznej wiadomości na naszej stronie www w każdy kolejny poniedziałek
- jednorazowo można otrzymać tylko jedno zaproszenie

Trzymamy kciuki!
Redakcja „Temidium”

TEATR DRAMATYCZNY M.ST. WARSZAWY

Fot. Piotr Wacowski, Daniel Rudzki

# Chcę robić teatr dla ludzi wykształconych

– mówi **Tadeusz Słobodzianek** dyrektor Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy

**Anna Fieducik-Szendzielarz dla redakcji *Temidium***

**TEMIDIUM: „Więcej ludzi chce dziś robić teatr niż go oglądać. Dziś w Warszawie trzeba sobie widzów wyrywać", powiedział Pan w jednym z wywiadów. Czy współpraca partnerska zawarta między kierowanym przez Pana Teatrem Dramatycznym a Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie to właśnie próba przyciągnięcia, w większym stopniu, do teatru środowiska prawniczego?**

**TADEUSZ SŁOBODZIANEK:** Chcę robić teatr dla ludzi wykształconych. W moim przekonaniu teatr powinien być miejscem rozmowy, której tematem jest kondycja społeczna i psychologiczna człowieka. Rozmowy, która jednak odbywa się dzięki wystawianej na scenie literaturze. Cały czas pamiętam, że – jak mówił Strehler – „teatr jest dla ludzi", nie dla branży. Prawnicy, lekarze, nauczyciele, urzędnicy to przedstawiciele inteligencji pracującej, która jest głównym odbiorcą teatru repertuarowego. Bardzo się cieszę ze współpracy z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie, mam nadzieję, że nasze spektakle przekonają prawników, że teatr jest miejscem inspirującym, w którym warto bywać regularnie. Miejscem, gdzie bez pośpiechu można porozmawiać o świecie współczesnym.

**Powtarza Pan, że starają się Państwo przyciągnąć do Dramatycznego tych, którzy kiedyś stąd odeszli…**

Teatr Dramatyczny był przez 50 lat teatrem warszawskiej inteligencji, teatrem repertuarowym, opartym na świetnym aktorstwie i wybitnej literaturze. W ostatnich latach stał się jednak miejscem eksperymentu, coraz bardziej zajmował się ideologią, polityką i awangardową formą, stał się teatrem, który miał przekonywać przekonanych. Moją rolą jest właśnie przywrócenie Teatru Dramatycznego warszawskiej inteligencji. To ma być teatr repertuarowy i dramatyczny w tym najbardziej podstawowym znaczeniu, wystawiający klasykę dramatu w nowych, współczesnych przekładach. Teatr, w którym można zobaczyć sztuki Szekspira, Moliera, Calderona, Becketta, Ionesco, Gombrowicza, Czechowa. Za mojej kadencji wystawiliśmy już „Nosorożca" Ionesco w przekładzie Piotra Kamińskiego, „Mizantropa" Moliera w przekładzie Jerzego Radziwiłowicza, w marcu premiera „Trzech sióstr" Czechowa. Drugim nurtem są adaptacje współczesnej literatury. W Dramatycznym można dziś zobaczyć „Madame" Antoniego Libery, szykujemy się do premiery „Nocy żywych Żydów" Igora Ostachowicza i „Tajnych dzienników" Mirona Białoszewskiego. Kolejny nurt to współczesny polski dramat, którego rozwojem i promocją zajmuję się od 10 lat. W repertuarze Dramatycz-

nego są m.in. „Nasza klasa”, „Gardenia” Elżbiety Chowaniec, „Sex Machine” Tomasza Mana. Liczę, że tak jak Na Woli, gdzie np. „Naszą klasę” obejrzało ponad 30 tys. widzów, tak i w Dramatycznym uda nam się zbudować stałą publiczność. Ostatnie premiery – „Nosorożec” w reżyserii Artura Tyszkiewicza czy „Rzecz o banalności miłości” Savyon Liebrecht w reżyserii Wawrzyńca Kostrzewskiego spotykają się zresztą z bardzo dużym zainteresowaniem publiczności.

**Minął rok od połączenia Teatru Dramatycznego i Teatru na Woli (każdy ma aż dwie sceny) w Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy. Jak kieruje się taką jedną, wielką sceną i czy taki model się sprawdza?**

Model teatru z kilkoma scenami nie jest w Polsce niczym nowym. Tak działa Teatr Powszechny w Warszawie, Teatr Polski we Wrocławiu czy Teatr Stary. Na świecie najważniejsze teatry mają po kilka scen, dość wymienić The National w Londynie czy Cameri w Izraelu, który ma sześć scen. Połączenie Teatru Dramatycznego i Teatru na Woli było pragmatycznym posunięciem. Mamy za sobą bardzo trudny rok łączenia instytucji i budowania repertuaru nowego Teatru Dramatycznego. Pracujemy intensywnie – rośnie frekwencja, w zeszłym sezonie odwiedziło nas około 70 tysięcy widzów. Wzorem teatrów angielskich gramy również w wakacje. Zorganizowaliśmy dwa duże festiwale – Warszawskie Spotkania Teatralne i Międzynarodowy Festiwal Sztuki Mimu.

**Jakie ciekawe premiery planują Państwo w tym roku? Na co szczególnie warto się wybrać?**

Przed nami premiera „Trzech sióstr” Antoniego Czechowa w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej. Na scenie zobaczymy m.in. Agnieszkę Warchulską, Annę Gajewską, Adama Ferencego, Władysława Kowalskiego czy Andrzeja Blumenfelda. W kwietniu – na otwarcie Warszawskich Spotkań Teatralnych – pokażemy adaptację nominowanej do nagrody NIKE książki Igora Ostachowicza „Noc żywych Żydów” w reżyserii duetu: Marek Kalita i Aleksandra Popławska. W spektaklu wystąpią m.in.: Agnieszka Roszkowska, Marek Kalita, Michał Czernecki, Waldemar Barwiński, Katarzyna Herman, Krzysztof Ogłoza. Na początku lipca „Król Edyp” w nowym, świetnym przekładzie Antoniego Libery i reżyserii Jakuba Krofty, czeskiego twórcy, który w naszym teatrze zrealizował „Absolwenta” i „Madame”. Planujemy również wystawienie „Kupca Weneckiego” w nowym przekładzie Piotra Kamińskiego i reżyserii Aldony Figury, która ma na koncie m.in. „Gardenię” Elżbiety Chowaniec, „Tiramisu” Joanny Owsianko, „Absynt” Magdy Fertacz.

**Bardzo dziękuję za rozmowę i trzymam kciuki za udaną współpracę!**

Dziękuję. Zapraszam na spektakle!

Fot. Katarzyna Chmura-Cegiełkowska

# Szukamy **autora**

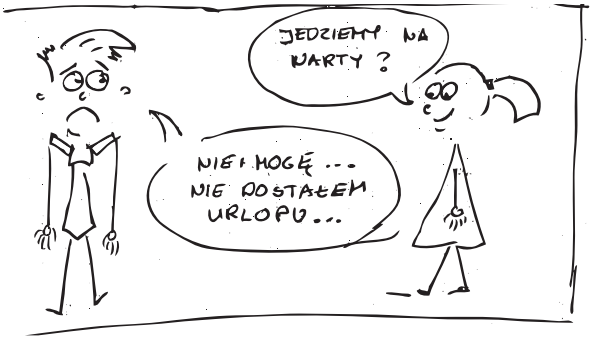


Szanowni Państwo, Redakcja Temidium, robiąc wiosenne porządki, natknęła się w swoich archiwalnych materiałach na cykl rysunków wykonanych przez nieznanego autora. Mając na uwadze, że rysunki są nie tylko niezwykle zabawne, ale też doskonale oddają dylematy codziennego życia przeciętnego radcy prawnego, Redakcja postanowiła odnaleźć autora. Najstarsi członkowie Redakcji uważają, że rysunki pojawiły się w naszym zespole kilka ładnych lat temu. Nikomu jednak nie udało się ustalić ich autorstwa. Stąd nasz apel do samego Szanownego Autora lub też do osób, które go znają – odezwijcie się! Prosimy o kontakt z redakcją pod numerem telefonu 22 862 41 69 wew. 137.

Reklama

KWIACIARNIE
aga flowers®

kwiaty na szczególne okazje

www.agaflowers.pl
szybki kontakt +48 603 755 857

Stowarzyszenie Filmowców Polskich

KINO KULTURA

## Kino i restauracja Kultura

# Wyszukany smak kultury

Krakowskie Przedmieście 21/23 **Rezerwacje biletów** 48 22 826 33 35

www.kinokultura.pl

oirp warszawa **Doskonalenie Zawodowe Radców Prawnych**

Okręgowa Izba Radców Prawnych
www.oirpwarszawa.pl
zakładka: Doskonalenie zawodowe

# W drodze

# Flashpacking*

Piotr Ciołkowki

Trach! Uderzenie w bok jest mocne, ale przede wszystkim zaskakujące. Samochód stracił prawie przód, a nasz przyjaciel cudem nie stracił nóg, chwilę przed wypadkiem jakby instynktownie cofając je do siebie. Mimo wszystko auto jest w stanie dalej jechać i nasz wynajęty indonezyjski kierowca rozpoczyna pogoń za ciężarówką, która najpierw wymusiła pierwszeństwo, a teraz ucieka z miejsca zdarzenia. Po krótkim pościgu zajeżdżamy im drogę, a w międzyczasie pojawia się jakby znikąd policja. Nabuzowani adrenaliną wypadamy z samochodu. Jakież jest nasze zdziwienie, gdy widzimy, że kierowcy nie obrzucają się wyzwiskami i nie skaczą sobie do gardeł, ale w stoickim spokoju wykładają cierpliwie jeden drugiemu swoje racje. Żadnego podnoszenia głosu i zbędnej gestykulacji. To dobrze oddaje charakter mieszkańców Azji Południowo-Wschodniej. Krzyk, agresja są tu rzadkim widokiem i stanowią oznakę słabości.

Nam trudno jest jednak zachować spokój. Jesteśmy na początku trasy zaplanowanej na ten dzień i właśnie straciliśmy środek transportu – choć oczywiście kierowca zapewnia, że po użyciu sporej ilości *duct tape* (taśmy klejącej) samochód znowu będzie się nadawał do jazdy (pomimo braku reflektorów i cieknącej wody z chłodnicy). Z drugiej strony odczuwamy ulgę, bo już wcześniej kierowca miał z nami na pieńku i zastanawialiśmy się, jak mu dyplomatycznie podziękować. Poprzedniej nocy najpierw jeździł zygzakiem po autostradzie, gdyż, jak się okazało, przysypiał, a potem błądziliśmy przez wiele godzin, szukając naszego schroniska pod wulkanem Gunung Bromo, gdzie zamierzaliśmy się udać następnego dnia. W końcu okazało się, że znaleźliśmy się u podnóża wulkanu od złej strony, bo kierowca nie umiał czytać map. Ba, wyszło na jaw, że choć jest co prawda na co dzień taksówkarzem, pierwszy raz w życiu wyjechał poza rodzinne miasto… Było już grubo po północy, objeżdżanie wulkanu nie wchodziło w grę, a my zostaliśmy bez miejsca na nocleg. Na szczęście udało nam się w końcu znaleźć ruderę, zwaną przewrotnie hotelem, gdzie w spartańskich warunkach spędziliśmy ostatnie trzy godziny, które pozostały do pobudki.

*Flashpacking – to rodzaj backpackingu, tylko z trochę większym budżetem

## Wulkany

Na długo przed świtem ruszyliśmy wynajętym jeepem na wulkan Bromo. Popularna trasa wiedzie przez szczyt sąsiedniego wulkanu, z którego obserwuje się wschód słońca nad ogromnym wygasłym kraterem. Jak bardzo popularna, mieliśmy okazję przekonać się sami. Sznur samochodów wspinających się w ciemności po serpentynach na zboczach wulkanu przypominał olbrzymiego węża mieniącego się w mroku światłami reflektorów. Sam wschód słońca nad wulkanem zapierał dech w piersiach, ale mnie i tak będzie się zawsze kojarzył z błyskiem fleszy kilkuset turystów z całego świata, którzy podobnie jak my pewnie nie spodziewali się na szczycie tłoku jak w centrum handlowym w czasie wyprzedaży…

Na szczęście takich tłumów nie było już na wulkanie Kawah Iljen, choć jest on równie słynny. Może dlatego, że sieć okolicznych dróg jest w opłakanym stanie. A i trzeba trochę się napo-

Siarkowe jezioro w kraterze wulkanu

# Indonezja

cić, żeby się wdrapać na krawędź krateru, zwłaszcza jak się nie dba o kondycję przez cały rok… Nagrodą jest za to widok na piękne, turkusowe jezioro i dymiący krater, z którego nieludzkim wysiłkiem i za cenę zdrowia do dziś robotnicy ręcznie wydobywają siarkę, którą następnie na własnych barkach transportują w bambusowych koszach. Przenoszą je najpierw ostro pod górę, z dna krateru na jego krawędź, a następnie w dół po jego zboczu, w sumie kilka godzin marszu z ważącymi 60–80 kilogramów blokami żółtej siarki na plecach.

Wulkany to specjalność Indonezji. Jest tu ich najwięcej na świecie i nie bez przyczyny obszar, na którym leży Indonezja zwany jest pierścieniem ognia. Na Jawie wulkany tworzą nieprzeciętny, księżycowy krajobraz. Poza tym gleby wulkaniczne stanowią idealne podłoże pod uprawę kawy, która dzięki temu jest w Indonezji znakomita. Kraj ten jest czwartym na świecie producentem kawy. Najlepszą, a przynajmniej najbardziej znaną z nich jest kopi Luwak. Jej nazwa pochodzi od małych zwierzątek przypominających łasice, nieodzownych w jej wytwarzaniu. Otóż zwierzątka te wybierają najlepsze ziarenka na krzaczkach, spożywają je, a następnie… wydalają. Takie „przerobione" w układzie pokarmowym ziarenka są następnie skrupulatnie zbierane. I tak powstaje jedna z najdroższych kaw na świecie. Ale oprócz kawy są tu też inne plantacje, choćby kakao, gumy, goździków, bawełny, wanilii czy tytoniu.

A jeśli mowa o używkach, nie sposób nie wspomnieć o mieszczącej się w mieście Surabaya fabryce papierosów *kretek*, która pamięta jeszcze czasy, gdy wyspa była kolonią holenderską. Do dziś skręca się tu papierosy tradycyjną metodą, czyli ręcznie. Widok ten robi niesamowite wrażenie. Stoimy osłupiali, wpatrując się jak w obraz odtwarzany na wideo w przyspieszonym tempie. Kilkaset kobiet błyskawicznie zwija i pakuje każda po kilka tysięcy papierosów dziennie. Niestety, poza fabryką papierosów niewiele pozostało w mieście z architektury kolonialnej, a to, co się zachowało, podobnie zresztą jak w Jakarcie, stolicy Indonezji, popada w ruinę. Pisząc o mieście Surabaya, trzeba też wspomnieć o mieszczącym się tu zoo, które okrzyknięto niechlubną nazwą *zoo of death* („zoo śmierci"), ze względu na panujące tu fatalne warunki dla zwierząt. Udaliśmy się tam, by zobaczyć słynne warany z Komodo, największe jaszczurki na świecie. Te gigantyczne gady wyglądają na ospałe, tymczasem potrafią się poruszać z prędkością 20 km/h i znienacka atakować swoje ofiary. Te mniejsze pożerają od razu, większe jedynie kaleczą i zatruwają jadem, by po jakimś czasie wrócić po zdobycz.

### Dżungla

Do Azji jeździ się jednak przede wszystkim po to, by oglądać zwierzęta na wolności, w ich naturalnym środowisku. My udajemy się do rezerwatu Tanjung Puting na Kalimantan, czyli do indonezyjskiej części Borneo. Jest to jedno z ostatnich miejsc na ziemi, gdzie przetrwał tropikalny las deszczowy z całym bogactwem swej flory i fauny. Wynajmujemy na kilka dni *klotok*, tj. zabudowaną łódź długości kilkunastu metrów. Załogę stanowią sternik, przewodnik i oczywiście kucharz. Ruszamy rzeką na podbój dżungli. Łódź służy nam za środek transportu, jej pokład za hotel, a butelka wody mineralnej zastępuje łazienkę. Poza stolikiem, na którym spożywamy przygotowane w tragicznych warunkach sanitarnych posiłki, większych wygód nie ma. Największą atrakcją jest wypatrywanie wystających nieznacznie z wody paszcz krokodyli, nim zdążą schować się spłoszone motorem silnika. Co ciekawe, prawidłowość tę dostrzegają również mieszkające w dżungli małpy. Te sprytne stworzenia nauczyły się wykorzystywać moment znikania krokodyli, by za pomocą naszego pokładu przedostać się na drugą stronę rzeki. Podróż łodzią przez dżunglę jest sama w sobie atrakcją, ale głównym celem jest obserwacja żyjących w rezerwacie orangutanów. Te piękne, rudowłose, człekokształtne zwierzęta żyją już tylko na Borneo i Sumatrze. Orangutany w rezerwacie nie boją się podchodzić blisko ludzi, i to nie tylko te dokarmiane przez opiekunów, ale też te zupełnie dzikie. Podczas naszej wyprawy dwa razy przeżywamy w związku ze zwierzętami chwile napięcia. Pierwszy raz, gdy w lesie spotykamy orangutana, znanego skautowi jako „złośliwego". Samiec jest wyraźnie zły, że ktoś wchodzi na jego teren i nie ma zamiaru nas przepuścić. Z trudem udaje nam się go przepłoszyć. Innym razem, gdy kładziemy się do snu na przycumowanej do brzegu łodzi, coś próbuje wejść na nasz pokład. W ciemności nie widzimy, co to jest, jedyne światło tej nocy pochodzi od ruchliwych świetlików. Ale słyszymy, że coś uparcie próbuje wdrapać się na naszą łódź… Na szczęście następnego dnia budzimy się cali i zdrowi, nic nas nie zjadło, nawet komary – Mugga (repelent) i moskitiery robią swoje. O świcie budzi nas jak zwykle wracająca do życia dżungla. Wschodzące szybko słońce, świeże, wilgotne powietrze, śpiew ptaków, bzyczenie

Dżungla i jej mieszkańcy

Autor, orangutanica z małym, Anna Wietrzyńska-Ciołkowska i Piotr Romanowski

odgłosy małp… Taka pobudka to niezapomniane przeżycie.

Wracając do feralnej stłuczki: Nagle zostajemy gdzieś na prowincji bez środka transportu, jest już środek dnia i słońce daje nam się coraz mocniej we znaki. Spoceni, obładowani plecakami i torbami docieramy do lokalnego dworca PKS. Dobra wiadomość – odjeżdża stąd autobus w pożądanym przez nas kierunku. Zła – dopiero za trzy godziny, a przed nami jeszcze długa droga, czyli nie zdążymy przed nocą na prom. Ale na szczęście tu wszystko da się załatwić… Autobus ma zgodnie z rozkładem jazdy ruszać o trzeciej, ale jak każdy z nas kupi po kilka biletów, wyjedzie od razu, o dwunastej… Mamy też prywatny pokaz naszego środka transportu stojącego na parkingu. Stary, zdezelowany autobus, co prawda bez klimatyzacji, ale z otwartymi na oścież wszystkimi oknami. Jest pusty i cały do naszej dyspozycji. I co najważniejsze, gotowy do jazdy od zaraz. Oczywiście idziemy na ten układ. Jesteśmy poproszeni, żeby dopełnić jeszcze w „biurze podróży" kilku formalności, autobus podjedzie z parkingu za 5 minut. Tak też się dzieje. Ale nie do końca zgodnie z planem. Nasz przed chwilą zupełnie pusty autobus wyjeżdża zza zakrętu wypełniony po brzegi pasażerami i bagażami! Wolne są dokładnie trzy miejsca dla nas, nie więcej, nie mniej. Osłupiali nawet nie dyskutujemy. Zresztą, nie ma na to czasu, bo autobus się nie zatrzymuje, tylko zwalnia, plecaki wrzucamy w biegu i wskakujemy do środka. Nasz „pracownik biura podróży" oczywiście zapada się pod ziemię, a w autobusie próbują nas ponownie skasować za bilety. Gdy protestujemy, usiłują wyciągnąć coś chociaż za bagaż, ale też się nie dajemy, więc dają za wygraną. Już i tak dość dziś zarobili na białych frajerach…

## Podróż PKS-em

Przynajmniej sama podróż jest ciekawa. Ponieważ jesteśmy jedynymi obcokrajowcami na pokładzie, cały autobus się na nas patrzy. Rzadko tu spotykają takich dziwolągów. Nawiązujemy z sąsiadem rozmowę. Zna trochę angielski i wypytuje nas, co my za jedni i co tu robimy. Śmieje się z nas, gdy mówimy, ile zapłaciliśmy za bilety (dziesięć razy tyle co on). Podróż trwa trzy razy dłużej, niż sobie wyliczyliśmy, patrząc na mapę. Klasyczny błąd, po tylu wyjazdach do Azji powinniśmy byli pamiętać, że te same odcinki pokonuje się tu średnio trzy razy dłużej niż w Europie. Wynika to oczywiście ze złego stanu dróg i środków transportu, ale nie tylko. Trochę inne niż w świecie zachodnim jest tu też podejście do czasu. Inne są miejscowe zwyczaje. Autobus, busik czy pick-up nie odjedzie, dopóki się nie zapełni. Przy czym przykładowo pełny bus oznacza w Azji Południowo-Wschodniej przynajmniej jedenaście osób na ośmiu miejscach, nie licząc kierowcy. Jak już w końcu uda się zapełnić busa albo dopłaci kierowcy za puste miejsca, bus rusza. Ale to nie znaczy, że udaje się dotrzeć prosto do celu. Po pierwsze, pojazd zwalnia do 20 km/h w każdej miejscowości i na każdym skrzyżowaniu, żeby dopchać jeszcze kilku pasażerów, często z ogromnymi tobołami, rzadziej ze zwierzętami. Po drugie, obowiązkowy jest też długi postój na zaopatrzenie się w niezbędne do przetrwania podróży wypieki, smażony ryż, owoce, orzeszki, gazety, wodę, napoje itd. Często pierwszy taki postój odbywa się zaraz po wyjeździe z dworca, nawet za pierwszym zakrętem. Nie inaczej jest tego dnia. Choć unikamy jednego długiego postoju, co kilka kilometrów zatrzymujemy się, by zabrać dodatkowych podróżnych, obwoźnych sprzedawców, wędrownych grajków, a nawet śpiewaczkę z własnym sprzętem nagłaśniającym, w tym dwumetrowym głośnikiem, która oczywiście daje koncert na cały autobus… Po sześciu godzinach, wykończeni dojeżdżamy w końcu do celu i rzutem na taśmę wskakujemy na ostatni prom z Jawy na Bali.

## Bali

Prom jak prom – nie zatonął, co się często w Azji zdarza, więc nie ma co narzekać. Generalnie podróż obywa się bez przygód. Za to już na Bali po zejściu na ląd potrzebujemy transportu w głąb

wyspy i od razu zaczyna się ostre targowanie. Mamy trzy opcje. Pierwszą jest podróż pekaesem, my już jednak mamy dość tego środka transportu jak na jeden dzień. Druga opcja to minibusik, nasza trójka z ośmioma innymi turystami i jedenastoma wielkimi plecakami na kolanach, kilka godzin drogi. Jest to opcja tania, ale jak się można domyśleć, najmniej komfortowa ze wszystkich, zostawiamy ją więc *backpackersom*. My tego dnia mamy już dosyć i chcemy wybrać opcję trzecią, najdroższą, ale najbardziej komfortową, czyli samochód osobowy z kierowcą do dyspozycji tylko naszej trójki. Żeby jednak zbyt łatwo się nie sprzedać, używamy swojego doświadczenia nabytego podczas poprzednich wyjazdów i po godzinie targowania kierowca z bólem na twarzy godzi się na kompromisową stawkę. Łamie się w momencie, gdy blefując zbieramy manatki i kierujemy się w stronę PKS-u. Nie mamy jednak wyrzutów sumienia – ustalona kwota jest i tak równo sto procent wyższa od tej obowiązującej na sąsiedniej Jawie, tak mocno łupi się turystów na Bali. Cóż, większość z nich to Australijczycy, a potem inni turyści z krajów zachodnich, dla których i tak jest śmiesznie tanio. Kierowca odpłaca nam jednak pięknym za nadobne i jedzie jak wariat. Nie tylko za szybko, ale też wyprzedza na zakrętach na trzeciego i co rusz ocieramy się o kolejny wypadek, jeśli nie o śmierć. Wiele podróży przeżyliśmy już w Azji, ale tym razem mam naprawdę serce w gardle. *Please, slow down*, mówię, *Slow down!!!* Modlę się, żebyśmy już byli na miejscu, ale ten dzień nie chce się skończyć… Najpierw groźna stłuczka, potem pobyt na policji, zrobieni w balona na dworcu PKS, sześciogodzinna podróż autobusem z grajkami, przerdzewiały prom, a teraz trzy godziny szalonym tempem po serpentynach…

## Ubud

Uff, wreszcie kilka dni odpoczynku. Wybieramy Ubud położony w centrum wyspy, z dala od zatłoczonych i zaśmieconych plaż Bali. Nasz hotel w formie małych bungalowów mieści się daleko za miasteczkiem, na zboczu, z widokiem na gęstą dżunglę. Cisza. Spokój. Najchętniej byśmy się stąd w ogóle nie ruszali… Codziennie basen, jacuzzi, masaże… Pijemy pyszne soki i jemy świeże owoce – ananasy, marakuję, mangosteen, rambutany, star fruit i wiele innych, których nazw już nie pamiętam. Kuchnia balijska różni się trochę od tej na Jawie, ale obie są pyszne. Znane indonezyjskie przysmaki to *nasi goreng* (smażony ryż), *gado gado* (sałatka ze świeżych warzyw i sosu z orzechów arachidowych), *sataje* (szaszłyczki) również z sosem orzechowym i mój faworyt, pochodząca z Sumatry *beef rendang* (curry z wołowiny na mleku kokosowym)… Postanawiamy zacząć od odwiedzin Babi Buling Ibu Oka. To niepozorny, mały lokal na świeżym powietrzu (tzw. *warung*) serwujący tylko jedną potrawę – prosiaka z rusztu – ale za to rozsławiony przez program podróżniczy Anthoniego Bourdain. Prosiak jest pyszny, bo piecze się wiele godzin nad małym ogniem, *slow food*, jakbyśmy powiedzieli w Europie. Podobno nadziewany jest chili, czosnkiem, imbirem

Przysmaki na Bali

Zachód słońca nad świątynią Prambanan

i kurkumą. Do tego polewany jest cały czas wodą kokosową, co sprawia, że skórka jest nie tylko chrupiąca, ale też ma charakterystyczny posmak… Do tego wszystkiego oczywiście sambal, czyli nieodzowny w Indonezji sos chili. Najedzeni z trudem wsiadamy na nasze skutery i kontynuujemy zwiedzanie okolic.

## Kultura

Od razu widać, że Bali bardzo mocno różni się od Jawy. Po pierwsze, na Jawie dominuje islam, zresztą Indonezja mająca ćwierć miliarda mieszkańców jest najludniejszym krajem muzułmańskim na świecie. Na Bali natomiast najważniejszą religią jest buddyzm. To oczywiście determinuje istotne różnice kulturowe, tradycje, ubiór itd. Na nas największe wrażenie wywierają lokalne tańce. Trzy najbardziej znane z nich to: *kecak*, w którym mężczyźni wydają z siebie nieprzerwanie powtarzalne dźwięki (czak-a-czak… itd.), które zastępują muzykę i tworzą rytm dla tancerzy opowiadających historię, *legong*, w którym tańczą ubrane na złoto tancerki z mocno wymalowanymi twarzami i *barong*, w którym pół-lew symbolizujący dobro, walczy ze złem… Zatrzymujemy skutery przed knajpką z widokiem na pola ryżowe i wspominamy, jakże odmienne są to tańce niż klasyczna Ramayana.

Ramayana to hinduistyczny epos, jak połączenie „Pana Tadeusza" z grecką mitologią w lokalnym wydaniu. Ramayanę oglądamy jeszcze na Jawie. Przedstawienie trwa pół nocy, akcja nie rozwija się zbyt dynamicznie i oczywiście nie rozumiemy ani słowa. Ciekawa za to jest sceneria. Sztuka wystawiana jest u stóp hinduistycznej świątyni Prambanan, najpiękniejszej, jaką widziałem w Indonezji. Przypomina nam ona trochę te, które widzieliśmy w Angkor w Kambodży, choć jest oczywiście o wiele mniejsza. Druga sławna świątynia to Borobudur. Choć pochodzi z podobnego okresu, to wykonana jest w zupełnie innym stylu, bo to świątynia buddyjska, zresztą największa na świecie. Z sąsiedniego wzgórza jej górna część przypomina o wschodzie słońca statek kosmiczny (tak, kolejna pobudka o czwartej rano na wschód słońca w te wakacje…). Mało tego, kilkadziesiąt posągów Buddy ukrytych jest na jej szczycie w stupach o kształcie dzwonów, przypominających kapsuły ratownicze gotowe do startu w kosmos, jak pisał o tym E. von Däniken. Obie świątynie są największą atrakcją w okolicach Yogyakarty, która sama w sobie jest centrum kulturalnym Jawy i jednocześnie jednym

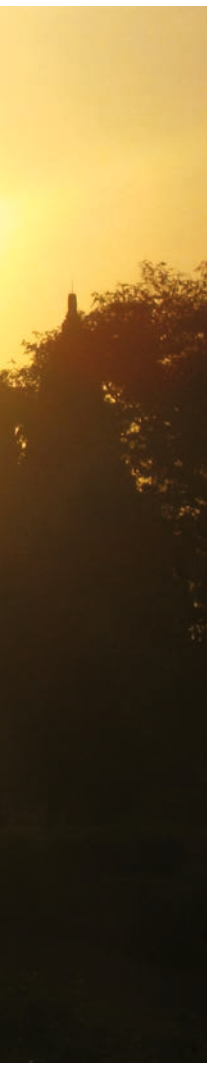

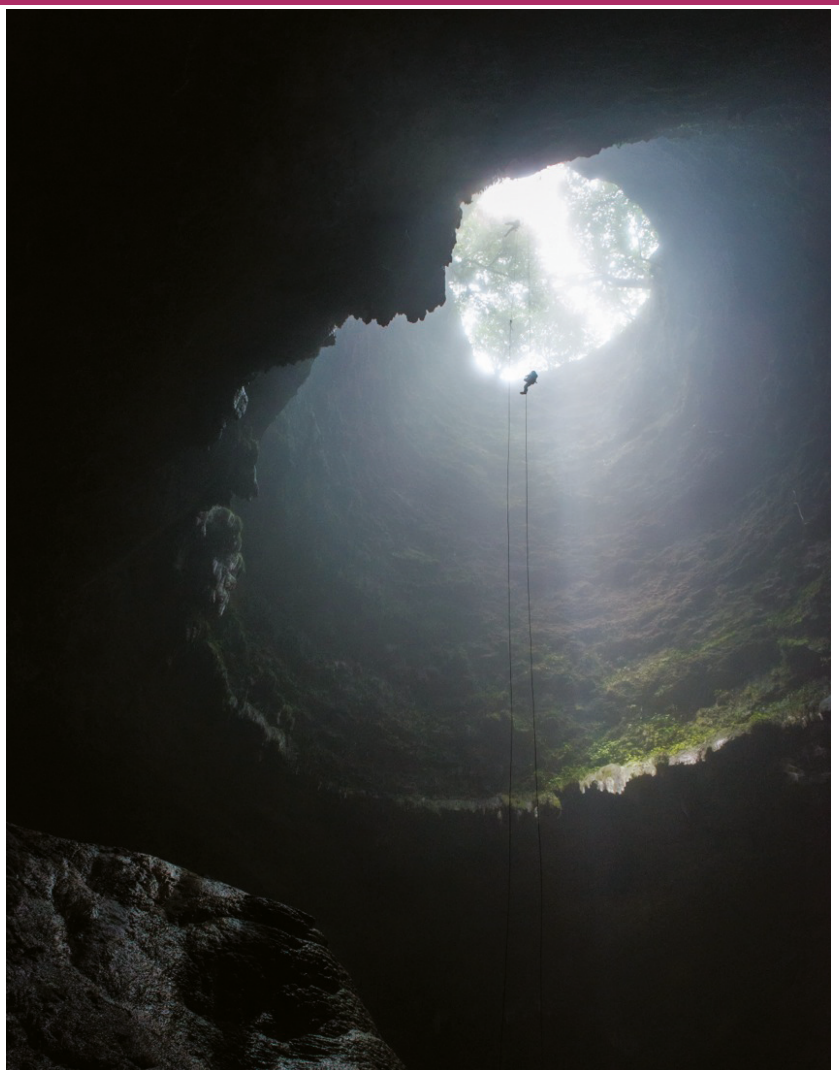

z najprzyjemniejszych miejsc na wyspie. Życie płynie tu wolniej, a na ulicach pełno jest *backpackersów* z całego świata. Zwiedzamy tu Pałac Sułtana – *kraton*.

Szukamy jednak mocniejszych wrażeń niż świątynie i pałace. Po przezwyciężeniu początkowych wątpliwości co do bezpieczeństwa tej wyprawy, decydujemy się na podróż do miejsca, którego nie ma w przewodniku Lonely Planet. Jest to ogromna jaskinia na Jawie, której istnienie wyszło na jaw zupełnie przypadkowo, gdy pokaźny obszar dżungli po prostu zapadł się pod ziemię. Ponad 60 metrów w dół. Teraz my spuszczamy się po linach te 60 metrów w dół, aby dokonać eksploracji jaskini. Na dole zdejmujemy sprzęt, ściągamy kombinezony i wskakujemy do lodowatej podziemnej rzeki. Co za relaks po kilku godzinach podróży i marszu. A widok? Widok jest nieziemski! W samo południe, przez szeroki na kilkadziesiąt metrów otwór w „suficie" wpadają idealnie pionowo w dół, niczym przez okno w rzymskim Panteonie promienie słoneczne. To najpiękniejszy moment. Prawdziwa nagroda za strumienie potu, komary, kurz i zmęczenie przez te kilkanaście poprzedzających dni.

*Autor artykułu jest radcą prawnym.*

Reklama

10 LAT DOŚWIADCZEŃ W TŁUMACZENIACH DLA INSTYTUCJI UNIJNYCH

Nie tłumacz się z błędów!

Dobre tłumaczenie przekłada się na sukces.

polski • angielski • francuski • niemiecki **dla kancelarii prawnych i firm**

EXPRESS VARSOVIA
prawo do najlepszych tłumaczeń

tel. +48 505 825 905
e-mail: info@exva.pl

zapytaj **o specjalną cenę** dla czytelników

MODA

# Moda na e

*Styl to dla jednych skomplikowany sposób powiedzenia rzeczy prostych, dla innych – prosty sposób powiedzenia rzeczy skomplikowanych*

*Jean Cocteau* [1]

Moda jest sposobem na ukazanie ludzkiego piękna – zwłaszcza kobiety. Moda jest pewną formą, ale nie może dotyczyć tylko ciała. Nie sposób oddzielić jej od osobowości i temperamentu człowieka. Ubranie powinno być spójne z osobowością, inaczej stanie się przebraniem. Musi też być stosowne do okazji, na jaką jest zakładane. Jest to bowiem jedna ze składowych części elegancji.

Kobieta może być elegancka już tylko w klasycznej białej bluzce i skromnej spódnicy. Całość zależy od odpowiednio zestawionych dodatków: jedwabna apaszka, gustowna broszka, oryginalne kolczyki. Zmiana żakietu, spódnicy, naszyjnika czy torebki tworzy za każdym razem nową odsłonę tej samej bluzki. A wszystko to za sprawą dodatków, które tworzą charakter całości i decydują o ostatecznym efekcie.

Warto pamiętać, że nasz wygląd cały czas „pracuje" na nas. Dlatego tak ważny jest pomysł na siebie, czyli własny styl, który ma niezwykłą „siłę rażenia". Własny styl jest rodzajem autografu, świadczy o dojrzałości i pewności siebie, podczas gdy naśladowanie innych pozostanie tylko kopią i raczej sygnałem przeciętności.

Styl to nie tylko pomysł na siebie, ale też wyraz ogromnej konsekwencji, która wiąże się z umiejętnością rezygnacji z rzeczy niepasujących do nas, a jednak oferowanych przez modę. To spójność wszystkich składników gwarantująca przejrzystość i harmonię całości. I ta wyrafinowana prostota ma zazwyczaj tak niepojęte działanie, że porównywalna jest nawet z alchemią. Giorgio Armani[2] tłumaczył zjawisko posiadania własnego stylu jako luksus powstały z ubogiej ilości użytych środków.

Modna lub droga kreacja nie jest gwarantem stosowności. Kobieta elegancka wie, że jej strój powinien odpowiadać metryce, pasować do sylwetki i współgrać z miejscem, w którym jest noszony. Jednym słowem, powinien występować we właściwym kontekście. Nie można być częściowo eleganckim, bo elegancja wymaga spójności wszystkich jej elementów. Niepasujące dodatki (zbyt ozdobne, w za dużej ilości) zdekomponują całość, burząc wrażenie subtelnej harmonii. Pojęcie elegancji doskonale zdefiniował Jerzy Turbasa[3]: *elegancja opiera się na pięknie, ale jej fundamentem nie musi być uroda. Jest antytezą prowokacji. Woli harmonię, spokój, jak też dyskrecję i wdzięk.*

Znawcy elegancji twierdzą, że umiejętnie dobrane dodatki są tym dla wyglądu, czym przyprawy dla potraw. I rzeczywiście tak jest – to dodatki, bardziej niż sam strój, kreują styl. Umiejętność ich doboru jest kwestią dobrego smaku, wyczucia sytuacji, ale nie tylko. To sztuka, którą można opanować w prosty sposób. Wystarczy znajomość kilku zasad.

Mówiąc o dodatkach, wskazuje się na cztery strefy, w których kobiety je noszą. Jedną z nich stanowią głowa i ramiona. Tu jest miejsce na nakrycia głowy typu: kapelusz, beret, kaszkiet, jedwabna chustka. Ponadto charakteru dodają okulary i biżuteria: kolczyki, naszyjniki, broszki. W tej strefie nosi się też apaszki i szale. Nakrycie głowy – jak może się powszechnie wydawać – nie zawsze spełniało u kobiet funkcję czysto estetyczną. W czasach gdy odsłanianie ciała, tak powszechne w starożytności, stało się wręcz hańbą i grzechem, kobiece włosy również traktowano jako jedno z „narzędzi uwodzenia". Dlatego rolą nakrycia głowy było

1 Jean Cocteau (1889-1963), francuski poeta, dramaturg, reżyser filmowy, scenarzysta, malarz, a także choreograf sceniczny i menedżer bokserski. W jego sztuce widoczne są wpływy futuryzmu, kubizmu, dadaizmu i surrealizmu oraz poezji metafizycznej. Jako jeden z pierwszych zrealizował pełną wizję surrealizmu w filmie.

2 Giorgio Armani (ur. 1934), włoski projektant mody.

3 Jerzy Turbasa, *Ubierając kobietę sukcesu*, Wydawnictwo AA, Kraków 2007, s. 16

4 Hanka Bielicka, *Uśmiech w kapeluszu*, Akapit-Press, Warszawa 2000.

# legancję

przede wszystkim całkowite zakrycie włosów. Średniowiecze, bo o tym okresie mowa, skazało damy na noszenie wszelkiego rodzaju czepców, kapturów i chust (rys. 1). To z tamtych czasów pochodzi określenie „białogłowa" – właśnie od nakrycia kobiecej głowy białą chustą.

Kolejne epoki były nieco bardziej łaskawe dla włosów, ale niekoniecznie wygodniejsze dla samych kobiet. W czasach królowej Marii Antoniny (XVIII stulecie) damy nosiły ogromnych rozmiarów peruki, których zwieńczenie stanowiły paradoksalnie jeszcze większe kapelusze. A na nich kwitły ogrody, ptaki wiły gniazda, czasem nawet pływały statki… (rys. 2). Tradycja nakryć damskich głów ma więc wielowiekową i burzliwą historię.

Damski kapelusz był oczywistym dodatkiem do ubioru jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia. Wówczas każda kobieta, wychodząc z domu, dbała, by mieć idealnie dobraną kombinację kapelusza, rękawiczek, torebki, butów i parasolki. Hanka Bielicka, kojarzona nieodmiennie z kapeluszem, tak pisała w swoich wspomnieniach[4]: *Jestem z epoki, w której kapelusze nosiło się na co dzień: i do kościoła, i z wizytą do sąsiadki mieszkającej po drugiej stronie ulicy. Gdyby moja matka lub babka weszły do kawiarni bez kapelusza, to wzbudziłoby sensację. Każdy by pomyślał, że w domu coś złego się stało i przyszły wezwać pomoc: tylko wypadek mógł usprawiedliwić taki niekompletny strój.*

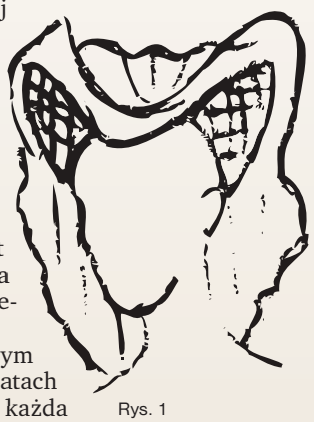

Rys. 1

Rys. 2

Rys. 1 Jeden z rodzajów czepców (czepiec siodłowy), szczelnie zakrywający włosy, noszony przez kobiety w średniowieczu.

Rys. 2 Ogromnych rozmiarów peruki z jeszcze większymi kapeluszami zdobiły kobiece głowy w XVIII wieku. Konstrukcje te bywały tak wysokie, że do ich układania potrzebne były wysokie stołki lub drabiny.

Nieodłączny w biografii Hanki Bielickiej wątek nakrycia głowy pozwala zauważyć, jak kapelusz, z którym nigdy się nie rozstawała, w miarę upływu czasu zmieniał swoje znaczenie. W przedwojennej Warszawie Hanka Bielicka była tylko jedną z wielu elegancko ubranych kobiet. W latach 40. i 50. XX wieku jej kapelusz stał się demonstracją inności i polityczną prowokacją, a już w latach 60. na dobre trafił do lamusa i tym samym urósł do rangi znaku rozpoznawczego Hanki Bielickiej. Dziś na głowie można mieć wszystko. Funkcjonalizm często zwycięża nad estetyką. Z jednej strony nie ma się co dziwić, bo fantazyjnego kapelusza z dużym rondem nie założymy przecież ani do autobusu, ani samochodu, ani tym bardziej do pracy. Nakrycia głowy zmniejszyły się i „zmiękczyły". Stały się na tyle praktyczne, że można je w razie potrzeby po prostu schować do torby lub kieszeni. Jednym z takich nakryć jest beret. Okrągły, płaski, miękki, z nieskończonymi możliwościami ułożenia. Jego historia sięga czasów królowej Bony, która przywiozła do Polski modę na berety. Renesansowe berety

były duże i bogato zdobione biżuterią (np. perłami) i złotymi haftami.

W powojennej Polsce beret nie kojarzył się już z modą dworską, przeciwnie, był skromny i bezpretensjonalny, zakładany na co dzień do pracy. Ale istniał też beret artystyczny. Nosili go malarze czy wykładowcy krakowskiej ASP. Jedno pozostało niezmienne do dziś: im większy i uszyty z bardziej ozdobnego materiału od razu kojarzy się z bohemą.

Beret nie jest dodatkiem o charakterze oficjalnym i nadaje się niemal na każdą okazję. Jako nakrycie bardzo plastyczne i podatne na zmianę formy często jest noszony przez modelki na pokazach mody. Może być ozdobiony pomponem lub tak zwaną „antenką", może być noszony na bakier, nasunięty na czoło lub zsunięty do tyłu – wszystko zależy od fantazji jego właściciela (fot. 3–4). Znakomicie komponuje się z prochowcem – tak beret nosiła piękna Greta Garbo. I mimo że berety mogą być noszone także przez mężczyzn, zdecydowanie lepiej prezentują się na damskich głowach. Beret bardzo łatwo zmienia swój charakter, na przykład: noszony do eleganckiego płaszcza przypomina paryski szyk, ale zakładany do waciaka stwarza wrażenie swojskości. I jako taki w latach 70. stał się rozpoznawalnym symbolem wykorzystywanym często na scenach kabaretowych – skutecznie wywoływał wesołość publiczności. Kultową postacią w bereciku na głowie był Pan Turecki z „Kabaretu Olgi Lipińskiej".

Za nakrycie głowy może również posłużyć chustka, która występuje w wielu pięknych regionalnych odmianach: nie tylko krakowskiej, góralskiej czy mazurskiej, noszona jest też w Meksyku, Peru, Hiszpanii. Są to chustki malowane najczęściej w motywy florystyczne, różniące się kolorystyką i stylistyką wzoru zależnie od regionu, w którym powstały. Ale dopiero gwiazdy filmowe (Sophia Loren, Marylin Monroe czy Audrey Hepburn) przyczyniły się do awansu chustek na salony. Chustka w wersji jedwabnej była też chętnie noszona przez wyrocznię stylu Jacqueline Kennedy. Chustkę czy apaszkę można zawiązać na różne sposoby: „na sfinksa" – gdy oba jej końce są przełożone pod brodą i zawiązane z tyłu na szyi, „na korsarza" – gdy zawiązuje się ją, zasłaniając czubek głowy wraz z czołem i wiążąc z tyłu, lub „na ludowo" – zawiązując ją tradycyjnie pod brodą (fot. 5–8). Jeśli chustkę uzupełni się okularami słonecznymi, powstaje szykowna całość w stylu gwiazd z Hollywood.

Fot. 5. Audrey Hepburn z niezaprzeczalnym wdziękiem nosiła jedwabne apaszki. Tu jako ozdoba głowy, zawiązana metodą „na sfinksa".

Fot. 6. A tu zawiązana pod brodą, w wersji „na ludowo".

Fot. 7. Sophia Loren również przyczyniła się do popularyzacji chustki jako nakrycia głowy.

Fot. 8. Chustkę w wersji jedwabnej chętnie nosiła wyrocznia stylu Jacqueline Kennedy.

Fot. 3. Greta Garbo bardzo szykownie nosiła berety.

Fot. 4. Greta Garbo bardzo szykownie nosiła berety.

Oryginalnym sposobem na założenie chustki jest jej połączenie z beretem, toczkiem lub kapeluszem (metoda wiązania „na sfinksa" z nakryciem głowy założonym na bakier). Jeszcze innym wiązaniem chusty lub szala jest turban, który może być noszony nie tylko na plaży. Zawiązany z eleganckiej apaszki lub szala staje się dodatkiem mogącym uzupełniać nawet wieczorową kreację (fot. 9–10). Turban był przecież popularnym wieczorowym dodatkiem choćby w pierwszych dwu dekadach XX wieku. Najpiękniejsze jedwabne chusty pochodzą z francuskiej firmy Hermes[5]. To prawdziwe dzieła sztuki projektowane

5 Hermes, francuski dom mody założony 1837 roku, specjalizujący się w produkcji wyrobów skórzanych, pierwotnie związanych z jeździectwem (uprzęże, uzdy dla koni), potem poszerzonym o inne luksusowe artykuły typu: skórzane torebki (od 1922 r.), jedwabne apaszki (od 1937 r.), jedwabne krawaty i perfumy (od 1949 r.), biżuterię (lata 50. XX w.). Apaszki Hermesa stały się ponadczasowym symbolem stylu, elegancji i dostatku. Te jedwabne kwadraty zdobione motywami jeździeckimi i roślinnymi są niezrównanym atrybutem kobiety z klasą oraz najchętniej kopiowanym dodatkiem. Technologia ręcznego obrębiania oraz uzyskiwania miękkiej faktury jedwabiu jest pilnie strzeżoną tajemnicą. Obecnie Hermes ma w swojej ofercie wyroby skórzane, jedwabne apaszki i krawaty, modę damską i męską, perfumy, zegarki, przybory do pisania, obuwie, rękawice, rzemiosło artystyczne, naczynia i biżuterię.

Fot. 9. Sophia Loren w fantazyjnie zawiązanym turbanie przywołuje modną tradycję z pierwszych dwu dekad XX wieku, gdy elegancki turban często ozdobiony biżuterią był powszechnie noszonym wieczorowym dodatkiem.

przez artystów. I mimo ogromnej ilości apaszek sygnowanych najsłynniejszymi nazwiskami świata mody, dorównujących jakością apaszkom od Hermesa, tylko te ostatnie cieszą się największą popularnością. Nie sposób tego racjonalnie wyjaśnić, być może opiera się to na prestiżu podobnym do pozycji Rolls-Royce'a, który pomimo obecnych na rynku lepszych od niego samochodów, nadal pozostaje najbardziej luksusowym modelem.

Równie praktycznym nakryciem głowy jest kaptur. Od wieków ozdabiał peleryny, płaszcze i futra. Kaptur nadaje postaci rys tajemniczości, zakrywając częściowo twarz. Dawniej to właśnie kochankowie, najczęściej pod osłoną nocy, w pelerynach lub płaszczach z dużym kapturem wymykali się na potajemne schadzki. Niestety dziś kaptur traci na swej tajemniczości i zmysłowości, bo spotyka się go niemalże wszędzie: przy swetrach, kamizelkach, podkoszulkach i dresach. I, o zgrozo, przy tego typu odzieży bywa dodatkowo obszyty futerkiem. Widząc taki sweter ozdobiony haftem i cekinami oraz kapturem z futerkiem naprawdę trudno odczytać, co autor miał na myśli, tworząc taką kombinację… Zdarzają się też trafione pomysły na kaptur w wersji współczesnej, na przykład swetry z kapturem-golfem. Wówczas kaptur można nosić „złożony" jak golf lub „rozłożony" i nasunięty na głowę. Tak noszony kaptur dobrze wygląda w towarzystwie fantazyjnie pod nim zawiązanego szala.

Fot. 11. Damski kapelusz nawiązujący do męskiego modelu kapelusza w wersji borsalino.

Dziś na kobiecych głowach również pojawiają się kapelusze. Jednak ich współczesna odsłona występuje w zdecydowanie mniejszym rozmiarze niż nakrycia głowy Hanki Bielickiej. Najczęściej są to męskie modele kapeluszy w wersji borsalino (fot. 11). Ale to kobiety mają dużo większą możliwość wyboru, bo kapelusze przeznaczone dla płci pięknej występują praktycznie we wszystkich kolorach.

Nie tylko męskie kapelusze zostały z powodzeniem zaadaptowane przez panie. Popularnością wśród kobiet cieszy się też kaszkiet – czapka z większym lub mniejszym daszkiem. Damski kaszkiet także może być kolorowy, wzorzysty, a nawet ozdabiany klamerką czy guzikiem. Stanowi gustowne wykończenie stroju w stylu nieco mniej formalnym. Jest idealny na jesień, pasuje i do kurtki, i do grubszej marynarki z szalem (fot. 12).

Fot. 10. Współczesna wersja turbanu – ozdoby założonej do „małej czarnej".

Kolejnym dodatkiem noszonym przez kobiety w pierwszej „strefie" są okulary. Dziś trudno sobie bez nich wyobrazić życie, a tak naprawdę typowym dodatkiem stały się dopiero w XX wieku. Dzięki nieograniczonym możliwościom kształtów, kolorystyki i wzornictwa oprawek okulary

Fot. 12. Catherine Deneuve w kaszkiecie.

Fot. 13. Oprawki równoważące pociągły kształt twarzy ze wzmocnieniami po zewnętrznych bokach.

Fot. 14. Oprawki z dominacją linii poziomych (grubszą linią brwi, wyraźnym noskiem) równoważą prostokątny kształt twarzy.

Fot. 15. „Kocie" kształty oprawek znakomicie wydłużają krótkie i pełne kształty twarzy.

Fot. 16. Catherine Deneuve.

Fot. 17. Jacqueline Kennedy uczyniła z okularów swój znak rozpoznawczy.

pełnią obecnie funkcję nie tylko korekcyjną, lecz także stanowią piękną oprawę dla oczu. Niektórzy twierdzą, że okulary nadają bardziej intelektualny wygląd. Opinia ta jest wykorzystywana w wielu reklamach, w których eksperci polecający dany produkt występują zawsze w okularach lub po prostu trzymają je w dłoni.

Dobierając okulary korekcyjne, należy kierować się kilkoma czynnikami. Warto wziąć pod uwagę oczywiste elementy, jak kształt twarzy czy kolor włosów, ale ważna jest też osobowość noszącego okulary. I tak osoby, które mają twarz pociągłą, powinny wybierać oprawki optycznie skracające owal twarzy, o niezbyt dużych szkłach, na przykład w kształcie leżących elips. Pociągły owal twarzy optycznie zrównoważą również okulary mające wzmocnienia albo ciemniejszy kolor po zewnętrznych bokach oprawek (fot. 13).
Do twarzy prostokątnej (o mocno zaznaczonej żuchwie i dużym czole) pasują oprawki z wyraźną dominacją linii poziomych, jak na przykład „leżące" prostokąty. Oprawki mogą być także grubsze po zewnętrznych bokach twarzy i mieć wyraźny nosek. Jest to doskonały zabieg skracający optycznie twarz (fot. 14).

Natomiast kobiety o twarzach pełnych, zaokrąglonych i krótkich powinny wybierać okulary optycznie wydłużające twarz. Tak działają oprawki z przewagą linii skośnych, często określane mianem „kocich". Panie o twarzy krótkiej, ale z mocno zaznaczoną linią żuchwy i szerokim czole mogą wybrać grubsze i mocniejsze kształty oprawek na „linii brwi". Dodaje to „lekkości" kanciastym rysom i wyszczupla twarz (fot. 15).

Kolor oprawek powinien pasować do karnacji i koloru włosów. Osoby o jasnej cerze i jasnych włosach zdecydowanie powinny unikać czarnych, ciemnych lub intensywnych w kolorze oprawek, ponieważ takie połączenie stanowi silny kontrast i okulary mogłyby wydawać się zbyt ciężkie. Zdecydowanie lepiej prezentują się oprawki brązowe marmurkowe, szylkretowe, granatowe, bordowe, szare lub tradycyjnie metalowe w odcieniu złota lub srebra.

Osoby o śniadej karnacji i ciemnych włosach lub jasnej karnacji i ciemnych włosach mogą wybrać okulary w ciemniejszych lub intensywniejszych kolorach oprawek. Gama kolorów do wyboru jest szeroka: od czarnego, przez granatowe i czerwone, po brązowe i fioletowe. Wybór kolorystyki okularów jest także ściśle związany z osobowością i temperamentem kobiety. Tak więc panie o charakterze introwertyczki, nielubiące się wyróżniać sięgną po spokojniejszą kolorystykę okularów. Zaś kobiety dynamiczne, z dużym temperamentem, ekstrawertyczne wybiorą oprawki o wyrazistych kształtach i zdecydowanych kolorach.

Okulary ozdabiają twarz, podobnie jak biżuteria, dlatego przy ich doborze należy rozważyć także wygląd kolczyków. Gdy zakłada się duże i ozdobne kolczyki lepiej nie łączyć ich z okularami o masywnych lub zdobionych oprawkach. Nadmiar takich elementów nie jest elegancki. Ozdobne okulary należy łączyć z delikatniejszymi kolczykami. Mogą być te wkręcane lub wiszące, ale niezbyt długie. Wówczas całość będzie stanowić dyskretne uzupełnienie wizerunku – co odróżnia modową amatorkę od kobiety z własnym stylem.

Wybór okularów przeciwsłonecznych jest równie ważny jak oprawek korekcyjnych i nie może być kwestią przypadku. Mimo że kolorowego szkła używano już w starożytności dla ochrony oczu przed jaskrawym słońcem, okulary przeciwsłoneczne stały się nieodzowną częścią wizerunku dopiero w latach 20. XX wieku. Nastąpiło to wraz z wkroczeniem mody na plażowanie i opaleniznę. Wkrótce okulary te zaczęto też nosić do prowadzenia samochodu i na stokach narciarskich. Niedługo potem reżyserzy filmowi uczynili z okularów znak rozpoznawczy wielu gwiazd (fot. 16). A gwiazdy, korzystając ze swoich przywilejów, pozwalają sobie nawet na takie ekstrawagancje jak noszenie okularów przeciwsłonecznych w pochmurny dzień – używając ich tylko jako element dekoracyjny we włosach.

Największy jednak wkład w popularyzację okularów słonecznych miała Jacqueline Kennedy. Stały się one wręcz jej znakiem firmowym. Początkowo zakładała je niezamierzenie w tragicznych okolicz-

Fot. 18. Jacqueline Kennedy, jako żona magnata transportu nosiła duże okulary, chcąc zachować anonimowość.

Fot. 19. Catherine Deneuve i Audrey Hepburn w opasce z jedwabnej chustki na włosach.

Fot. 20. Catherine Deneuve i Audrey Hepburn w opasce z jedwabnej chustki na włosach.

Fot. 21. Apaszka to także niezastąpiony dodatek do kaszmirowych swetrów, bluzek i kostiumów.

ściach, będąc pogrążoną w rozpaczy wdową. Z czasem stało się to już zabiegiem celowym. Chcąc zachować anonimowość, jako żona magnata transportu morskiego Arystotelesa Onassisa, zakładała duże i ciemne okulary przeciwsłoneczne (fot. 17–18). W ten sposób Jacqueline Kennedy dla wielu eleganckich kobiet stała się wzorem do naśladowania, a okulary przeciwsłoneczne zyskały na popularności jako ozdoba wizerunku.

Mówiąc o kobiecych dodatkach, nie sposób nie docenić

morskiego Arystotelesa Onassisa,

chyba najbardziej uniwersalnego, a więc i doskonałego elementu ubioru. Chodzi o apaszkę. Ten niewielki kawałek materiału jest szybkim i efektownym sposobem na zmianę wizerunku. Apaszka może być nie tylko nakryciem głowy, ale też ozdobą włosów, służąc jako opaska (fot. 19–20). Może też fantazyjnie odmienić torebkę (zamotana wokół paska) lub zastąpić pasek w spodniach, jeśli przeciągnie się ją przez szlufki.

To niezastąpiony dodatek do kostiumów, garniturów, bluzek czy kaszmirowych swetrów. Nadaje indywidualny charakter poważnej garsonce, ożywia i rozjaśnia biznesowy wizerunek. Udrapowana na ramionach lub zawiązana na szyi stanowi wielobarwny kobiecy akcent urozmaicający służbowy strój. Jako plama koloru lub deseniu na gładkim tle marynarki przyciąga uwagę patrzącego do naszej twarzy. Elegancka apaszka może zastąpić naszyjnik, a także zamaskować pierwsze zmarszczki na szyi, jeśli zastosuje się ją jako wypełnienie dekoltu. Wreszcie włożona pod klapy marynarki, spływając swobodnie, tworzy pionowe linie wyszczuplające sylwetkę. Właściwie noszona apaszka jest nieocenionym uzupełnieniem kobiecego szyku (fot. 21–23).

Umiejętny dobór dodatków odzwierciedla indywidualny styl, ale poszukując go, warto pamiętać o jego „wielopłaszczyznowości". Wszystkie elementy: uroda i sylwetka wraz ze znajomością swoich zalet i wad oraz wnętrze (osobowość, temperament) powinny znajdować swe odbicie w wizerunku zewnętrznym. Tylko wówczas ubiór najpełniej wyrazi nasze „ja".

Wedle słów znakomitego krakowskiego krawca: *to sztuka umieć określić właściwie swoją tożsamość, wyznaczyć własny optymalny „przedział wiekowy", by się nie zdołować ani nie wpaść w pułapkę próżności*[6].

Dlatego życzę wszystkim paniom owocnych poszukiwań. Bez pułapek. I samych udanych prób w wyrażaniu własnej ekspresji. Moda nie jest obowiązkiem ani religią, ale zachętą do tworzenia coraz ciekawszych opowieści. O sobie i innych. Zachęcam więc do pisania stale nowych rozdziałów…

*Autorka artykułu jest konsultantką wizerunku.*

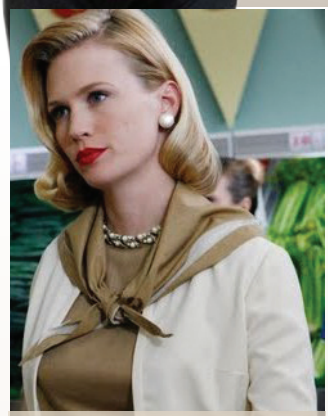

Fot. 22. Apaszka to także niezastąpiony dodatek do kaszmirowych swetrów, bluzek i kostiumów.

Fot. 23. Apaszka może też zastąpić elegancki naszyjnik lub zamaskować pierwsze zmarszczki na szyi, jeśli zastosuje się ją jako wypełnienie dekoltu.

6 Jerzy Turbasa, *Ubierając kobietę sukcesu*, Wydawnictwo AA, Kraków 2007, s. 15.

Fotografie **źródło:**:

1. rysunek Agnieszka Jelonkiewicz
2. rysunek Agnieszka Jelonkiewicz
3. www.flickr.com
4. www.flickr.com
5. www.modeide.it
6. www.modeide.it
7. www.bertc.com
8. www.femalefatal.com
9. www.favolosi-cappelli.it
10. materiały prasowe Reserved
11. fot. Agnieszka Jelonkiewicz
12. www.cinemaundressed.wordpress.com
13. fot. Agnieszka Jelonkiewicz
14. fot. Agnieszka Jelonkiewicz
15. fot. Agnieszka Jelonkiewicz
16. www.cinemaundressed.wordpress.com
17. www.femalefatal.com
18. http://www.newyorkcool.com/archives
19. www.cinemaundressed.wordpress.com
20. www.modeide.it
21. www.brooksbrothers.com
22. www.filmweb.pl/serial/Mad+Men
23. www.bertc.com

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

# Amnestia

Fot. Konrad Siuda

**Prof. Jerzy Bralczyk**
Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

*Adam Michnik powiedział kiedyś, w dyskusji o rozliczeniach politycznych, że jest za amnestią, nie za amnezją. Te dwa słowa wyglądają nieco podobnie, są spokrewnione ze sobą i w znaczeniach mają wspólny element, ale mylić ich nie należy.* ***Amnezja*** *to nazwa przypadłości, choroby – po grecku* ***amnesia*** *to 'zapominanie'. Nie jest to na ogół pożądane, choć zdarzają się sytuacje, kiedy chcemy o różnych rzeczach, a czasem i o wszystkim, zapomnieć. Grecki imiesłów* ***amnestos*** *to 'niepamiętany',* ***amnesteo*** *– 'zapominam'. A amnestia to po grecku 'zapomnienie, puszczenie w niepamięć'.*

*Amnezja jest niezależna od tego, kogo dotyka. Zapomina on, choć nie dzięki swojej woli. Amnestia jest wynikiem decyzji: chcę zapomnieć. Ale przecież zapomnieć naprawdę się nie da, rozkazu „precz z mej pamięci", jak pisał poeta, „pamięć nie posłucha". Próbowano kiedyś stosować techniki zapominania, taką umiejętność nazywano* ***amnestyką****, lecz to okazało się nader trudne, przepisy na usuwanie pamięci się nie sprawdzały. Ale* ***zapomnienie*** *ma kilka znaczeń, między innymi wyrażane ładnym frazeologizmem* ***puszczenie w niepamięć****. Jeśli ktoś zrobił nam coś złego, czasem potem prosi, byśmy mu tego nie pamiętali – nie, żebyśmy o tym nie pamiętali w ogóle, lecz żeby to nie ciążyło na naszych stosunkach. W słowniku Lindego z początków dziewiętnastego wieku* ***amnestya*** *to 'zapomnienie', puszczenie w niepamięć jakowej urazy, 'przebaczenie'. No, przebaczenie to już dużo. Inni wolą słowo* ***darowanie*** *jako polski synonim* ***amnestii****. To chyba bliżej.* ***Zapomnienie – puszczenie w niepamięć – darowanie – przebaczenie****, taki ciąg dałoby się wysnuć.*

*Czy, gdy zrobimy coś złego, chcemy zapomnienia, czy przebaczenia? W życiu prywatnym, przy naszych złych uczynkach, chyba najpierw przebaczenia, potem zapomnienia, ale rzeczywistego, wyrzucenia z pamięci. Ale w sytuacji przewinienia przeciw społeczeństwu, które to przewinienie jest ujęte w ramy prawne i zagrożone karą, liczy się też odstąpienie od tej kary, jej zaniechanie, jej darowanie, jako skutek realny, zmniejszający dolegliwość. W dawnych słownikach języka polskiego eksponuje się jako tego, kto amnestii udziela, 'panującego'. Potem w słownikowych definicjach decyzje o zaniechaniu karania wiązano z głową państwa, a jako „akt prawny" amnestia w słownikach pojawiła się stosunkowo późno. Najpierw była zatem w naszej świadomości językowej raczej indywidualnym aktem łaski, ułaskawieniem. Dziś* ***amnestia*** *i* ***ułaskawienie*** *są od siebie odleglejsze znaczeniowo. Czasem mówi się o amnestii jako o „zbiorowym akcie łaski", ale czy nawet ci, których ona dotyka, myślą o niej w kategoriach łaski i łaskawości? Jak ma być amnestia, to będzie, przyczyny mogą być różne, polityczne, ekonomiczne, prawne – ale łaska? To niedobre, niepasujące tu słowo.*

*Jak amnestia, to amnestia. Bez łaski.*

Lexis.pl | Serwis prawniczy LexisNexis

# Jedyne na rynku **systemy procedury cywilnej i karnej** dostępne on-line w Lexis.pl!

## System Prawa Procesowego Cywilnego

pod redakcją **Tadeusza Erecińskiego**

## System Prawa Karnego Procesowego

pod redakcją **Piotra Hofmańskiego**

Bezpłatny dostęp do publikacji w serwisie przez 7 dni.
Sprawdź: www.lexis.lexisnexis.pl/systemy

Szkolenia gwarancją sukcesu

Pamiętaj!
31 grudnia 2014 r. kończy się cykl rozliczeniowy obowiązku doskonalenia zawodowego

# Rozwiń skrzydła i osiągnij sukces

## Doskonalenie zawodowe zwiększa perspektywy

oirp warszawa **Doskonalenie Zawodowe Radców Prawnych**

Okręgowa Izba Radców Prawnych
www.oirpwarszawa.pl
zakładka: Doskonalenie zawodowe